



# GŁOS NAUCZYCIELSKI

ROK LXXXIV

NR 39 ● 26 IX 2001 r.

CENA 2 zł 60 gr (w tym 7 proc. VAT)

## W numerze:

17 września prezydent podpisał ustawę czyszczącą. Tym samym została „wprostowana” sprawa awansowania nauczycieli

**Ustawy wejdą w życie**

str. 3

Mówi się nawet, że przez pedagogów upadają księgarnie

**Kuszenie nauczyciela**

str. 4

Zdarzają się hojni sponsorzy, np. piekarz z Zamościa fundujący bułki artystom przez dwa tygodnie

**Kasa dla Pegaza**

str. 5

Największym niewypałem egzaminów z matematyki jest ich poziom

**Wielka improwizacja**

str. 7

Z wnioskiem do ministra

**żółte strony**

## Ten egzamin mógł zdać każdy człowiek z ulicy — tak o próbnej maturze z matematyki mówili uczniowie XXII LO im. Jose Marti w Warszawie.

Do drzwi stołecznego liceum zapukaliśmy w pierwszym dniu próbnych matur, na dwie godziny przed zapowiadaną wizytą **prof. Edmunda Wittbrodta**, ministra edukacji. Słusznej postury woźny okazał się człowiekiem gościnnym, co pozwoliło mi wejść do środka budynku. Prawie natychmiast natknęłam się na trzech maturzystów, którzy prace z matematyki oddali już po godzinie. Jako pierwsi spośród 169 piszących w tej szkole próbną maturę uczniów (obecność tego dnia była 100 proc.).

Kiedy rozmawiałam z **Łukaszem Liwanowskim**, **Piotrem Janowskim** i **Jarosławem Stycznem**, na korytarzu pojawił się **Waldemar Pacholec**, dyrektor liceum. Powiadomiony o mojej obecności przez bardzo sprawnie działające tego dnia służby porządkowe szkoły. Pan dyrektor nie tylko nie wyprosił mnie za

drzwi, ale pozwolił porozmawiać z uczniami, a w pokoiku woźnych rzucić na krzesło kurtkę.

Trzej rekordziści czasowi zgodnie stwierdzili, że zadania były bardzo proste. Niektóre na poziomie podstawówki. — Wystarczyło

spontanicznie dzieliła się wrażeniami z egzaminu, a także uwagami o czekającej ją maturze. — Jeżeli egzaminy dojrzałości będą po nowemu, to na przykład nie jesteśmy w stanie zdać dobrze geografii — mówił jeden z uczniów. Zaś jego kolega dodaje: przygotowaliśmy się do matury kompleksowo, a teraz wybiórczo nas sprawdzają, czy to w porządku? I tak jak zdecydowana większość uczniów uważa, że maturę w 2002 roku powinno się zdawać

ich szkoły, jednak nie prowadzącego z nimi lekcji.

Jak zapewniła nas **Anna Frenkiel**, dyrektor mazowieckiej OKE, pierwszy dzień próbnych matur w całym województwie przebiegł spokojnie. Firma kurierska Bello na dzień wcześniej dostarczyła do szkół arkusze egzaminacyjne i tylko w nielicznych przypadkach, gdy okazało się, że było ich mniej niż zamówiono, brakującą liczbę arkuszy dostarczono rano w dniu egzaminu. Ogółem w woj. mazowieckim do próbnej matury przystąpiło około 46 tys. uczniów, a w samej Warszawie 16 tysięcy.

Mieszane uczucia po pierwszym dniu próbnych matur mieli natomiast nauczyciele XXII LO im. Jose Marti. Przy egzaminach w macierzystej szkole zajętych ich było 24, ośmiu nadzorowało przebieg matur w liceum im. Lelewela. Do zajęć z pozostałymi 341 uczniami zostało więc tylko 10 nauczycieli. Aby praca w liceum mogła tego dnia przebiegać w miarę normalnie, lekcje rozpoczęły się dopiero o godzinie 12.00, po zakończeniu matur.

Nauczyciele, z którymi rozmawiałam (chcąc zachować anonimowość), dość sceptycznie ocenili próbne matury. Ich zdaniem, odbyły się one za wcześnie, tuż po wakacjach i młodzież nie miała czasu ani na przygotowanie, ani na skupienie się wokół tej ważnej

# W OGNIU PYTAŃ

KRYSTYNA STRUŻYNA

tylko trochę pomyśleć, głównie jak obliczyć procenty — mówi **Łukasz**, uczeń trójki z matematyki. Podobnie jak **Piotrek** myśli o studiach politechnicznych, **Jarek** o AWF. Do próbnej matury nie przygotowawali się specjalnie. Tablice matematyczne i kalkulatory potrzebne na egzamin, tak jak pozostali uczniowie tej szkoły, przynieśli z domu lub pożyczili.

W miarę upływu czasu krąg moich rozmówców powiększał się. Pierwszymi dziewczętami, które opuściły salę egzaminacyjną, były m.in. **Paulina Kabańska**, która myśli o studiach prawniczych i **Edyta Sikora**, być może przyszła psycholożka. Młodzież

według dotychczas obowiązujących zasad, głównie dlatego, że na przygotowanie do nowej formuły egzaminu dojrzałości nie było czasu.

Jednak na próbną maturę z matematyki nikt się nie skarżył, nawet zdecydowani humaniści. Wszyscy stwierdzili, że była ona bardzo prosta. Dlatego ci, którzy poważnie myślą na przykład o studiach na SGH, korzystają z kursów organizowanych przez tę uczelnię, płacąc 550 zł za pół roku. Znacznie taniej, bo za 220 zł przez dwie godziny tygodniowo, niektórzy licealiści pogłębiają swą wiedzę z matematyki na zajęciach prowadzonych przez nauczyciela

## Jak długo na sztandarach

Do najcenniejszych zjawisk tegorocznej kampanii wyborczej zaliczyć wypada to, że nie było ani jednej partii, która spraw oświaty, szkoły i nauczycieli nie umieściłaby na swych sztandarach i to wysoko. Można by więc założyć, że boom oświatowy dopiero się zacznie. Pytanie tylko, jak długo będzie trwał i jak dalece odzwierciedli się w powyborczej praktyce?

Kolejne pytanie dotyczy tego, jak zwycięzcy widzą rozwiązanie głównych problemów nękających dziś nasz kraj? A jest to nadzwyczaj istotne, zważywszy dramatyzm niedawnej, burzliwej dyskusji wokół deficytu tegorocznego budżetu państwa i groźby zapaści finansów publicznych już za kilka miesięcy. Zastanawiające może być to, że o ile były minister finansów zamierzał ciąć wydatki na edukację, o tyle **Marek Belka** kandydujący na to stanowisko, tej sprawie oficjalnie nie poświęcał zbyt wiele uwagi.

Wszyscy pamiętamy, że oszczędności kosztem sfery edukacji i wychowania były zawsze osiąganymi najszybciej, co tym bardziej skłaniało decydentów do sięgania do tego segmentu budżetu. Co istotne, od razu wiadomo było, ile

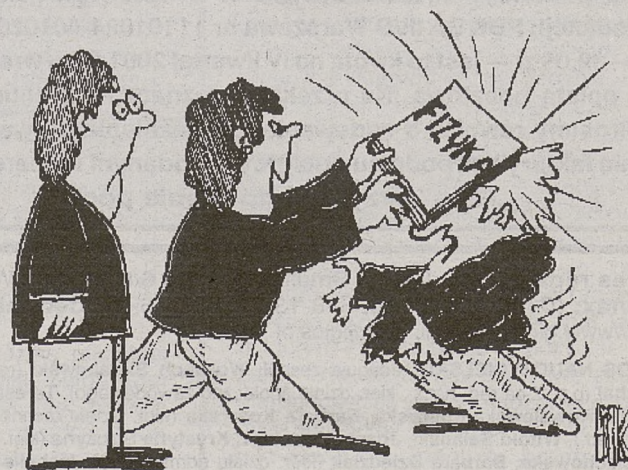
można odciąć! Zgodnie zresztą z zasadą, że nawet małe oszczędności, ale na dużej populacji, przynoszą większe efekty. Myślę, że w tych dniach podobne obawy ma wielu nauczycieli i ludzi, którzy od lat śledzą sprawy edukacji narodowej.

Wszystko niestety wskazuje na to, że nowa kadencja parlamentu może być ze wszech miar trudna. Zwłaszcza dla posłów i senatorów reprezentujących oświatę, szkolnictwo wyższe i naukę. Notabene tylko w pięciu największych miastach nauczyciele stanowili 9,7 procent ogółu kandydujących do parlamentu. Można przypuszczać, że w innych okręgach wyborczych jest podobnie. Czy taka reprezentacja środowiska będzie w stanie udźwignąć ciężar oczekiwań i nadziei? Tym bardziej że wszyscy recenzenci programów naprawczych finansów państwa, sformułowanych przez zwycięzców, podkreślają raczej ich zamiar ograniczenia wydatków, niż zwiększania dochodów państwa.

I tak oto otwiera się przed nami czas nadziei związany z parlamentarną zmianą warty, lecz i czas niepewności...

WOJCIECH SIERAKOWSKI

NARESZCIE WIEM,  
DO CZEGO TO  
SŁUŻY !!!





## WAŻNE TERMINY

**2 października o godz. 9.00** do próbnego sprawdzianu przystąpi 529 tys. tegorocznych szóstoklasistów. Odbędzie się on w placówkach, które mają możliwość zabezpieczenia materiałów egzaminacyjnych przed nieuprawnionym ujawnieniem, spełniają warunki bezpieczeństwa i higieny pracy, i zapewnią uczniom samodzielność wykonania zadań. Do przeprowadzenia próbnego sprawdzianu wśród szóstoklasistów zaangażowanych zostanie około 5 tys. egzaminatorów.

**16 października o godz. 9.00** do próbnego egzaminu gimnazjalnego przystąpią wszyscy uczniowie III klas gimnazjalnych. Uczestniczyć będą w jednej z dwóch części egzaminów — humanistycznej lub matematyczno-przyrodniczej. Wyniki tego egzaminu nie mogą być wykorzystane do bieżącego wewnątrzszkolnego oceniania uczniów, a jedynie do przygotowania analiz przeprowadzonych przez dyrektorów szkół, rady pedagogiczne i nauczycieli. Po to, aby dokonać ewentualnych zmian w nauczaniu i jego organizacji.

KS

Zarząd Oddziału ZNP w Koprzywnicy k.Sandomierza wyraża serdeczne podziękowanie Zarządowi Głównemu ZNP za udzielenie finansowej pomocy naszym nauczycielom i pracownikom oświaty — członkom ZNP, którzy ponieśli duże straty materialne podczas tegorocznej powodzi.

Z żalem zawiadamiamy, że 14 września zmarła w Gdańsku po długiej chorobie

dr **JOANNA  
MICHAŁOWSKA-GUMOWSKA**

minister oświaty i wychowania w latach 1985—1987.  
Cześć Jej pamięci.

Zarząd Główny  
Związku Nauczycielstwa Polskiego

Koleżance prezes Zarządu Oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego w Nisku

**CZESŁAWIE STAŃKO**

wyraży serdecznego współczucia z powodu śmierci

**MĘŻA**

składa Podkarpacki Zarząd Okręgu ZNP w Rzeszowie

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że 1 września 2001 r. w wieku 94 lat zmarła

koleżanka **STANISŁAWA ZIMOLĄG**

zasłużona, wieloletnia nauczycielka języka polskiego, wychowawca wielu pokoleń, nauczycielka tajnego nauczania, aktywny działacz Związku Nauczycielstwa Polskiego, uczynny i życzliwy Człowiek.

Wyraży serdecznego współczucia składamy mężowi — koledze Wacławowi, synowi i rodzinie.

Podkarpacki Zarząd Okręgu i Zarząd Oddziału ZNP w Tarnobrzegu

## NIEUSTANNA PRENUMERATA

Jeśli nie zdążyłeś zaprenumerować „Głosu” w „Ruchu” lub na pocztę — możesz uczynić to u nas. Wpłać na konto redakcji: PBK SA III/O Warszawa nr 11101024-401020181300 — 39,09 zł — jest to kwota na IV kwartał 2001 roku wraz z VAT i opłatą pocztową. Na przekazie zaznacz — prenumerata. Prosimy również o nadsyłanie upoważnienia do wystawienia faktury bez podpisu odbiorcy, z podanym numerem NIP. „Głos” przyjdzie do Ciebie pocztą.

## PRÓBNE MATURY — DO NIK

Związek Nauczycielstwa Polskiego stwierdza, że w trakcie próbnego egzaminu przeprowadzonego w dniach 18—19 września 2001 r. doszło do licznych niepokojących zjawisk, zmuszających do postawienia pytań odnośnie przygotowań i przebiegu tego ważkiego dla młodzieży i edukacji wydarzenia.

**Biorąc to pod uwagę, ZNP występuje do Najwyższej Izby Kontroli o przeprowadzenie analizy i kontroli przebiegu akcji egzaminacyjnej maturzystów.** Zdaniem Związku, inspektorzy NIK powinni

z badać przede wszystkim proces finansowania przygotowań do przeprowadzenia próbnego egzaminu maturalnego, sposobu wyłaniania realizatorów poszczególnych jego etapów.

Zdumienie budzą rozbieżności w informacjach o kosztach próbnego egzaminu (pomiędzy 3,7 mln a 27 mln zł), chcemy uzyskać także odpowiedzi na pytania dotyczące trybu wyłaniania wykonawców płyt CD, zawierających materiały egzaminów językowych, a także innych materiałów egzaminacyjnych wraz z kosztami

transportu. Informacje i analizy wydarzeń z tych dwóch dni wskazują na pilną konieczność zbadania, na ile sprawdziany maturalne zorganizowane zostały rzetelnie i kompetentnie, w jakim zaś stopniu pozostawiono je własnemu, niekontrolowanemu przebiegowi. Jedynie kontrola NIK pozwoli uzyskać bezstronne wnioski co do przedstawionych zdarzeń.

Związek Nauczycielstwa Polskiego podkreśla, że koszty tej maturalnej próby, przekraczające wcześniejsze symulacje, poddane muszą być kontroli tym bardziej skrupulatnej, im większe są niedobory budżetu państwa. ZNP domaga się zatem szczególnej w tym względzie aktywności NIK.

**WOJCIECH SIERAKOWSKI**  
rzecznik prasowy ZNP

## ZDALI MIĘDZYNARODOWĄ

W piątek 21 września w Liceum Ogólnokształcącym im. Marynarki Wojennej RP w Gdyni odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów IBO — International Baccalaureate Organisation tegorocznym absolwentom Gdynińskiej Szkoły Matury Międzynarodowej, działającej w ramach III LO w Gdyni od 1993 r. Dyplomy otrzymało 33 absolwentów liceum, którzy przez kilka tygodni w maju br. zmagali się z testami i różnymi zadaniami przygotowanymi przez Biuro Egzaminacyjne IBO w Cardiff. Ponad połowa z nich uzyskała 38 i więcej punktów, spełniając tym samym kryteria rekrutacyjne najlepszych uczelni na świecie. Kilku absolwentów otrzymało stypendia zagraniczne, m.in. w najlepszych uczelniach USA. Katarzyna Puchała z Gniewa pojedzie do Massachusetts Institute of Technology w USA (MIT), Agnieszka Rafalska do Harvardu, a Jolanta Golanowska do Yale (obie z Gdańska).

W czasie uroczystości minister edukacji Edmund Wittbrodt przekazał uczniom gdyńskiego liceum 15-stanowiskową pracownię komputerową z serwerem oraz 4-stanowiskowy zestaw komputerów multimedialnych z dostępem do Internetu dla biblioteki szkolnej.

\* \* \*

Organizacja Matury Międzynarodowej powstała pod koniec lat 60. w Szwajcarii. W 1993 roku polskie Ministerstwo Edukacji Narodowej wyraziło zgodę na wprowadzenie, na prawach eksperymentu, programu IB do dwóch polskich szkół: III Liceum Ogólnokształcącego im. Marynarki Wojennej RP w Gdyni oraz XXXIII Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika w Warszawie. W 1997 r. program ten zaczęły realizować: V Liceum Ogólnokształcące we Wrocławiu oraz I Prywatne Liceum Ogólnokształcące w Poznaniu.

W systemie IB uczeń wybiera po jednym przedmiocie z każdej z sześciu grup: pierwszy język; drugi język; nauki społeczne np.: geografia, historia, ekonomia, poza tym filozofia, psychologia, antropologia społeczna, organizacja i zarządzanie; nauki eksperymentalne np.: chemia, fizyka, biologia; nauki matematyczne; przedmiot do wyboru m.in. plastyka, informatyka, łacina, muzyka, klasyczna greka.

Uczeń ma obowiązek wybrać nie mniej niż trzy przedmioty na wy-

ższym poziomie wymagań (Higher Level — HL) i nie więcej jak trzy na niższym poziomie wymagań (Subsidiary Level — SL). Obok dwuletniej nauki wybranych przedmiotów uczeń musi zaliczyć kurs Teorii wiedzy (Theory Of Knowledge — TOK), który prowadzony jest w wymiarze 2 godzin w tygodniu w grupie do 15 uczniów. Teoria wiedzy jest kluczem do zrozumienia filozofii edukacyjnej systemu IB. Jest znakomitą okazją do dyskusji, daje możliwość każdemu uczniowi wypracowania własnego sposobu na uczenie się, studiowanie. Powinien zostać włączony do polskiego systemu nauczania od pierwszej klasy szkoły podstawowej.

Trzecim, równie ważnym, obok nauki 6 wybranych przedmiotów i TOK, elementem edukacji w ramach systemu IB jest szeroko rozumiana praca na rzecz środowiska (Creativity, Action, Service — CAS). W ciągu dwóch lat nauki uczeń ma obowiązek przepracować 150 godzin zegarowych w ramach CAS. Najistotniejszą częścią programu CAS jest niesienie pomocy osobom potrzebującym (m.in. opiekowanie się dziećmi niepełnosprawnymi, chorymi, ludźmi starszymi, praca w domach dziecka i szpitalach).

EMIK

## NIELEGALNE ZWIĄZKI

Może warto przypomnieć, że podstawowym założeniem reformy było oddzielenie dzieci od klas I—VI, od tych starszych, będących w tzw. trudnym wieku. Aby to urzeczywistnić, szkoła podstawowa miała być daleko od szkoły gimnazjalnej. Stało się inaczej, co łatwo było przewidzieć. Ponad 40 proc. gimnazjów wciąż dzieli budynki ze szkołą podstawową. Na ostateczne rozstanie dano im czas do 1 września 2001 r. Ale i ten termin okazał się nierealny. Chcąc nie chcąc ustawodawcy musieli przedłużyć ten termin.

W art. 23 ustawy czyszczącej zapisano, że te zespoły: podstawówka i gimnazjum mogą jeszcze

koegzystować do **31 sierpnia 2003 r.** Zgodę na to musi wyrazić kurator. Te, które ulegają stopniowej likwidacji, mogą funkcjonować dłużej, aż do 31 sierpnia 2005 r.

Ustawa co prawda jest już podpisana przez prezydenta, ale zapewne wejdzie w życie dopiero w październiku. I w ten sposób zespoły egzystują nielegalnie przez miesiąc. Dyrektorzy mogą jednak spać spokojnie, gdyż w ustawie zapisano, że art. 23 wchodzi w życie od 1 września, czyli z mocą wsteczną. Dyskomfort jednak pozostaje.

W tej samej sytuacji były i są te gimnazja, których klasy mieszczą

się w kilku budynkach. W myśl art. 20 ustawy czyszczącej im także przedłużono termin działania w rozproszeniu do 31 sierpnia 2003 r. One także działają bez umocowania ustawowego, ale ten przepis nie działa wstecz. A więc przez co najmniej miesiąc funkcjonują nielegalnie.

Oczywiście, w tym całym zamieszaniu, które nam ciągle towarzyszy, można by na takie „szczegóły” machnąć ręką. Wiadomo bowiem, że prezydent ustawę podpisał. To co niepokoi, to fakt, że funkcjonowanie tak ogromnego organizmu, jakim jest oświata, opiera się zbyt często na poślizgach i domniemaniach prawnych. Stąd już tylko krok do anarchii.

TK

Adres redakcji: ul. Juliana Smulikowskiego 6/8, 00-389 Warszawa.  
Tel./fax: (0-22) 826-34-20, 828-13-55, 827-66-30. Centrala: (0-22) 826-10-11,  
http://www.glos.pl e-mail: glos@glos.pl

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” redaguje zespół: **Wojciech Sierakowski** (red. naczelny), **Maria Aulich**, **Halina Drachal** (p.o. z-ca red. nacz., kier. działu społeczno-zawodowego), **Teresa Konarska** (kier. działu prawnego), **Danuta Kowalewska-Kujawska**, **Barbara Kozarska** (kier. działu technicznego), **Ewa Miłoszewska-Piontek** (sekr. red.), **Witold Salański**, **Joanna Skrobisz**, **Krzyszyna Strużyńska** (kier. działu edukacji i wychowania), **Anna Wojciechowska**, **Barbara Dziedzic** (kier. działu administracji), **Izabella Żabik** (dział kolportażu i ogłoszeń), korekta — **Zofia Rozum**.

Współpracują: **Lechosław Gawrecki**, **Jerzy Korkozowicz**, **Jerzy Kraśniewski**, **Wojciech Łączyński**, **Jerzy Podracki**, **Małgorzata Pomianowska**, **Andrzej Stok**, **Henryka Witalewska**, **Alfred Zieliński**.

Nakładem Wydawnictwa ZNP „Głos Nauczycielski”. Dyrektor Wydawnictwa — **Wojciech Sierakowski**. Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów. Tekstów nie zamówionych nie zwracamy.

Wszystkim korespondentom przypominamy, że honoraria wypłacane mogą być tylko tym autorom publikacji zamieszczonych w „Głosie”, którzy przysłał nam swoje dane: imię i nazwisko, data i miejsce urodzenia, imiona rodziców, adres zamieszkania, adres właściwego Urzędu Skarbowego, numery PESEL i NIP. Nienadesłanie powyższych danych, oznaczać będzie rezygnację z honorarium. **Na listy w sprawach prawnych odpowiadamy: na stronach prawnych „Głosu” lub indywidualnie z załączonym do listu aktualnym kuponem i ksero prenumeraty. Porad prawnych udzielamy także telefonicznie we wtorki w godzinach 11<sup>30</sup> – 14<sup>30</sup>, tel. (0-22) 827-66-30.**

Redakcja nie odpowiada za treść oraz skutki ogłoszeń i reklam.

Skład i łamanie komputerowe — redakcja. Kierownik fotokładu **Włodzimierz Kozarski**, **Janusz Truskowski**.

Druk: Inter-Poligrafia S.A., Warszawa, ul. Nowogrodzka 84/86

**17 września prezydent RP podpisał ustawę czyszczącą. Czekamy teraz na sygnowanie inicjatywy obywatelskiej — ustawy zmieniającej zasady ustalania wynagrodzenia — z nadzieją, że stanie się to niebawem. I w ten sposób będziemy mieć kompletny pakiet ustaw edukacyjnych.**

# USTAWY WEJDĄ W ŻYCIE

Dobrze, że prezydent już podpisał ustawę czyszczącą, a szkoda, że dopiero teraz. Wchodzi ona w życie po upływie 14 dni od ogłoszenia (z nielicznymi wyjątkami). Zakładając optymistycznie, że szybko zostanie ogłoszona w Dzienniku Ustaw, będzie obowiązywała dopiero na początku lub w połowie października. Jednym z najważniejszych jej segmentów jest regulacja dotycząca Karty Nauczyciela oraz awansu zawodowego.

Dla wielu nauczycieli, którzy uzyskują stopień nauczyciela mianowanego z mocy prawa, oznacza to, że co najmniej miesiąc później dostaną podwyżkę z tytułu przeszerowania. Zmiana wysokości wynagrodzenia następuje bowiem z pierwszym dniem najbliższego miesiąca kalendarzowego, jeżeli awans został przyznany później niż pierwszego. Jak zwykle w takich razach, państwo oszczędza, nauczyciel traci. Czy kiedykolwiek zerwiemy z tą niechlubną tradycją? Pytanie jest raczej retoryczne.

Opóźnienie w uchwaleniu ustawy co najmniej 3-miesięczne i pewna zwłoka w podpisaniu jej przez prezydenta powoduje, że nauczycielom, którzy do 31 grudnia 2001 r. mogą zwracać się do ministra edukacji o nadanie im stopnia nauczyciela mianowanego w trybie szczególnym, pozostało niewiele czasu. A jak wiemy, pokonanie meandrów formalnej drogi nie jest łatwe.

**W ustawie czyszczącej jest kilka zapisów, które przywracają możliwość uzys-**

**kania stopnia nauczyciela mianowanego — skasowane przez poprzednią ustawę.**

● Nauczyciele, którzy do 31 sierpnia 2000 roku włącznie spełnili wszystkie warunki do mianowania według poprzednio obowiązujących przepisów otrzymują **z mocy prawa stopień nauczyciela mianowanego:**

— z dniem wejścia w życie ustawy, jeżeli są zatrudnieni w przedszkolu, szkole lub placówce, w wymiarze nie niższym niż połowa obowiązkowego wymiaru zajęć;

— z dniem ponownego zatrudnienia w tychże placówkach, także w wymiarze co najmniej 1/2 obowiązkowego wymiaru zajęć, pod warunkiem, że przerwa w zatrudnieniu nie przekroczyła 5 lat.

● Nauczyciele, którzy byli zatrudnieni na podstawie mianowania przed wejściem poprzedniej ustawy nowelizującej Kartę, czyli przed 6 kwietnia 2000 r. zgodnie z kwalifikacjami, ale byli zatrudnieni w szkole na stanowisku, do zajmowania którego nie mieli wymaganych kwalifikacji, także uzyskują w dniu wejścia w życie ustawy czyszczącej stopień nauczyciela mianowanego z mocy prawa.

**W pozostałych przypadkach mogą się ubiegać o nadanie stopnia nauczyciela mianowanego, występując z wnioskiem do ministra edukacji:**

● nauczyciele posiadający **znaczny dorobek zawodowy**, staż nie ma tu znaczenia, oraz wymagane kwalifikacje. W związku z tym, że nie określono terminu składania

wniosek, należy przyjąć, że nauczyciele muszą się zmieścić do 31 grudnia 2001 r. W ustawie zapisano, że to minister w tym terminie może zwolnić z obowiązku odbycia stażu i postępowania egzaminacyjnego oraz nadać stopień nauczyciela mianowanego, oczywiście temu nauczycielowi, który jest zatrudniony w szkole. Stopień ten przyznaje w szczególnie uzasadnionych przypadkach, a zanim podejmie decyzję, musi zasięgnąć opinii kuratora oświaty.

● Trzy grupy nauczycieli o rok dłużej, czyli do 31 grudnia 2002 r., o nadanie stopnia nauczyciela mianowanego, według tej samej

procedury co nauczyciele ze znacznym dorobkiem, czyli:

— nauczyciele, którzy przed 5 kwietnia 2000 r. byli zatrudnieni w szkole w wymiarze nie niższym niż 1/2 obowiązkowego wymiaru zajęć i spełniali wszystkie warunki do mianowania według starych przepisów z wyjątkiem jednego: nie mogli być zatrudnieni w pełnym wymiarze zajęć na czas nieokreślony;

— nauczyciele akademicy mający stopień naukowy oraz co najmniej 3-letni okres pracy pedagogicznej w szkole, w wymiarze nie niższym niż 1/2 wymiaru obowiązkowych zajęć;

— nauczyciele szkół artystycznych posiadający wybitny i uznany dorobek w zakresie nauczanej przez nich dziedziny sztuki.

\* \* \*

Zainteresowani kontynuacją postępowania kwalifikacyjnego na stopnie specjalizacji zawodowej, wszczętej i niezakończony przed 6 kwietnia 2000 r., muszą wystąpić z wnioskiem w tej sprawie i mają czas do 31 sierpnia 2002 r. Niestety, nie ma jeszcze rozporządzenia dotyczącego postępowania kwalifikacyjnego.

W znolizowanej Karcie Nauczyciela jest także wiele innych zapisów uwzględniających postulaty środowiska, o czym informujemy naszych Czytelników na żółtych stronach. Teraz ważne jest, aby ustawa weszła w życie, a jej treść dotarła do adresatów.

TERESA KONARSKA

## NASZA SONDA

**W pracach komisji egzaminacyjnych dla nauczycieli ubiegających się o kolejne stopnie awansu zawodowego może uczestniczyć na wniosek nauczyciela przedstawiciel związku zawodowego. O ile osoby z ministerialnej listy ekspertów wcześniej czy później otrzymują jakieś pieniądze, to pozostali pracują, bo... chcą i lubią?**

**JAROSŁAW KAŁMUCKI, prezes Międzygminnego Oddziału ZNP w Białymstoku:**

— Udział w komisjach egzaminacyjnych członków ZNP jako rzeczników nauczycieli do tej pory jest ich najzupełniej społeczną działalnością. Nikt z kolegów, którzy podjęli się tego zadania, nie otrzymał żadnych gratyfikacji finansowych ani choćby nawet zwrotu kosztów delegacji. I tak na dobrą sprawę nie bardzo wiadomo, kto miałby za to płacić. Skoro nie zostało to w sposób jednoznaczny rozstrzygnięte przez ustawodawcę, każdy się od tego odżegnuje. U nas opłacani są jedynie eksperci z listy ministerialnej. W okręgu podlaskim jest ich około 70. Oni zresztą również nie zwsze otrzymują należne im pieniądze.

Od razu „swoim” ekspertom płacą jedynie burmistrzowie, wójtowie, prezydenci, sejmik wojewódzki. Otrzymują oni od 40 do 50 zł za jedno posiedzenie, zwrot kosztów podróży i 1/2 diety. Ale już kuratorium częściowo zalega nawet z opłaceniem „swoich” ekspertów w egzaminach na dyplomowanych. O tym więc, by jakkolwiek chociażby zwrot kosztów podróży otrzymywali pozostali członkowie komisji egzaminacyjnych, nikt nawet nie myśli.

**DOROTA DANCEWICZ, prezes Opolskiego Okręgu ZNP:**

— W województwie opolskim żaden z członków komisji egzaminacyjnych, poza ekspertami, nie otrzymał do tej pory honorarium. A dotyczy to już sporej grupy osób, zaangażowanych w prace komisji egzaminacyjnych. Zresztą nawet nie wszystkie komisje otrzymały pieniądze na ten cel. W gminach sprawa ta jest różnie rozwiązywana. Na przykład w Kluczborku powiat zapłacił członkom komisji, natomiast gmina jeszcze nie. Nawet kuratorium oświaty miało pieniądze też tylko dla ekspertów. Pozostali pracowali ku chwale ojczyzny. Sprawa ta wymaga generalnego uregulowania.

**KRYSTYNA KUSTRA, wiceprezes Zachodniopomorskiego Okręgu ZNP:**

— Między innymi tę sprawę podnosił koleżdy na ostatnim spotkaniu prezesów oddziałów związkowych w okręgu. Nasi przedstawiciele w wakacje uczestniczyli od 7 do 15 razy w pracach komisji egzaminacyjnych. Przeznaczony na ten cel własny czas i pieniądze, ponieważ nikt im nie zwrócił ani złotówki chociażby za dojazd, nie mówiąc już o innych kosztach delegacji. Specyfika naszego województwa powoduje, że koszty dojazdu są duże, bo i miejscowości są od siebie odległe i rozproszone. Zwrot kosztów egzaminacyjnego trudu otrzymali tylko eksperci z listy ministerialnej. Ale na przykład, jeżeli pracownik kuratorium był jedynie członkiem komisji i nie znajdował się na liście ekspertów, już żadnego honorarium nie otrzymywał. Nasz sprzeciw budzi nie tylko ta — finansowa strona — pracy komisji egzaminacyjnych, ale przede wszystkim zgłaszane nam przypadki niekompetencji jej przedstawicieli. Zdarzyło się, że nikt z członków komisji oceniającej pracę nauczyciela języka obcego nie znał języka, w którym zdawał tenże nauczyciel. Uważamy również za bezsensowne zmuszanie nauczycieli do gromadzenia materialnych dowodów ich pracy, których potem nikt nawet nie przegląda, bo np. komisja nie dysponuje komputerem. Szkoda czasu ludzi, którzy ten wysiłek mogliby skierować na bezpośrednią pracę z uczniem.

**Ponad 100 uczniów odebrało stypendia Ministra Edukacji Narodowej.**

# NAUKA PASJĄ

Stypendia Ministra Edukacji Narodowej przyznawane są już od ośmiu lat. Mogą je otrzymać uczniowie szkół średnich za wybitne osiągnięcia naukowe w konkretnej dziedzinie. W tym przypadku nie jest wymagana — jak przy stypendiach premiera — wysoka średnia z pozostałych przedmiotów.

Jak co roku, pod koniec września, najlepsi z najlepszych odebrali pamiątkowe dyplomy w gmachu MEN. Tym razem do Warszawy przyjechało 116 uczniów, wybranych spośród bez mała czterystu zgłoszonych przez szkoły. Większość to laureaci międzynarodowych i ogólnopolskich konkursów i olimpiad lub autorzy najlepszych prac badawczych z wybranej dziedziny.

W „złotej setce” znaleźli się między innymi **Aleksander Zabłocki**, trzecioklasista z IV Liceum Ogólnokształcącego im. Kościuszki

w Toruniu. Olek w ubiegłym roku szkolnym zdobył brązowy medal w Międzynarodowej Olimpiadzie Matematycznej w USA. Inny tegoroczny stypendysta — **Marcin Pilipczuk** ze stołecznego II LO im. Staszica uplasował się w pierwszej szóstce w Austriacko-Polskich Zawodach Matematycznych. Stypendia odebrali także srebrni medalisci z Międzynarodowej Olimpiady Informatycznej, koleżdy z V liceum im. Witkowskiego w Krakowie: **Bartosz Walczak** i **Marcin Pawlik**. Tuż za nimi uplasował się **Marcin Michalski**, brązowy medalista z III Liceum Ogólnokształcącego im. Marynarki Wojennej w Gdyni.

Spośród uhonorowanych przez ministra edukacji, najwięcej uczniów pochodzi z województw: mazowieckiego — 22, małopolskiego — 18, śląskiego — 14 i dolnośląskiego — 9. Gros z nich uczy się w wielkomiejskich, renomowanych liceach. Ale nie tylko; stypendia otrzymali także licealiści z małych miasteczek, między innymi z Ryk, Olkusza, Muszyny, Węgrowa, Łap. Otrzymało je także 14 uczniów szkół zawodowych z Giżycka, Pszczyny, Tarnowskich Gór, Bolesławca i Grudziądza.

— W grupie wyraźnie przeważają chłopcy — zauważył **Edmund Wittbrodt**, minister edukacji, wręczając najlepszym z najlepszych pamiątkowe dyplomy. — Ale za to wśród stypendystów premiera było więcej dziewcząt. Więc w sumie się zbilansowało — zaznaczał.

**IWONA ROZBICKA, uczennica klasy maturalnej w Liceum Ogólnokształcącym w Węgrowie. Tegoroczna stypendystka ministra edukacji, uczestniczka międzynarodowego konkursu z języka rosyjskiego:**

— Chyba nie ma recepty na to, jak zostać stypendystą czy laureatem międzynarodowych konkursów. Według mnie trzeba tylko naprawdę lubić to, co się robi. Moją pasją jest język rosyjski. Zaszczepił mi ją w podstawówce nauczyciel tego języka. Teraz pogłębiam swoją wiedzę pod okiem innego znakomitego pedagoga, który co roku ma jakiegoś olimpijczyka. Ja robię to jednak w ramach zajęć nadprogramowych. Obowiązkowo uczę się bowiem niemieckiego i angielskiego. Wybrałam te dwa języki ze względu na perspektywę przyszłej pracy. Nie sprawiają mi one jednak tyle radości, co rosyjski.

Interesuję się zresztą nie tylko językiem, ale także historią i kulturą narodu rosyjskiego. Mam nadzieję, że pasję tę uda mi się kontynuować na studiach. Wybieram się na stosunki międzynarodowe w Szkole Głównej Handlowej. Później marzy mi się praca w dyplomacji, do tego jednak jeszcze daleka droga.

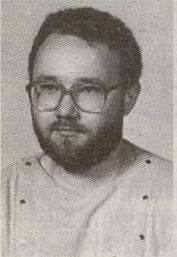
A co zrobię z pieniędzmi ze stypendium, na razie jeszcze nie wiem. Nie wykluczone, że przeznaczę je na przyszłoroczne wakacje. Może w Rosji?

Po trwającej niespełna godzinę oficjalnej części uroczystości, nastąpiła najbardziej oczekiwana chwila — wypłata. Jak zawsze stypendium ministra edukacji narodowej wypłacone zostało od ręki, w gmachu ministerstwa. Każdy stypendysta otrzymał 3 tys. złotych.

ANNA WOJCIECHOWSKA

W tym roku najwięcej stypendystów wyszło ze szkół:

- V LO im. A. Witkowskiego w Krakowie — 8
- III LO im. Marynarki Wojennej RP w Gdyni — 6
- VI LO im. J. Kochanowskiego w Radomiu — 6
- I LO im. B. Nowodworskiego w Krakowie — 4
- I LO im. M. Kopernika w Krośnie — 4
- I LO im. M. Kopernika w Łodzi — 4



**W prasie — kolejna dyskusja o etyce nauczycieli. Tym razem w związku z podręcznikami. Mówi się nawet, że przez pedagogów... upadają księgarnie.**

A wszystko dlatego, że wydawnictwa proponują nauczycielom rozprowadzanie podręczników w szkołach, za co oferują różne bonusy: a to gratyfikację finansową, a to sprzęt RTV, aparaty fotograficzne itp. Od obrotowości nauczyciela (czytaj: liczby sprzedanych podręczników) zależy, co i ile dostanie. Choć nie jesteśmy w tym procederze odosobnieni, bo lekarze za przepisanie nawet wątpliwej jakości specyfiku określonej firmy dostają w prezencie na przykład kosztowny laptop lub wycieczkę do Kenii, a policjanci jeżdżą radiowozami sponsorowanymi przez „szemrane” firmy i osoby, a nawet księża (bywa) chętniej współdziałają z ofiarnymi wobec parafii firmami pogrzebowymi, to gromy posypały się na nas!

Dlaczego więc działalność pozazawodowa nauczycieli tak denerwuje księgarzy? Po pierwsze, bo odbiera im prowizję za sprzedaż podręczników w księgarniach. A jest to dla nich istotne

## KUSZENIE NAUCZYCIELA

źniwo wrześniowych, jak dla sklepów okres Bożego Narodzenia, zarobków. Po drugie, bo w przypadku pozyskania przez wydawcę nauczyciela z danej szkoły, rywale nie mają się co łudzić, że ze swoim podręcznikiem wejdą do niej przez najbliższe parę lat.

Wydawałoby się, że jeżeli pracę nauczycielską podejmuje się z autentycznej potrzeby porywu serca, misji itp., to finanse nie powinny grać roli. Niestety, tak nie jest. Nauczyciel ma rodzinę i z tak łatwej propozycji podreperowania budżetu na pewno nie zrezygnuje.

Załóżmy, że dla klasy pierwszej szkoły podstawowej są do wyboru dwa komplety podręczników. Jeden za 300, a drugi za 145 zł. Prowizja dla nauczyciela kształtuje się na poziomie 20 proc. plus gadżet za 20 kompletów. W przypadku pierwszego podręcznika otrzyma 60 zł, drugiego 29 zł i prezent za 5 zł. Kalkulacja jest oczywista... Pół biedy, jeśli oba komplety są napisane przez fachowców — ale co wtedy, gdy jeden z nich napisany jest na chybcika, z błędami, byle był zysk? A jeżeli większość rodziców naszych dzieci jest bez pracy, ledwo wiąże koniec z końcem, a wydatek 300 zł to fortuna, za którą rodzina przeżyje miesiąc? Są to trudne wybory i moralnie odpowiedzialne.

Ja znam jeszcze inną stronę takiego rozprowadzania podręczników. Moja koleżanka podpisała umowę z wydawnictwem na rozprowadzenie określonej liczby podręczników, za co miała dostać stosowną prowizję i komplet książek dla siebie. Przeszły one pocztą i została sprzedana jedynie połowa z nich. Wydawnictwo nie chciało słyszeć o zwrotach, straszło sądem i koniecznością zapłaty z własnej kieszeni za całość. Skończyło się na tym, że nauczycielka musiała im odsyłać na własny koszt niesprzedane egzemplarze. Żle się to skończyło również dla uczniów. Na początku roku szkolnego moja koleżanka zmieniła podręcznik na inny — tańszy. Część klasy została z drugim kompletem, do niczego niepotrzebnym, a rodzice robili awantury, że zostali nabici w butelkę przez szkołę i nauczyciela.

Zdarzają się i inne sytuacje. Mili przedstawiciele pewnego znanego wydawnictwa przychodzą do szkoły i polecają komplet podręczników do nauczania matematyki w różnych klasach. Oczywiście ceny promocyjne, zdecydowanie niższe od hurtowych, zapłata z długą prolongatą, dodatkowe komplety dla nauczycieli. Książki zostają sprzedane, pieniądze wysłane, pozostaje nieprzyjemny zgrzyt, gdyż brakuje obiecanych podręczników dla nauczycieli — ale przecież jesteśmy do tego przyzwyczajeni.

A na początku roku szkolnego pielgrzymki rozwścieczonych rodziców. Bo okazuje się, że w księgarniach ten sam komplet jest o kilka do kilkunastu złotych tańszy niż zapłacili rodzice w szkole! Padają więc zarzuty o nieuczciwości ze strony nauczycieli i chęci dorobienia sobie kosztem rodziców. Musimy się tłumaczyć, pokazywać faktury i przekazy.

Jak znam życie, to „podręcznikowy” problem będzie powracał każdego roku. O ile to samo życie „jakoś” tego nie rozwikła, to my — nauczyciele, będziemy musieli coś z tym zrobić. Być może na przykład ustalić, które wydawnictwa zasługują na miano uczciwych i tylko z nimi współpracować. Być może zostawić tę sprzedaż tym, którzy są do tego powołani — czyli księgarniom.

Z drugiej jednak strony... dlaczego szkoły nie miałyby czegoś zyskać choć raz w roku? I tu dopiero widać, jak iście salomonowy to problem...

KRZYSZTOF ZAJDEL

**Czy dziś doradcy metodyczni są komukolwiek potrzebni? Ich obecne usytuowanie i uzależnienie istnienia od dobrej woli organów prowadzących szkoły zdaje się wskazywać, że autorzy reformy edukacji nie przypisują im zbyt wielkiej roli. Czyżby zastąpić ich mieli szkoleni kaskadowo edukatorzy?**

## NOSTALGIA PO DORADCACH

Na naszym rynku usług edukacyjnym powstają dziesiątki komercyjnych firm oferujących usługi doskonalenia nauczycieli. Organizują one setki kursów, za uczestnictwo w których nauczyciele muszą nieraz słono płacić. Jakość niektórych z nich pozostawia wiele do życzenia. Duży wysiłek zakończony bywa niewielkimi efektami. Zresztą doskonalenie to nie doradztwo. Jedno drugiego nie wyklucza, a przynajmniej nie powinno.

Czy więc odchodzenie od doradztwa na rzecz doskonalenia nauczycieli jest słuszne? Co będzie z tego miał konkretny nauczyciel, który potrzebuje stałej a nie incydentalnej pomocy w rozwiązywaniu tysięcy pojawiających się na jego zawodowej drodze problemów? Dyskutowano na ten temat 20 września w Zarządzie Głównym ZNP na poszerzonym o doradców metodycznych z całego kraju posiedzeniu Komisji Pedagogicznej Związku.

Jerzy Surman, prezes Śląskiego Okręgu ZNP, przewodniczący Komisji Pedagogicznej ZG ZNP, a przy tym były długoletni dyrektor liceum ogólnokształcącego w Katowicach, stwierdził, iż trudno zgodzić się z tym, aby doradztwo zniknęło jako takie, bowiem niektóre organy prowadzące nie widzą potrzeby zatrudniania u siebie doradców metodycznych. Zaś tylko dobrą wolą edukatorów jest doradzanie nauczycielom. Zmianie ulega również rola dyrektora szkoły, niegdyś pierwszego doradcy nauczyciela. Dziś priorytetową dla niego stała się funkcja kontrolna i badanie jakości pracy. Nauczyciel pozostaje więc bardzo często osamotniony.

Wątek chęci i możliwości gmin zatrudnienia u siebie na etacie doradców pojawiał się w wielu innych wystąpieniach. Mówiono, że biednych gmin nie stać na taki „luksus” jak doradca metodyczny. Kolega Antoni Gnida z Krosna zaproponował wręcz, by rozporządzeniem ministra edukacji zobligować gminy do zatrudnienia jednego doradcy na określoną liczbę nauczycieli.

Innym, nie mniej ważnym problemem jest jakość pracy, a więc kwalifikacje osób podejmujących się tego trudnego zadania. Kolega Wojciech

Adaszewski z Konina proponował, by jasno i precyzyjnie określono kryteria doboru doradców metodycznych i wizytatorów kuratorskich, a także ustalono obowiązkową liczbę godzin na indywidualne kontakty z nauczycielem. A Antoni Stark z Torunia stwierdził wręcz, że dziś należy uczyć doradców doradztwa(!), bowiem wiele z osób, które podejmują się tego zadania nie bardzo zdaje sobie sprawę z tego, co oznacza być doradcą.

Zdzisław Kasprzyk z Poznania widzi konieczność istnienia instytucji doradztwa metodycznego w każdym powiecie w ścisłym powiązaniu z biblioteką pedagogiczną, która powinna je wspomagać. Pozytywnym przykładem jest tu Częstochowa, w której udało się powołać działający od września 2000 r. Samorządowy Ośrodek Doradztwa.

Z wypowiedzi uczestniczącej (aczkolwiek nie do końca, a szkoda) w spotkaniu Ewy Arciszewskiej, naczelnik Wydziału Doskonalenia Nauczycieli w MEN, wynikało, że MEN i ona osobiście jest pełna dobrej woli, lecz sprawa doradztwa to jeszcze całkowicie „ruchome piaski”. MEN, owszem chce, zamierza, planuje np. powiedzieć w rozporządzeniu kto to jest dziś doradca metodyczny i co należy do jego zadań, kto powinien sprawować nad nim nadzór, ale kiedy takowy dokument ujrzy światło dzienne? Zapewne nieprędko.

Odnosił się do tego Jarosław Czarnowski, wiceprezes ZG ZNP, stwierdzając, że niewątpliwym wspólnym dla wszystkich wnioskami z tej narady jest ten, iż jest źle. Nauczyciel w trzecim roku reformy nadal jest pozostawiony sam sobie. Dopiero dziś MEN mówi o koncepcji, propozycjach, zastanawia się co i jak rozwiązać w kwestii doradztwa, zamiast poprawiać to, co powinno od dawna funkcjonować.

Przyjęte w czasie tego roboczego spotkania wnioski mają być przedmiotem obrad najbliższego prezydium Zarządu Głównego Związku.

HAD

## PRZERWANO ZMOWĘ

...milczenia na temat nieetycznych zachowań wydawców edukacyjnych, którzy od paru lat różnymi bodźcami materialnymi „zachęcali” przedstawicieli władz terenowych, dyrektorów szkół, w końcu również nauczycieli do zaopatrywania się w ich podręczniki. O tym niecnym procederze mówiło się w kuluarach kolejnych targów książek szkolnych, sygnalizowali tę sprawę nauczyciele na różnych spotkaniach, dochodziły też głosy rodziców.

Pomysłowość wydawców w tej dziedzinie była niezwykła. Obdarzano dyrektorów szkół czy nauczycieli takimi przedmiotami, jak komputery, telewizory, pierścionki, czy „szkolenia” za granicą, ale zapraszano również na tzw. szkolenia z udziałem znanych piosenkarzy, aktorów i inne atrakcje niewiele mające wspólnego z edukacją młodzieży.

Musimy zdawać sobie sprawę jednak również z tego, że prowadzona kampania, która generalizuje zjawisko, krzywdzi uczciwych nauczycieli, którzy swoje decyzje podejmują suwerennie, którzy decydują o wyborze podręcznika, powodując się wyłącznie względami merytorycznymi i metodycznymi. Stawiają na książki nowoczesne, przygotowujące ucznia do życia nie tylko w zmienionej sytuacji politycznej, ale również, a może przede wszystkim, w przyspieszonych przeobrażeniach cywilizacyjnych.

Inną kwestią jest możliwość nauczycielskich wyborów. Podręczników i programów jest do każdego przed-

miotu reformowanej szkoły — jak wiadomo — od kilku do kilkunastu. Nie ma zatem fizycznej możliwości, by każdy nauczyciel, który podejmuje decyzję o wdrożeniu nowego podręcznika, mógł się z nimi zapoznać. Nie dysponują nimi też biblioteki szkolne; mo- jedynie Wojewódzkie Biblioteki Pedagogiczne, również cierpiące na brak środków na zakup książek. W tej sytuacji szlachetny apel wiceministra Wojciecha Książka do szkół, by nie preferowały poszczególnych wydawców, w konkretnych sytuacjach nie będzie mógł być zrealizowany.

Toczona obecnie dyskusja nie omija również uczciwych wydawców, solidnie promujących swoje podręczniki, którym do głowy by nie przyszło obrażać godność nauczycieli jakimiś formami ich przekupywania. Myślę tutaj o tych oficynach, które podejmują przede wszystkim merytoryczną rozmowę z nauczycielami, organizując różne formy doskonalenia. Zrodził się w ten sposób wyraźny, nowy nurt przygotowywania nauczycieli do pracy w reformowanej szkole. Zachęcałem niegdyś Ministerstwo Edukacji Narodowej do zainteresowania się tym zjawiskiem, wyraźnie uzupełniającym sformalizowane formy kształcenia nauczycieli. Wiem, że czyni to wielu wydawców. Podam tutaj parę przykładów z oficyny, z którą jestem związany. Otóż od 1998 roku przeprowadziła ona około stu pięćdziesięciu szkoleń nauczycieli języka polskiego, w których udział wzięło grubo

ponad dwa tysiące polonistów. Podobne warsztaty na mniejszą — jak dotąd — skalę organizuje dla nauczycieli informatyki, matematyki, biologii, języka francuskiego. Angażuje się na te spotkania autorów i pracowników naukowych Akademii Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej, Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz wybitnych nauczycieli praktyków. Warto zauważyć, że wśród uczestników są nie tylko nauczyciele, którzy pracują z programami i podręcznikami naszymi, lecz również pedagodzy realizujący inne koncepcje nauczania języka ojczystego. Myślę, że takiego zakresu dokształcania nauczycieli nie powstydziłyby się instytucje do tego powołane, jak uniwersyteckie katedry metodyki czy niektóre WOM-y.

Na koniec pragnę zgłosić moją wątpliwość zasadniczą, czy toczona obecnie kampania przeciwko nieuczciwości wydawców nie okaże się sezonową, na początek roku szkolnego? Czy zamiar rady Polskiej Izby Książki, wspieranej przez Sekcję Wydawców Edukacyjnych, by zlikwidować to zjawisko, okaże się możliwy? Czy nie stanie się tak, jak to już było z wieloma napiętowanymi przez media anomaliami życia społecznego, że skończy się tylko na szumie informacyjnym, a życie będzie toczyło się swoimi torami?! Należy mieć nadzieję, że tym razem będzie inaczej.

**prof. dr hab. BOLESŁAW FARON**  
Autor jest dyrektorem Instytutu Filologii Polskiej Akademii Pedagogicznej w Krakowie

## Z WANDĄ KOŁTUNOWICZ, przewodniczącą Komisji Kultury, Sportu i Turystyki Zarządu Głównego ZNP rozmawia Maria Aulich



oświaty, nie są to dalekie peryferie działalności ZNP?

— Ależ nie! Wśród członków Związku wciąż są pasjonaci, którzy organizują wiele imprez obejmowanych patronatem przez Zarząd Główny i naszą komisję. Należą do nich plenery plastyczne, literackie i fotograficzne, najczęściej łączone w jedno, konkursy literackie i przeglądy artystyczne. W czasie ostatnich wakacji nauczyciele-twórcy spotkali się w Nałęczowie, Ławie i Polanicy. W maju rozstrzygnięte zostały ogólnopolskie konkursy literackie — w Białymstoku „O Buławę Hetmańską” i w Koszalinie „Pomorskie Klimaty”. Zasięg tych imprez jest bardzo szeroki, a ich uczestników można już liczyć na setki. Przygotowywane właśnie przez kolegów z Tarnowa drugie już Biennale Twórczości Artystycznej Nauczycieli odbędzie się z udziałem Gości ze Słowacji.

— To są znane nie tylko w środowisku oświatowym imprezy ogólnopolskie. A co się dzieje na dole, w oddziałach ZNP?

— Właściwie to samo, ale na mniejszą skalę. Tam także odbywają się wystawy twórczości plastycznej lub spotkania literackie. Ich organizatorzy zapraszają kolegów z innych oddziałów. Zdarza się, że impreza z czasem rozszerza swój zasięg wychodząc daleko, nawet poza teren okręgu ZNP, nie mówiąc już o tym, że wrasta w miejscową tradycję. Tak się stało np. z konkursem „Natura moich okolic”, który od kilku lat organizują Oddział ZNP w Świebodzinie i Okręg Lubuski. Trzeba też pamiętać o typowych dla związkowego życia spotkaniach z okazji rocznic czy świąt, które nie oznaczają wyłącznie wręczania dyplomów i odznaczeń. Wiele oddziałów właśnie wtedy prezentuje swój dorobek, nie ograniczając się do przysłowiowej herbatki.

Czasem jest to wystawa lub spotkanie z kolegą literatem, a czasem występ chóru związkowego. Chóry to zresztą także nasza tradycja, kultywowana między innymi w Mielcu, Gdańsku, Jędrzejowie, Złotorzy czy Ożarowie. Koledzy występują nie tylko u siebie, podczas związkowych imprez nauczycielskich. Często są zapraszani przez samorządy i śpiewają coraz dalej od swojej siedziby, w powiecie czy województwie. Nierzadko biorą udział w spotkaniach ogólnopolskich. Jedno

— W tradycji Związku Nauczycielstwa Polskiego szeroko pojęta kultura zawsze miała swoje miejsce. Czy jednak dziś, przy tak dużych problemach z finansowaniem

z nich to odbywający się co dwa lata przegląd chórów ZNP, organizowany przez Oddział Związku z Ostrowa Wielkopolskiego. Dzięki operatywności Bożeny Woś, prezesa tego Oddziału, w Ostrowie odbywa się również Międzynarodowe Biennale Małej Formy Graficznej.

— Nie jest tajemnicą, że to wszystko kosztuje. Występujący publicznie chór musi mieć choćby jednokompletne chustki, jeśli już nie całe stroje. Plenery, spotkania, wystawy czy konkursy także oznaczają wydatki. Skąd ognia związkowe biorą na to pieniądze?

— Żeby działalność kulturalna mogła się rozwijać, musi być wspomagana przez samorządy. Prezesa oddziałów

# KASA DLA PEGAZA

czy okręgów nawiązują więc kontakty z zarządami miast i gmin oraz z urzędami marszałkowskimi w celu wspólnej organizacji imprez nauczycielskich. Współpracują też z ośrodkami kultury. Wiele samorządów bardzo pozytywnie i przychylnie patrzy na inicjowane przez związkowców działania i rezerwuje w swoich budżetach środki na ich wspieranie. Tak czyniły na przykład Piotrków Trybunalski, Sopot czy Zamość, goszcząc plenery artystyczne. Swoją finansową część w organizacji różnego typu imprez mają oczywiście również ognia. Niekiedy mogą one liczyć na drobne dotacje z funduszy socjalnych, zdecentralizowanych kilka lat temu i pozostających dziś wyłącznie w dyspozycji placówek i dlatego, niestety, bardzo skromnych. Zdarzają się również, choć niezbyt często, hojni sponsorzy, tacy jak np. właściciel jednej z kawiarni w Sopocie, który od uczestników pleneru pobierał ceny bez marży lub piekarz z Zamościa fundujący bułki nauczycielom-artystom przez dwa tygodnie trwania ich zjazdu. Natomiast koszty pobytu na kilkudniowych plenerach plastyczno-literackich pokrywają sami uczestnicy. W miarę możliwości ich macierzyste oddziały częściowo je refundują, zwracając choćby za przejazd.

— Czy w organizowanych przez ognia ZNP imprezach biorą udział wyłącznie związkowcy?

— Oczywiście, że nie. Często, szczególnie wtedy gdy współorganizatorem jest na przykład gminny ośrodek kultury, impreza ma charakter otwarty

dla lokalnej społeczności. Kiedy zaś współfinansowana jest ze środków związkowych i adresowana do wszystkich pracowników oświaty — różnicujemy opłaty. Członkowie ZNP nie wnoszą ich wcale, jeśli na przykład jest to tylko wyjazd do teatru. Biorąc natomiast udział w wycieczce czy plenerze, pokrywają wyłącznie koszty utrzymania i noclegów. Dotowani są tylko ci, którzy płacą składki w naszym Związku.

— Co się dzieje, gdy skromne miejskie czy gminne spotkania przekształcają się z czasem np. w ogólnopolski plener, którego oddział nie jest w stanie sam sfinansować?

— Z budżetu Zarządu Głównego w każdym roku wydzielone są na ten cel stosowne środki. To dwa specjalne fundusze: kultury oraz turystyki i sportu. Ich dysponentem z upoważnienia ZG pozostaje nasza komisja. Oddziały zgłaszają do kalendarza ogólnopolskiego imprezy organizowane przez siebie spotkania. Po wnikliwej analizie propozycji, jesienią, zatwierdzamy tenże kalendarz. I dopiero wtedy możliwe jest złożenie wniosku i ewentualne przyznanie dotacji, której wysokość zależy między innymi od charakteru spotkania, ogólnej liczby uczestników oraz od zaangażowanych środków włas-

nych i tych pozyskanych od sponsorów. Szczegółowy regulamin przyznawania dotacji z funduszu kultury zobowiązuje nas do dysponowania środkami, gwarantującymi szeroki udział członków ZNP. Organizatorzy mają obowiązek rozliczenia przedstawionego wcześniej razem z wnioskiem preliminarza wydatków. Ponieważ w każdym ujętym w kalendarzu imprez ogólnopolskich spotkaniu uczestniczą, jako obserwatorzy, przedstawiciele Komisji Kultury, Sportu i Turystyki, mamy możliwość bieżącego kontrolowania, jak wykorzystywane są związkowe pieniądze. Nie ma ich zbyt wiele, tym bardziej więc trzeba się temu przyglądać.

— Gdzie zainteresowani pracownicy oświaty mogą uzyskać informacje o ogólnopolskich imprezach kulturalnych organizowanych przez ZNP?

— W listopadzie lub grudniu w Informatorze Zarządu Głównego publikowany jest kalendarz zatwierdzony na cały następny rok. Dysponują nim oddziały i okręgi. Tam właśnie można dowiedzieć się, co będzie się działo w związkowej kulturze. Nie bez znaczenia są tu także osobiste kontakty uczestników spotkań, szczególnie tych z wieloletnią już tradycją, którzy wciąż do udziału nowe osoby. Na bieżąco przypomina też o imprezach „Głos Nauczycielski”, który ponadto przysparza im zwolenników, publikując relacje z ciekawych wydarzeń. Informacje można też uzyskać w Zespole Społeczno-Zawodowym biura Zarządu Głównego, który koordynuje działalność kulturalną Związku. Zapraszamy.

— Dziękuję za rozmowę.

## POPRAWNIE PO POLSKU

JERZY PODRACKI



# ODNIEŚĆ PORAZKĘ?!

Zwrot ten pojawia się, niestety, w polskich tekstach (i mówionych, i pisanych), ale jest słusnie uważany za rażący błąd. Dlatego został w tytule opatrzony pyłajnikiem i wykrzyknikiem. Powstał on w wyniku skrzyżowania (językoznawcy nazywają to kontaminacją) dwóch poprawnych połączeń czasownikowych: *odnieść (odnosić) zwycięstwo* i *ponieść (ponosić) porażkę*.

Czasownik **odnieść (odnosić)** jest wieloznaczny<sup>1</sup>, lecz w omawianym połączeniu chodzi o znaczenie przenośne: 'osiągnąć, uzyskać coś ocenianego pozytywnie w rezultacie własnych działań, wysiłków'. Ten dodatni wynik działania jest tutaj istotny, dlatego możemy poprawnie powiedzieć:

*Musical odnosi sukces. Drużyna piłkarska odniosła zasłużone zwycięstwo.*

*Piosenkarka odniosła na tym występie prawdziwy triumf.*

W tym zakresie semantycznym mieści się też związek frazeologiczny *odnosi skutek*, to znaczy 'coś daje pożądaną wyjątkowość, doprowadza do zamierzonego celu, skutku'. Nie można natomiast (!) *odnieść porażki, klęski, śmierci*.

Użycie tego czasownika komplikuje dodatkowo jego inne, ogólniejsze znaczenie: 'doświadczyć, doznać czegoś (często o obrażeniach, uszkodzeniach itp.)', a więc kontekst raczej negatywny, np.

*Zapaśnicy odnoszą czasem w walkach poważne obrażenia.*

*Piłkarz odniósł w czasie meczu powierzchowne rany.*

W NSPP ostrzega się jednak przed nadużywaniem wyrazu w takich połączeniach (zwłaszcza w tekstach oficjalnych), np.

*Odnoszą lekkie poparzenia, lepiej: doznają lekkich poparzeń.*

Czasownik **ponieść (ponosić)** znaczy w interesującym nas kontekście tyle, co 'zostać obciążonym, obciążonym czymś; doznać, doświadczyć czegoś'; najczęściej zatem mamy tu konotacje negatywne, np.:

*Ponosimy większe ryzyko, lokując pieniądze tylko w jednym banku.*

*Wszyscy ponosimy ciężary transformacji ustrojowej.*

*Trzeba czasem ponieść stratę, by kiedyś wygrać.*

*Muszą ponieść koszty niefortunnej reformy.*

Można ponadto: *ponieść (ponosić) trud, klęski, ofiarę, szkodę. Ponieść śmierć* — to 'umrzeć, zginąć'. *Ponosić konsekwencje czegoś* (nie: *odnosić konsekwencje za coś*) — to 'doświadczać skutków czegoś, zwykle jakiegoś postępowania', np.

*Teraz musi ponieść konsekwencje tamtej rozmowy.*

Skrzyżowania dwóch elementów językowych (kontaminacje) zdarzają się dość często, na ogół są oceniane negatywnie, a ich rezultaty traktuje się przeważnie jako błędy językowe. Na przykład w radiu można było usłyszeć takie zdanie:

*(!) Na własne ręce przyjęli ciężar tej ludzkiej tragedii.*

Tymczasem „ciężar tragedii” wolno jedynie „wziąć (brać) na własne barki”. Istnieją bowiem poprawne związki frazeologiczne z rzeczownikiem *barki* o znaczeniu przenośnym: 'zobowiązywać się do czegoś, brać za coś odpowiedzialność; ktoś jest za coś odpowiedzialny, zobowiązany do czegoś', a mianowicie

*brać coś na swoje barki* (nie zaś: *na ramiona*)

*coś spoczywa na czyich barkach* (nie zaś: *na ramionach, na czyimś karku*)

Poprawnie na przykład<sup>2</sup>:

*Cały ciężar prowadzenia domu spoczywał na jej barkach.*

*Wziął na swoje barki zbyt ciężkie obowiązki. Matka składała całą robotę na barki córki.*

W wydawnictwach normatywnych zwraca się uwagę na niepoprawność tych zwrotów w połączeniu z rzeczownikami konkretnymi, np. (za NSPP i SPP):

*Swoją przegraną po meczu składał na barki sędziów liniowych.*

*Poprawnie: Wina za swoją przegraną obarczył po meczu sędziów liniowych.*

*Pomoc dla powodzian spadła na barki gminy.*

*Poprawnie: Gmina jest obciążona pomocą dla powodzian.*

*Wziął na swoje barki koszulkę lidera.*

*Poprawnie: Włożył koszulkę lidera.*

W określonych stałych związkach frazeologicznych nie można też wymiennie używać rzeczowników *barki* (forma lm. od *bark*) i *bary* (brak form lp.), np.

*brać się, chwycić się, wziąć się (z kimś) za bary* (nie zaś: *za barki*) — to 'wdać się w bójkę, szarpaninę; bić się';

*brać się, chwycić się, wziąć się (z czymś) za barki* (nie zaś: *za barki*) — to 'zmagać się z czymś, starać się coś pokonać, próbować rozwiązać jakiś problem'.

Istnieją oczywiście również inne rodzaje kontaminacji (np. morfologiczne, składniowe); napiszę o nich w następnych odcinkach poradnika.

## ZASADY PRYZNANAWANIA ŚRODKÓW FINANSOWYCH Z FUNDUSZU KULTURY ZNP

1. Fundusz Kultury ZNP został utworzony przy Prezydium Zarządu Głównego ZNP w dniu 12 lutego 1991 roku.
2. Środki finansowe z Funduszu Kultury ZNP mogą być przyznawane wyłącznie ogniom i członkom ZNP na:
  - a) działalność merytoryczną grup twórczych (organizacja wystaw, wydawanie publikacji, katalogów, almanachów itp.),
  - b) organizację imprez kulturalno-artystycznych (np. przeglądów, plenerów, warsztatów literackich, fotograficznych itp.),
  - c) organizację konkursów,
  - d) zakup strojów, instrumentów i rekwizytów artystycznych,
  - e) dotację docelową, np. na nagrody w konkursach, zakup dla ZNP dzieła artystycznego od twórcy.
3. Funduszem Kultury z upoważnienia Zarządu Głównego ZNP dysponuje Komisja Kultury, Sportu i Turystyki ZG ZNP.

4. Wnioski w sprawie przyznawania środków finansowych z Funduszu Kultury ZNP przysyłają ognia ZNP do Zarządu Głównego — Zespołu Społeczno-Zawodowego ZG ZNP z opinią właściwego okręgu.
5. Wnioski powinny być umotywowane i zawierać szczegółowy wykaz potrzeb (preliminarz imprezy wraz z propozycją kwoty).
6. Komisja Kultury, Sportu i Turystyki ZG ZNP po rozpatrzeniu wniosku przekazuje zainteresowanym ogniom ZNP informację o sposobie jego załatwienia.
7. Rozliczenie środków finansowych należy składać w Zarządzie Głównym ZNP — Zespole Społeczno-Zawodowym, w terminie wyznaczonym w piśmie informującym o przyznaniu dotacji.

Komisja Kultury, Sportu i Turystyki ZG ZNP  
Warszawa, 16 lutego 2000 r.

<sup>1</sup> Por. *Słownik języka polskiego*, pod red. M. Szymczaka, tom drugi, Warszawa 1988, s. 464 (dalej w tekście skrót: SJPS); *Nowy słownik poprawnej polszczyzny PWN*, pod red. A. Markowskiego, Warszawa 2000, s. 577 (dalej w tekście skrót: NSPP)

<sup>2</sup> Por. też *Słownik poprawnej polszczyzny*, pod red. W. Doroszewskiego, Warszawa 1980, s. 34.



## MACIEJ KOZŁOWSKI wicedyrektor Liceum Ogólnokształcącego nr 1 w Zielonej Górze:

— Przygotowanie do próbnych matur kosztowało nas bardzo dużo pracy. Ale wszystko zapięliśmy na ostatni guzik. I jeżeli na wiosnę nie odbędzie się nowe matury, to przynajmniej wszyscy: uczniowie, nauczyciele i OKE zyskaliśmy doświadczenie, które przyda się w następnych latach.

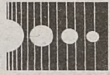
Natomiast całe zamieszanie z nowymi maturami uważam za niepotrzebne, tym bardziej że najmocniej odbija się to na uczniach. Już raz przeżyli szok po I klasie liceum, kiedy dowiedzieli się, że będą się uczyć według nowego programu i zdawać maturę na nowych zasadach. I co teraz? Mamy się cofnąć do starej matury? Mimo że przez dwa lata przygotowaliśmy uczniów do nowej?

## RAFAŁ JANUS Liceum Ogólnokształcące im. Duboisa w Koszalinie:

— Nie mieliśmy żadnego problemu z pomieszczeniem 251 uczniów, którzy przystąpili do próbnej matury, gdyż oddaliśmy właśnie nową, dużą halę sportową. Od 1993 r. wraz z kilkoma kolegami nauczycielami pracowaliśmy w nowej maturze jako liderzy wojewódzcy przedmiotów — dydaktycznie też w związku z tym byliśmy przygotowani. Nie było więc żadnych kłopotów. Ciekawe były reakcje uczniów. Rozmawiałem z klasą humanistyczną po egzaminie z matematyki. Byli zachwyceni, że tak dobrze im poszło. Bo zadania były rzeczywiście bardzo łatwe. I tak miało być. Tak wynika z sylabusów. I tak zostało napisane w regulaminie: na poziomie podstawowym uczeń rozwiązuje proste zadania. I nie ma tu żadnego, jak sugerują niektórzy, podtekstu politycznego. A teraz najważniejsze, aby sprawa: czy na wiosnę będą nowe matury, czy stare, rozstrzygnęła się jak najprędzej, co pomoże zapobiec chaosowi, który takie niezdecydowanie stwarza.

## MARIAN KLECHA dyrektor Liceum Ogólnokształcącego w Biłgoraju:

— Próbną maturę przebiegły u nas nadzwyczaj sprawnie. Trochę obawialiśmy się trudności technicznych na egzaminie z języka obcego, ale wszystko poszło gładko. Matematyka na poziomie podstawowym nie sprawiła uczniom żadnego kłopotu, natomiast zadania na poziomie rozszerzonym ocenili jako trudne. Najważniejsze wnioski, jakie nasuwają mi się po próbnym maturach, są takie: po pierwsze, nabyliśmy wszyscy doświadczenie i nowa matura już nas nie przeraża. Natomiast jeśli ma ona być odłożona w czasie, to proponuję przesunąć ją o trzy lata, tak aby zdawali uczniowie liceów profilowanych.



## ZE STR. 1

sprawy. Z kolei **Barbara Pytlak**, nauczycielka geo-grafii, żałuje, iż tak wiele pieniędzy pochłonęło przedsięwzięcie, którego efekty, jak się okazuje, już po pierwszym dniu egzaminów, są dość mizerne.

Jednak to, na co przede wszystkim zwracali uwagę nauczyciele, to widoczny brak troski ze strony organizatorów nowej matury o dopracowanie jej w szczegółach. I brak czasu na zapoznanie z nią uczniów i nauczycieli. To zaś w efekcie doprowadzić może do obniżenia po-

i **Grażyna Ziółkowska**, dyrektor Centralnej Komisji Egzaminacyjnej, stanęli w ogniu pytań. Maturzyści z XXII LO pytali m.in. ministra edukacji: jak wyobraża sobie maturę z języka polskiego w sytuacji, gdy obciążenie przedmiotowe na konsultacje z tego przedmiotu, czy nauczyciele prowadzący te zajęcia mają być instytucją charytatywną, z czego uczniowie mają przygotować się do egzaminu z języka hiszpańskiego, skoro nie ma ani jednego podręcznika, a w sylabusach są błędy?

W sukurs ministrowi pospieszyła dyrektor Ziółkowska. Roztoczyła przed młodzieżą wizję ogromnych możliwości wyboru tematu, jakie da-



Od lewej: **Łukasz Liwanowski, Piotr Janowski, Jarosław Styczeń** — rekordziści czasowi egzaminów próbnych z matematyki

# W OGNIU PYTAŃ

ziomu kształcenia i samej matury. — A do tej pory mieliśmy osiągnięcia w skali światowej — pierwsze miejsce na olimpiadzie geograficznej w Seulu zdobyły dwa licea warszawskie i jedno z Sandomierza — wspomina **Barbara Pytlak**. Te wypowiedziane z wyczuwalną dumą słowa są jed-

ną nową maturą z języka polskiego oraz formy jego realizacji. Może nią być na przykład film nakręcony przez ucznia. Dyrektor CKE zapomniała jednak dodać, skąd uczeń na tę formę pracy ma wziąć pieniądze?

Natomiast problem braku podręczników do języka hiszpańskiego nie uznaje za istotny, bo po pierw-

powiadomiła już wcześniej wysokiego rangą urzędnika tej instytucji, odpowiedzialnego za nową maturę.

W zakłopotanie wprawiło szefową CKE także pytanie uczennicy, dotyczące zwolnienia z egzaminu maturalnego z języka angielskiego na poziomie podstawowym, jeśli posiada się certyfikat FCE (First Cer-

tyfikat FCE (First Certificate in English, Cambridge University). Po tych trudnych dla gości pytań nastąpiła seria dalszych, nie mniej skomplikowanych, na które w zasadzie odpowiadał już tylko minister. I tak za bardzo ważne uznał to, dotyczące przekazania za trzy tygodnie rządów w MEN swemu następcy. Zwrócił młodym ludziom uwagę na rolę prawa — ustaw przy-

jętych przez parlament, a odnoszących się do edukacji, które powinny mieć żywot dłuższy od kolejnej kadencji Sejmu. Aby tak się stało, potrzebny byłby consensus polityków i rządzących w sprawach dotyczących edukacji.

O jej losy obawiają się sami uczniowie, z których wielu już uczestniczyło w niedzielnych wyborach. Uważają, że pośpiech, z jakim wprowadzane są do szkół kolejne zmiany, spowoduje, iż z reformą edukacji będzie tak samo, jak z reformą zdrowia, to znaczy, źle.

I wreszcie w sali gimnastycznej XXII Liceum padło pytanie, które ministrowi edukacji chcieliby z pewnością zadać wszyscy czwartoklasiści liceów ogólnokształcących z całej Polski: Kiedy ostatecznie dowiemy się, jaką maturę będziemy zdawać na wiosnę? Jak należało się spodziewać, pozostało ono retoryczne.

Rozczarowani wizytą ministra w XXII LO im. Jose Marti mogli więc być nie tylko uczniowie, ale, o czym przekonać się mogłam wychodząc już ze szkoły, także pracujący tam nauczyciele. — Uczniowie i tak byli w lepszej sytuacji niż my, bo mogli zadać ministrowi edukacji wiele pytań, nam tej możliwości nie dano — powiedział mi jeden z nauczycieli prosząc o anonimowość.

Wyniki egzaminów próbnych z matematyki w Warszawie, jak i w całym kraju, znane będą najwcześniej za cztery tygodnie.

**KRYSTYNA STRUŻYNA**

Fot. autorka



**Maturzyści XXII LO im. Jose Marti w Warszawie po zakończeniu egzaminów próbnych spotkali się z prof. Edmundem Wittbrodtem, ministrem edukacji**

nak już ledwo słyszalne, bowiem w pokoju nauczycielskim jest gwar nie mniejszy niż na korytarzach wśród maturzystów.

Tuż przed 12.00 w budynku robi się nieco ciszej, a przed wejściem ustawia się szpaler oczekujący zaniego gościa, ministra edukacji. Profesor Edmund Wittbrodt ma trudności z wejściem do budynku, ponieważ mimo deszczu zatrzymany zostaje przez tłum dziennikarzy, którzy stawiają sakramentalne pytanie: czy matura będzie na wiosnę po nowemu, czy po staremu. Minister na to, zdawałoby się proste pytanie, nie odpowiada wprost, natomiast dość szeroko tłumaczy, dlaczego nowa matura jest tak bardzo potrzebna.

— Zamyka ona pewien etap reformy, prowadzi do porównywalności świadectw, likwiduje potrzebę zdawania dwóch egzaminów przez tych, którzy wybierają się na studia — argumentował. Informując przy tym warszawskich licealistów, że podobne egzaminy, jak oni, zdaje 320 tys. maturzystów w całym kraju.

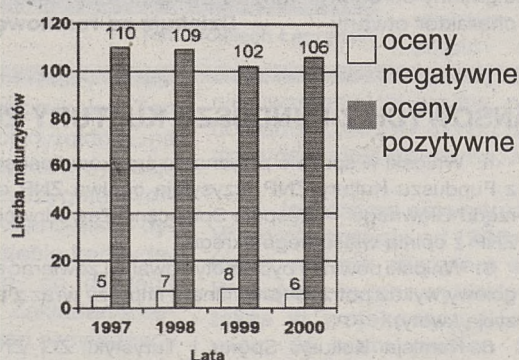
Po tak wspaniałej laurce wystawionej twórcom nowej matury nadzedł czas na konfrontację z opiniami na jej temat uczniów. I wówczas zarówno szef resortu edukacji, jak

szef, zdaje go na maturze tylko niewielka grupa uczniów, a po drugie, jest bardzo szeroka oferta, jeśli chodzi o wybór języków obcych na maturze. A co do błędów w sylabusach, to dyr. Grażyna Ziółkowska obiecała uczniom, że zainteresuje się nimi po rozeznaniu sprawy u specjalistów. Rezolutna maturzystka poinformowała jednak szefową CKE, że o błędach w sylabusach

tyficate in English, Cambridge University).

Po tych trudnych dla gości pytań nastąpiła seria dalszych, nie mniej skomplikowanych, na które w zasadzie odpowiadał już tylko minister. I tak za bardzo ważne uznał to, dotyczące przekazania za trzy tygodnie rządów w MEN swemu następcy. Zwrócił młodym ludziom uwagę na rolę prawa — ustaw przy-

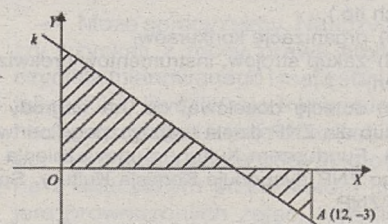
## PRÓBNY EGZAMIN MATURALNY Z MATEMATYKI poziom podstawowy (wybrane zadania)



### Zadanie 11. (6 pkt.)

Na rysunku powyżej, prosta  $k$  przechodzi przez punkt  $A(12, -3)$ . Wiedząc, że stosunek pól obu zakreślonych trójkątów prostokątnych jest równy 4:

- oblicz sumę pól tych trójkątów,
- wyznacz równanie prostej  $k$ .



### Zadanie 2. (5 pkt.)

Obok, na wykresie, pokazano wyniki egzaminu maturalnego z matematyki w pewnej szkole, w ciągu ostatnich 4 lat. Korzystając z tych danych:

- odczytaj i zapisz, w którym roku maturę z matematyki zdawało najwięcej uczniów. Ilu ich było?
- oblicz, ile procent uczniów zdało maturę z matematyki w 2000 roku,
- oblicz, ile procent uczniów nie zdało matury z matematyki w ciągu całego omawianego okresu 4 lat.

**Jeżeli próbne sprawdziany i egzaminy, jakie wkrótce czekają szóstoklasistów i gimnazjalistów, są przygotowane, jak te, które zafundowano maturzystom, to lepiej, żeby z nich czym prędzej zrezygnowano.**

Dla jasności trzeba przypomnieć, że próbnych egzaminów maturalnych nie wymyślił reformatorzy w ostatnich czterech latach. BOWIEM takim próbom są poddawani uczniowie już od kilkadziesiąt lat. Zwykle gdzieś w okolicach studniówki, a więc pod koniec pierwszego lub na początku drugiego semestru (decyzje w tej sprawie należały zwykle do szkoły), a przedmiotem najważniejszym na egzaminacyjnych próbach był język ojczysty. Co było posunięciem bardzo słusznym, albowiem ocena niedostateczna z tego przedmiotu miała decydujący wpływ na wynik całego egzaminu dojrzałości.

Stąd próbne matury traktowano bardzo poważnie i poloniści, a także matematycy bardzo starali się, aby na dwa-trzy miesiące przed maturami młodzież była do nich, jak najlepiej przygotowana.

W tym roku próbne matury zorganizowano zaledwie w kilkanaście dni po wakacjach. Głosy wielu rodziców krytycznie oceniających ten pomysł nie odwiodły reformatorów od zmian w kalendarzu próbnych sprawdzianów i egzaminów.

Wielokrotnie podkreślali oni, że przede wszystkim chodzi o sprawdzenie logistyki wprowadzanych po raz pierwszy do naszego systemu oceniania egzaminów zewnętrznych. Zaś w dalszej kolejności wymieniali takie walory próbnych sprawdzianów, jak danie możliwości uczniom i nauczycielom praktycznego zapoznania się tak z nową maturą, jak i sprawdzianem po szóstej klasie i egzaminem po gimnazjum. Uczniowskie prace

mają być także testem dla egzaminatorów, jak są oni przygotowani do oceniania zgodnie z przyjętymi w całym kraju kryteriami.

Pytanie tylko, czy po doświadczeniach chociażby z próbną maturą z matematyki, cele zostały zrealizowane i jaka jest ich wartość. Bo tę wyliczalną w złotych, jeśli chodzi o nową maturę, już znamy. Jest to 27 mln zł! A ile wszystkich podatników będą kosztowały próbne sprawdziany szós-

# WIELKA IMPROWIZACJA

toklasistów i uczniów trzecich klas gimnazjów? Mam nadzieję, że wkrótce się dowiemy. A tak na marginesie, czy w ogóle potrzebne są jakiegokolwiek sprawdziany po szóstej klasie, skoro gimnazjum jest szkołą obowiązkową dla wszystkich uczniów?

O ile jednak informacje dotyczące wielkości nakładów przeznaczonych na próbne egzaminy wcześniej czy później będziemy znali, to wiele wskazuje na to, że jak naprawdę było z logistyką podczas wrześniowo-październikowych prób, wiedzieć będą zapewne tylko ich organizatorzy. Nauczycielom zabroniono bowiem udzielania jakichkolwiek informacji dotyczących zabezpieczenia taj-

ności dokumentów dostarczanych przez kurierów.

Wiadomo tylko, że w przeddzień egzaminów w niektórych szkołach było mniej arkuszy egzaminacyjnych niż maturzystów i trzeba je było napędze uzupełniać. Zastanawiające jest jednak to, jak w ogóle do takich potknięć mogło dojść i co by było, gdyby od umiejętnego policzenia arkuszy zależało, czy uczeń przystąpi do matury, czy nie.

Innego rodzaju problemem zarówno liceów stołecznych, jak i z terenów strukturalnego bezrobocia, jest brak wyposażenia w akcesoria niezbędne do przeprowadzenia nowej matury. Jak pokazały wrześniowe próby, szkoły na czas próbnych egzaminów wypożyczały od kogo się tylko dało, a przede wszy-

można w nich było pomieścić wszystkich maturzystów. W wielu liceach dobrze byłoby także, aby na czas matur nastąpiło cudowne rozmnożenie nauczycieli, tak aby można było przeprowadzić nową maturę i jednocześnie zająć się pozostałymi uczniami szkoły.

Jednak największym niewypałem wrześniowych egzaminów z matematyki jest ich poziom. Otóż myślę, że autorzy pytań z CKE tak bardzo przejęli się lobbieniem nowej matury, że ułożyli pytania, na które, aby odpowiedzieć, nie trzeba w ogóle uczyć się do liceum, nie wspominając już o solidnej w tego typu szkole nauce. Można zatem postawić pytanie, czy o takie nastawienie młodzieży do czekających ją na wiosnę bardzo ważnych egzaminów chodziło organizatorom próbnych matur? Mam nadzieję, że nie.

Odnoszę wrażenie, że niektórym pracownikom CKE przydały

się od czasu do czasu bliższy kontakt ze szkołą. Podobnie jak i urzędnikom z MEN. Chociażby po to, aby swe pomysły sprawdzić mogli na kilku, a nie na prawie milionowej rzeszy uczniów. Tym bardziej że jeśli chodzi o maturzystów, to uchwały senatów dotyczące uznawania wyników nowej matury w postępowaniu kwalifikacyjnym na studia są bardzo ogólnikowe.

A już z pewnością żadna szkoła wyższa nie wpadnie na pomysł, aby poziom swoich wymagań obniżyć do szkoły podstawowej, tak jak to uczynili organizatorzy wrześniowej próby nowej matury z matematyki.

A już z pewnością żadna szkoła wyższa nie wpadnie na pomysł, aby poziom swoich wymagań obniżyć do szkoły podstawowej, tak jak to uczynili organizatorzy wrześniowej próby nowej matury z matematyki.

A już z pewnością żadna szkoła wyższa nie wpadnie na pomysł, aby poziom swoich wymagań obniżyć do szkoły podstawowej, tak jak to uczynili organizatorzy wrześniowej próby nowej matury z matematyki.

KS

**DARIUSZ KOCIEJDA**  
dyrektor Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Długosza w Katowicach:

— Bałem się trochę tych próbnych matur od strony organizacyjnej. Większość nauczycieli była bowiem zaangażowana w komisjach, a przecież trzeba było jeszcze zająć się uczniami klas niższych. Ale poradziłem sobie. Zastanawiam się tylko, czy nie należało poczekać z próbnymi maturami przynajmniej do końca października. Bo z tego, co mówią ewentualni zwycięzcy w wyborach, a zwłaszcza po wywiadzie prasowym z panią Łybacką, wynika, że nowe matury nie odbędą się w tym roku. Obawiam się, że pieniądze włożone w te egzaminy okażą się zmarnowane. A można było za nie wyposażyć szkołę np. w pracownię komputerową.

**RENATA BRODZIAK**  
dyrektorka Liceum Ogólnokształcącego w Kudowie Zdroju:

— Uczniowie ocenili próbną maturę pozytywnie. Jeśli chodzi o egzamin z matematyki, to z rozwiązaniem zadań na poziomie podstawowym uczniowie nie mieli żadnych kłopotów. Nawet słabsi mogli w związku z tym podciągnąć sobie oceny na dobre. Matematykę rozszerzoną zdawało ok. 20 uczniów naszej szkoły. Twierdzą, że część zadań była na poziomie wykraczającym poza ramy programowe. Więc jeżeli w szkole nie ma klasy matematycznej, a tylko fakultety z tego przedmiotu, czyli jest za mało godzin na usystematyzowanie wiedzy, to nowa matura może się okazać problemem.

Egzamin z języka obcego sprawił nam o tyle trudności, że ani dyrektor szkoły, ani nauczyciele nadzorujący próbną maturę nie byli poinformowani, jak będzie on przebiegał technicznie. Bo okazało się, że płyta CD puszczona uczniom jest przygotowana na cały egzamin, stąd konsternacja, kiedy na płycie panowała cisza — nikt nie wiedział, że wtedy należy pracować z tekstem. Mam też uwagi co do sposobu odbierania prac. Musieliśmy je oddać do Ząbkowic, oddalonych 60 km od nas, gdzie na ich przekazanie trzeba było poświęcić wiele godzin. Nikt bowiem nie powiedział dyrektorom, jak należy zapakować prace. Bo gdybyśmy wiedzieli, jak to zrobić, jak opisać każdą kopertę, to później w Ząbkowicach nie nastąpiłaby sytuacja, że wszystkie prace były od nowa przepakowywane, a koperty jeszcze raz opisywane.

## ZWALNIAJĄ ZE ZDAWANIA MATURY Z JĘZYKÓW OBCYCH

### Poziom podstawowy

#### JĘZYK ANGIELSKI

**FCE** — First Certificate in English, University of Cambridge Local Examinations Syndicate.

**TOEFL** — Test of English as a Foreign Language (z wynikiem 173 punkty — dawne 500 pkt z testu, co najmniej 3,5 pkt z pracy pisemnej — TWE i co najmniej 50 pkt z egzaminu ustnego — TSE) — Educational Testing Service, Princeton, USA.

#### JĘZYK NIEMIECKI

**ZD** — Zertifikat Deutsch — zdany co najmniej z wynikiem dobrym — Goethe Institut, Österreich Institut.

#### JĘZYK FRANCUSKI

**DEL F** — Diplôme Elementaire de Langue Française — premier degré (A1-A4) — Commission Nationale du DELF/DALF (Sevres-Francja).

**DL** — Diplôme de Langue Française — Alliance Française

#### JĘZYK HISPANISKI

**DELE Basico** — Diplomas de Español como Lengua Extranjera — Instytut Cervantesa.

#### JĘZYK PORTUGALSKI (od roku 2003)

**DIPL E** — Diploma Intermédio de PLE — Instytut Camoes.

#### JĘZYK ROSYJSKI

**PURJ** — Porogovyy uroven', Russkij jazyk — uzyskiwany po zaliczeniu 65% w każdej części egzaminu — Instytut Puszkina.

#### JĘZYK WŁOSKI

**CILS** — Certificazione di Italiano come Lingua Straniera — poziom podstawowy z minimum 11/20 punktów i średniozaawansowany z minimum 11/20 punktów — Uniwersytet w Sienie.

**CELI** — poziom podstawowy i średniozaawansowany zdany na A, B lub C — Uniwersytet w Perugii.

### Poziom rozszerzony

#### JĘZYK ANGIELSKI

**CAE** — Certificate in Advanced English — University of Cambridge Local Examinations Syndicate.

**TOEFL** — z wynikiem minimum 213 punktów — dawne 550 punktów z testu, 4,5 punktu z pracy pisemnej i 50 punktów z egzaminu ustnego — TSE.

**CPE** — Certificate of Proficiency in English — University of Cambridge Local Examinations Syndicate.

#### JĘZYK NIEMIECKI

**ZMP** — Die Zentrale Mittelstufenprüfung, **ZOP** — Zentrale Oberstufenprüfung, **KDS** — Kleines Deutsches Sprachdiplom, **GDS** — Grosses Deutsches Sprachdiplom — wszystkie z Goethe Institut.

**ÖSD** — Mittelstufe — Österreich Institut

**DSD II** — Deutsches Sprachdiplom Stufe II

#### JĘZYK FRANCUSKI

**DEL F** — Diplôme Elementaire de Langue Française — deuxieme degré (A5-A6) — Commission Nationale du DELF/DALF (Sevres-Francja).

**Certificat d'accès au DALF**, Commission Nationale du DELF/DALF (Sevres-Francja).

**DALF** — Diplôme Approfondi de Langue Française, Commission Nationale du DELF/DALF (Sevres-Francja).

**DS** — Diplôme Supérieur d'Etudes Française — Alliance Française

#### JĘZYK HISPANISKI

**DELE Superior** — Diplomas de Español como Lengua Extranjera — Instytut Cervantesa.

#### JĘZYK PORTUGALSKI (od roku 2003)

**DAPLE** — Diploma Avançado de PLE — Instytut Camoes.

**DAPLE** — Diploma Universitario de PLE — Instytut Camoes.

#### JĘZYK WŁOSKI

**CILS** — Certificazione di Italiano come Lingua Straniera — poziom zaawansowany lub bardzo zaawansowany. Na poziomie zaawansowanym uzyskane minimum 11/20 punktów lub na poziomie bardzo zaawansowanym minimum 11/20 punktów — Uniwersytet w Sienie.

**CELI** — poziom zaawansowany lub bardzo zaawansowany z uzyskaną oceną A, B lub C — Uniwersytet w Perugii.



Programie Exchange Student dowiedziałem się przypadkowo od znajomych. Początkowo nie wiedziałem co myśleć o tym, że prawie przez cały rok będę nie tylko poza domem, ale i na zupełnie innym kontynencie, wśród osób zupełnie mi obcych. Choć z drugiej strony ponad 10 miesięcy nauki w amerykańskiej szkole, mieszkania z amerykańską rodziną i przebywanie wśród ludzi mówiących tylko po angielsku na pewno sprawi, iż nauczę się tego języka bardzo dobrze — pomyślałem sobie. Ponadto jest niepowtarzalna okazja, aby zwiedzić Stany, zobaczyć rzeczy, które są nieosiągalne dla normalnych turystów, po-

paroma obowiązkowymi kursami może wybrać lekcje w zależności od swoich zainteresowań i ambicji. Plan zajęć wygląda w ten sposób, że codziennie odbywają się te same lekcje, a nie, jak w Polsce, w każdym dniu tygodnia inne. Godzina lekcyjna trwa 50 minut. W jednej klasie uczy się od 10 do 20 osób, w zależności od popularności danej lekcji. Do wyboru są też zajęcia w klubach sportowych i kółkach zainteresowań: muzycznym, teatralnym, chórze, wycieczkowym, językowym, biologicznym, organizacji skupiającej przeciwników destrukcyjnych decyzji i wiele innych.

mestru, na koniec dostaje ocenę niedostateczną. Nie jest to jednak jednoznaczne z nieotrzymaniem promocji do następnej klasy.

Aby uzyskać dyplom ukończenia szkoły, trzeba zebrać 20 kredytów. Za każdy semestr uczeń dostaje po 0,5 kredytu. Wymagania są następujące. Przez 4 lata trzeba zebrać: 4 kredyty z języka angielskiego, 2 z matematyki, 2 z przedmiotów takich, jak fizyka, chemia, biologia, anatomia i fizjologia, 2,5 z WOS-u, ekonomii, historii, socjologii, psychologii, geografii; 0,5 z informatyki, 0,5 ze „zdrowia”, 1 z wychowania fizycznego, 0,5 z muzyki lub plastyki, następne 7 kredytów trzeba zebrać, dokonując wyboru z innych kursów, gdzie między innymi są języki obce. I tak na przykład uzyskanie dwóch kredytów z matematyki jest równoznaczne z uczeniem się jej przez 4 semestry, czyli przez 2 lata. Jako ciekawostkę dodam, iż w mojej szkole było dostępnych aż 7 kursów matematycznych, poczynając od bardzo podstawowej algebry, przez geometrię, na statystyce kończąc. Czyli jeśli uczeń był ambitny, mógł przerobić więcej materiału z matematyki niż jest przewidziane w klasach o profilu matematycznym polskich liceów. Jednak bardzo sporadycznie się zdarza, żeby ktoś ukończył wszystkie 7 kursów, np. w mojej szkole udało się to tylko dwóm osobom! Aby otrzymać promocję do następnej klasy, trzeba zgromadzić na koniec pierwszej 5 kredytów, drugiej — 9, trzeciej — 14 i czwartej — 20.

### Przyszłość w sklepie muzycznym

Lekcje w amerykańskiej szkole nigdy nie wywoływały u mnie stresu. Zdarzały się jednak takie, na których połowa osób spała. Należała do nich np. biologia morska. Odniosłem wrażenie, że wszyscy znaleźli się na tych wykładach w taki sposób jak ja. Po prostu o tej porze dnia nie było nic innego w planie lekcji, a coś trzeba było wziąć.

W amerykańskiej szkole jest możliwość dobierania poziomu trudności na wielu przedmiotach. I tak, decydując się na lekcje na poziomie CP (College Preparation), jednocześnie wybiera się poziom trudniejszy, który przygotowuje do studiów wyższych. Nauczyciel jest wtedy bardziej wymagający, a materiał do opanowania rozległy. Jeśli uczeń w szkole ukończy kursy na poziomie CP, to ma większą szansę dostać się na wybraną przez siebie uczelnię. Natomiast aby studiować w renomowanej uczelni, trzeba się wykazać dobrze zdaniem dodatkowym egzaminem zewnętrznym — SAT.

Zauważyłem, że nie wszyscy moi koledzy wybierali się na studia wyższe, a przynajmniej nie od razu po ukończeniu szkoły średniej. Wielu widziało swą przyszłość niedaleko, na przykład w sklepie muzycznym ojca. Jeszcze inni zdecydowali się na roczną przerwę w celu zarobienia jakichś lepszych pieniędzy na opłacenie studiów wyższych w przyszłości.

Dzisiaj nie żałuję podjętej decyzji, jestem bogatszy o szereg nowych doświadczeń, a przede wszystkim inaczej patrzę na Amerykę i jej mieszkańców. Wiem na pewno, że oglądanie filmów amerykańskich w telewizji mocno wypacza obraz USA.

WOJTEK RADZIKOWSKI

# PATRZĘ INACZEJ

znać kulturę i styl bycia Amerykanów. Spotkam nowych ludzi, a nawet może zdobędę przyjaciół na całe życie. Doszedłem więc do wniosku, iż warto się na taki wyjazd zdecydować, gdyż będzie to niezapomniane doświadczenie, które być może będzie owocowało przez całe życie.

### Ale szok

Kiedy znalazłem się już w samolocie lecącym do Bostonu, opanowała mnie jedna jedyna myśl: czy rozpoznam swoją nową amerykańską rodzinę ze zdjęć, które mi przysłali? Rozpoznałem i to bez większych kłopotów.

Moi gospodarze mieszkali w Epping, małym miasteczku w stanie New Hampshire. To tu miałem spędzić 10 miesięcy. Zaskoczyło mnie, że zajmowali nieduży domek jednorodzinny, bez basenu i kortu tenisowego, a w domu znajdował się podstarzały telewizor i wieża, zamiast znanych z amerykańskich filmów „ogromnych, plazmowych kin domowych i dwumetrowej wieży grającej z ośmioma głośnikami.

Małżeństwo było w wieku około 40—45 lat. Ich ośmioletnia córka poruszała się na wózku inwalidzkim, dlatego tryb życia i rozrywki rodziny były dostosowane do jej potrzeb i możliwości. Oboje pracowali w miastach odległych o 50—100 km od domu. Jest to zupełnie normalne w rzeczywistości małego amerykańskiego miasteczka, położonego z dala od wielkich centrów. Moje stosunki z amerykańską rodziną ułożyły się bardzo dobrze, ale znam uczestników programu, którzy musieli zmieniać rodziny nawet po kilka razy, a nawet byli zmuszeni wrócić do rodzinnego kraju.

Epping Middle-High School, do której uczęszczałem, jest odpowiednikiem polskiego gimnazjum połączonego ze szkołą średnią. Uczyło się w niej około 400 uczniów i według mnie jest to jedno z najmniejszych liceów w okolicy.

W amerykańskiej szkole uczeń ma ogromny wpływ na własny plan zajęć lekcyjnych, co również ogromnie mnie zaskoczyło. Poza

### „Pass” do toalety

Bardzo ważną w amerykańskich szkołach jest punktualność. Przybycie nawet minutę po dzwonku do klasy odnotowywane jest jako spóźnienie. Rzecz, która mnie zaskoczyła, było to, że uczeń nie ma prawa opuścić klasy bez pisemnego pozwolenia. Nawet na wyjście do toalety trzeba mieć tzw. pass, na którym widnieje cel wyjścia, godzina i data, podpis ucznia i nauczyciela, który wydał pozwolenie. Ponadto wycieczka do łazienki nie może być dłuższa niż 3 minuty. Po powrocie zaś trzeba się podpisać w specjalnie do tego przeznaczonym zeszytce. Kiedy się rozlega dzwonek na przerwę, uczniowie natychmiast opuszczają klasę (w odróżnieniu od zwyczajami panującego w polskiej szkole). Niejednokrotnie zdarzało się, iż nauczyciel kończył lekcje w pół słowa. Dzieje się tak dlatego, że przerwa w amerykańskiej szkole praktycznie nie istnieje ze względu na bezpieczeństwo. Podczas dłuższych pauz nierzadko kwitł handel narkotykami i zdarzały się bójki.

Amerykanie bowiem bardzo wielką wagę przykładają do bezpieczeństwa w szkole. Ma to związek z coraz częstszymi incydentami strzelania w szkołach oraz przypadkami agresji w stosunku do nauczycieli i uczniów. Pewnego dnia, po fałszywym alarmie o podłożeniu bomby w szkole, zwołano nas na specjalny apel. Jeden z kolegów, który przeniósł się niedawno do naszej szkoły z Kalifornii, opowiadał o tragedii, jaka rozegrała się w jego poprzedniej szkole, gdzie w wyniku strzelaniny jego najlepszy przyjaciel poniósł śmierć.

Ogromny nacisk kładzie się na regularną obecność w szkole. Jeśli opuściło się zajęcia, po przyjsciu pierwsze kroki trzeba skierować do sekretariatu i dać usprawiedliwienie. Dopiero po wydaniu specjalnego zaświadczenia, uczeń może pójść na lekcje. Najbardziej wiarygodne są usprawiedliwienia lekarskie lub urzędowe. Może to zrobić także rodzic lub opiekun, ale takie nieobecności są limitowane. Jeśli uczeń ma 8 godzin nieusprawiedliwionych z jednego przedmiotu w czasie se-

# GRZYBOWA PANI JOLI

Książek kucharskich na półkach w księgarni jest tyle, że gdyby się chciało skorzystać tylko z ułamkowej części przepisów w nich zawartych, nie starczyłoby statystycznego życia. Ale takich pozycji, jak „101 potraw znanych osobistości z Polski i ze świata” jeszcze nie było. Ale też pewnie nikomu jeszcze tak nie zależało jak Krzysztofowi Zajdlowi, na poratowaniu szkoły w Wilkszynie (w powiecie średzkim), której jest dyrektorem. Aby zdobyć fundusze na ten szczytny cel, zwrócił się do wielu osób ze świata polityki, nauki, kultury i sztuki z prośbą o przysłanie przepisów kulinarnych, które następnie zebrał i wydał w formie książki. „Moja idea fixe stała się faktem! Jestem bardzo wdzięczny tym

wszystkim, którzy zechcieli odpowiedzieć na moją nieśmiałą prośbę...” — pisze we wstępie autor. A nazwiska przez książkę się przewijające dech zapierają: Isabelle Adjani, Rowan Atkinson (Jaś Fasola), Tony Blair, Bill Cosby, Günter Grass, Jolanta Kwaśniewska, Stanisław Lem, Leszek Miller, książkę Monaco, Andrzej Sapkowski, Robert Redford — żeby tylko wymienić kilka ze 140 osób, prezentujących swoje ulubione potrawy.

Zajrzyjmy na stronę 116, gdzie aktor amerykański, Robert Redford, zdradza sekret najpyszniejszego kremu piankowego. Składniki: 800 g białej czekolady, 4 jajka, 1 litr dobrej ubitej śmietany. Roztopić czekoladę na parze i zostawić do

ostygnięcia. Ubić jajka w misce. Wlać do czekolady. Ubić śmietanę na sztywno i wlać do czekoladowej masy. Studzić, aż zastygnie. Czytelników zainteresuje też zapewne list, który Mr. Redford napisał do autora książki: „Jestem zachwycony Pana planem zdobycia w tak niekonwencjonalny sposób funduszy na wsparcie szkoły. Gratuluję Panu pomysłu”. Nie mniej apetyczne dania serwuje przyszły (zapewne) premier Leszek Miller, który pisze w liście do dyrektora Zajdla, że wprawdzie nie jest zapalonym kucharzem, za to jako wielki amator wędkarstwa lubi zjadać złowione własnoręcznie ryby — najchętniej smażone. Radzi, aby skrobać je na świeżo, wówczas nie nastrocza to



większego kłopotu. Okazuje się też, że Leszek Miller jest także amatorem wilgotnego sernika i szarlotki na bazie kruchego ciasta. Natomiast własnoręcznie potrafi przyrządzić

## DLA ZAINTERESOWANYCH

Wyjazdy do szkoły średniej w USA w ramach programu Academic Year Program organizuje polskie biuro Almaturowe w współpracy z amerykańską organizacją CHI (Cultural Homestay International). Począwszy od 1990 roku Almaturowy wysłał do Stanów 750 polskich uczniów. Program przeznaczony jest dla osób w wieku od 14 do 18 lat. Muszą one się wykazać średnią ocen w szkole min. 4,0 (uczeń z ocenami dopuszczającymi nie zostanie zaakceptowany). Wszyscy kandydaci zdają test z języka angielskiego SLEP (Secondary Level English Proficiency), który organizowany jest przez Almaturowe. Dołączony jest on do aplikacji wysyłanej do partnera amerykańskiego. Academic Year Program może być realizowany w ciągu roku (dwa semestry) od września do czerwca lub pół roku (I lub II semestr) od września do stycznia lub od lutego do czerwca. Rekrutacja na program roczny i półroczny (I semestr) kończy się w maju, natomiast na II semestr w wrześniu.

Na co starający się o wyjazd może liczyć? Przede wszystkim na to, że będzie jedynym Polakiem w amerykańskiej publicznej szkole średniej. Taka zasada ogranicza używanie języka ojczystego do minimum, za to pozwala rozwijać język angielski. Przez 10 miesięcy (lub pół roku) pobytu w USA mieszka się u starannie wyselekcjonowanej rodziny amerykańskiej, która opiekuje się uczestnikiem programu. Wsparcia udziela mu także lokalny koordynator, który zawsze służy radą i pomocą. Rodzice co miesiąc otrzymują od niego sprawozdanie, w którym na temat ucznia wypowiadają się nauczyciele, rodzina go goszcząca oraz on sam. Sprawozdanie zawiera również ocenę postępów w nauce.

Zgodnie z rozporządzeniem Ministerstwa Edukacji — uczestnik po zdaniu egzaminów uzupełniających różnice w programie szkoły w USA i macierzystej w Polsce ma zaliczony rok i przechodzi do następnej klasy.

- Cena programu:
- 3900 USD program 10-miesięczny (dwa semestry)
  - 2900 USD — program 5-miesięczny (jeden semestr)

**Kontakt:** BPiT Almaturowe 00-359 Warszawa, ul. Kopernika 15, tel.: (0-22) 826-23-56 lub pocztą elektroniczną e-mail: edukacja@almaturowe.pl lub dowolnym biurom Almaturowe na terenie całego kraju.

placki kartoflane ze śmietaną i naleśniki na słodko.

Jak widać, sławni panowie, podobnie zresztą jak i ci przeciętni, najbardziej lubią łakocie. Zajrzyjmy więc na stronę 68, gdzie aktorka Ewa Kasprzyk (zdobyła właśnie pierwszą nagrodę za rolę kobietą w filmie „Bellissima” na festiwalu filmowym w Gdyni) prezentuje swoje przysmaki. *Zwykły auflauf z ziemniaków: Łyżkę masła utrzeć na pianę, dodać 1/4 kg cukru, 5 żółtek, 125 g tartej bułki, 1/4 kg tartych (gotowanych poprzedniego dnia ziemniaków), skórkę z połowy cytryny, a na końcu ubitą pianę z owych żółtek; wymieszawszy to wszystko razem, dać do formy masłem wysmarowanej i piec w szabaśniku.*

Okazuje się więc, że panie wolą coś na ostro. Smacznego!

(m)

Krzysztof Zajdel „101 potraw znanych osobistości z Polski i ze świata”, art. & science, Wrocław 1999 r.



# WYŻSZA SZKOŁA HUMANISTYCZNA

## ogłasza zapisy

### na studia doktorskie

#### w zakresie nauk historycznych

**Informacje:**  
**Wydział Historyczny WSH**  
**ul. Mickiewicza 36B, 06-100 Pułtusk**  
**tel./fax (0-23) 692-80-19**

Jednocześnie uprzejmie informujemy o zakończeniu rekrutacji na studia dzienne i zaoczne w roku akademickim 2001/2002 z powodu wyczerpania limitów miejsc na wszystkich kierunkach i specjalnościach. Przyjmujemy jedynie zapisy na listy rezerwowe oraz na następujące studia podyplomowe:

administracja obronna, dziedzictwo kulturowe w regionie, dziennikarstwo i public relations, edukacja przyrodnicza na II etapie kształcenia ogólnego, edukacja zintegrowana w klasach I—III z terapią zaburzeń rozwojowych, europejska administracja samorządowa i rządowa, filologia polska dla polonistów, filologia polska dla niepolonistów, historia współczesna (ze szczególnym uwzględnieniem europeistyki i dziejów krajów pozaeuropejskich), integracja i bezpieczeństwo europejskie, informacja naukowa i bibliotekoznawstwo, kontrola administracji publicznej, kształcenie i usprawnianie osób ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi, logopedia, ochrona środowiska i ekologia, oligofrenopedagogika, pedagogika przedszkolna z terapią pedagogiczną, przedsiębiorczość, reedukacja z elementami logopedii, służba dyplomatyczna, służba cywilna, strategiczne zarządzanie jednostką terytorialną, wiedza o społeczeństwie, zarządzanie edukacją, zarządzanie i marketing.

Informacje i zapisy

**Biuro Rektora, ul. Daszyńskiego 17, 06-100 Pułtusk,**  
**tel./fax (0-23) 692 50 82, 692 16 87, 692 53 98**  
**e-mail: rektorat@wsh.edu.pl, www.wsh.edu.pl**

#### Ośrodek Usług Pedagogicznych i Socjalnych Związku Nauczycielstwa Polskiego wraz z Mazowieckim Instytutem

Doskonalenia Nauczycieli Fundacji im. Stanisława Konarskiego

ogłaszają nabór na:

### KURS KWALIFIKACYJNY DLA OŚWIATOWEJ KADRY KIEROWNICZEJ Z ZAKRESU ORGANIZACJI I ZARZĄDZANIA OŚWIATĄ Z PRAKTYKĄ W SZKOŁACH DUŃSKICH

**Kurs przeznaczony jest:**

- dla dyrektorów szkół i placówek oświatowych, którzy chcą uzyskać wymagane kwalifikacje;
- dla nauczycieli, którzy zamierzają ubiegać się o objęcie stanowisk kierowniczych w oświacie.

**Kurs spełnia wszelkie wymogi prawne i jest prowadzony wg ramowego programu zatwierdzonego przez Ministerstwo Edukacji Narodowej.**

Kurs trwa 1 semestr i obejmuje 210 godzin zajęć obowiązkowych realizowanych w następującym trybie:

- cztery sesje trzydniowe, piątek-sobota-niedziela, które odbywać się będą raz w miesiącu;
- jedna sesja tygodniowa w okresie ferii zimowych;
- pięciodniowe praktyki w szkołach w Danii — Kopenhaga i okolice.

**Zajęcia odbywają się w Ośrodku Wczasowo-Konferencyjnym ZNP „Nauczyciel” w Jachrance.**

**Warunki ukończenia kursu:**

- aktywny udział we wszystkich zajęciach
- zdanie obowiązkowych egzaminów
- zaliczenie praktyk
- napisanie i obrona pracy dyplomowej.

**Zgłoszenia należy nadsyłać do dnia 20.10.2001 r. pod adresem:**

Ośrodek Usług Pedagogicznych i Socjalnych ZNP, ul. Smulikowskiego 6/8, 00-389 Warszawa, fax (0-22) 826-14-78 lub Mazowiecki Instytut Doskonalenia Nau-

czycieli Fundacji im. Stanisława Konarskiego, ul. Mogielnicka 28, 05-600 Grójec, fax (0-48) 664-20-95.

**Zgłoszenia powinny zawierać następujące dane:**

- imię i nazwisko
- dane dotyczące wykształcenia: kierunku kształcenia, nazwa uczelni wraz z rokiem jej ukończenia
- miejsce zatrudnienia
- adres domowy wraz z numerem telefonu/faxu/, telefonu komórkowego.

**Szczegółowe informacje można uzyskać:**

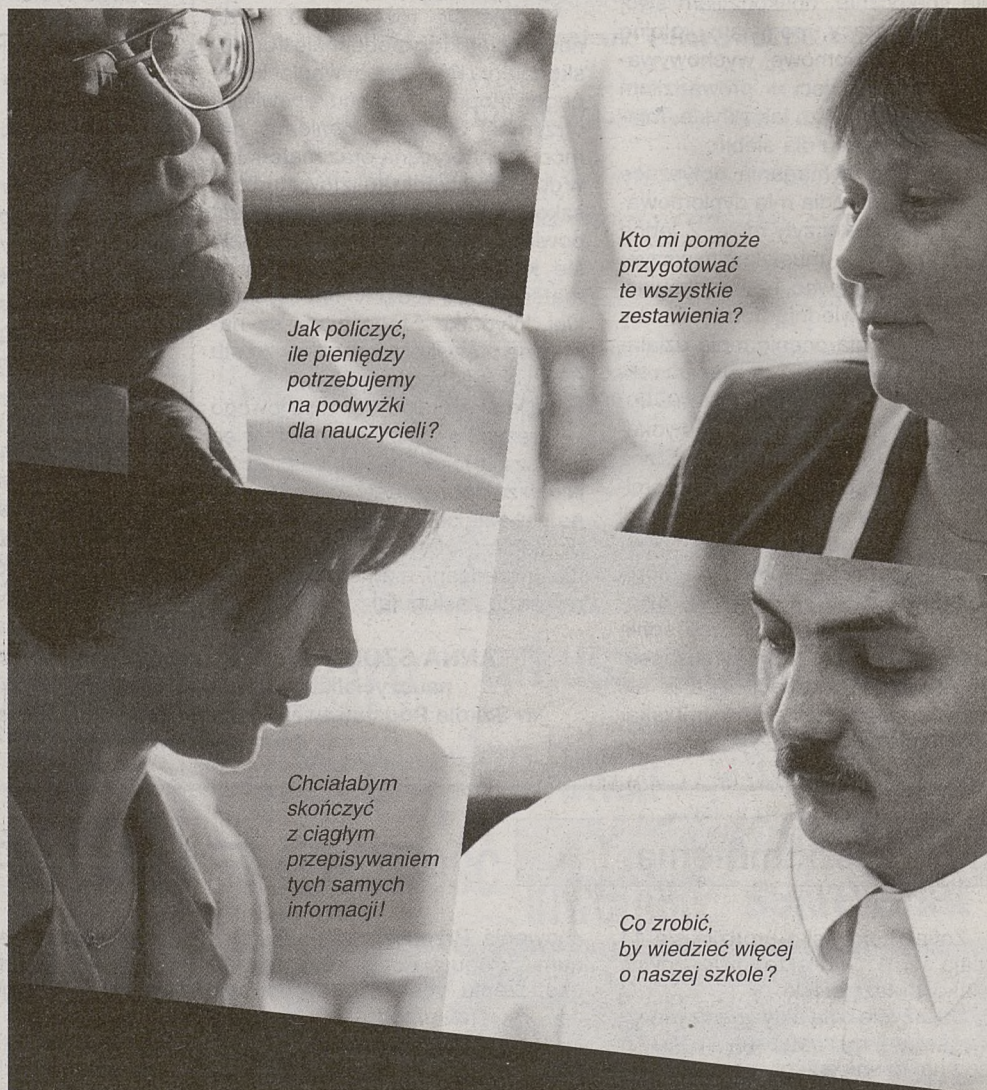
- w sekretariacie MIDN, tel (0-48) 664-20-95
- w sekretariacie OUPiS ZNP, tel. (0-22) 826-51-79.

**Cena kursu wynosi:**

2200 zł — obejmuje koszty szkolenia, wizyty studyjnej w Danii oraz zakwaterowania i wyżywienia w Ośrodku ZNP w Jachrance.

Opłatę można wносить w dwóch ratach. Pierwszą ratę należy uiścić do dnia 20 października 2001 r. na konto: Mazowiecki Instytut Doskonalenia Nauczycieli Fundacji im. Stanisława Konarskiego IX/O PKO BP w Warszawie nr 10201097-356367-270-1-111 i dowód wpłaty przestać pod nr fax: (0-48) 664-20-95.

Uczestnikom zostanie przesyłany szczegółowy program kursu wraz z harmonogramem oraz informacją o możliwościach dojazdu do ośrodka szkoleniowego.



Jak policzyć, ile pieniędzy potrzebujemy na podwyżki dla nauczycieli?

Kto mi pomoże przygotować te wszystkie zestawienia?

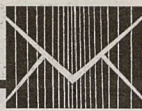
Chciałabym skończyć z ciągłym przepisywaniem tych samych informacji!

Co zrobić, by wiedzieć więcej o naszej szkole?

**Zamów nowy, bezpłatny katalog!**

**VULCAN**  
 ZARZĄDZANIE OŚWIATĄ

ul. Kazimierska 15  
 51-657 Wrocław  
 tel. (0-71) 348 01 01  
 fax 348 01 03  
 www.vulcan.edu.pl  
 vulcan@vulcan.edu.pl



## Refleksje po stażu

To był trudny rok! Takie są opinie większości z tych nauczycieli, którzy podjęli „rękawicę” rzuconą nam przez władze oświatowe. To był pracowity, bardzo interesujący, stymulujący rok szkolny... Wprowadzenie stażu, jako warunku uzyskania kolejnego stopnia awansu nauczycielskiego, uwidoczniło w sposób jednoznaczny aktywną część społeczności nauczycielskiej, która chce i potrafi podejmować trud podnoszenia swoich kwalifikacji i przełamywać schematy i rutynę zawodową. Wyłoniło jednocześnie tych z nich, którzy swój cel są w stanie zrealizować do końca. A wielu z nas

co dalej po awansie?” Co zrobić, aby nie zmarnować włożonej pracy, jak wykorzystać ten cały dorobek setek tysięcy nauczycieli? Tyle pomysłów, rozwiązań, wspaniałych myśli, projektów, przedsięwzięć... Byłam pod wrażeniem tego trudu, gdy w ostatnim, deszczowym, czerwcowym dniu oczekiwałam na przyjęcie moich dokumentów w Kuratorium, w tłumie wyraźnie zmęczonych, przemokniętych moich koleżanek i kolegów. Opasłe tomy różnokolorowych segregatorów, wypchanych po brzegi dokumentami, z trudem podnoszone przez sekretarki, układano w ogromne stosy.

# DO ARCHIWUM?

nie dotrwało do finału, straciło z oczu sens swoich zmagani. Ileż razy słyszałam: „awans?” — a po co? Dziwiłam się tym wypowiedziom, ale i doskonale je rozumiałam, choć sama nie dałam za wygraną!

W moim odczuciu — nie był to niezwykły okres nauczycielskiego życia: pracowałam w tym samym tempie co przed rokiem i wcześniej; opiekowałam się SU, realizowałam przydzielone mi zadania, pisałam artykuły związane z moją pracą pedagogiczną, szukałam nowych metod pracy, czytałam, pracowałam społecznie w Zespole Charytatywnym, w redakcji „Gazety Parafialnej”, pisałam scenariusze inscenizacji, apeli szkolnych, współpracowałam z Radą Dzielnic, udzielałam się społecznie, doskonaliłam swój warsztat pracy, podjęłam kolejne studia podyplomowe, wychowywałam swoje dzieci i prowadziłam dom... Może tylko, jak zwykle, miałam mało czasu dla siebie...

I dlatego wymagania dotyczące uzyskania stopnia n-la dyplomowanego nie zaskoczyły mnie. Z jedną tylko różnicą — musiałam to wszystko dokumentować, uporządkować, nadać odpowiednią formę — by komisja mogła ocenić moje działania. To dobrze, że moja pani dyrektor była obecna na posiedzeniu komisji — była najlepszym „advokatem” w moim awansie (któż zna lepiej swojego nauczyciela!). Komisja pozytywnie zaopiniowała mój dorobek zawodowy.

I wydaje się, że to koniec. Mogę usiąść i korzystać z „owoców” swojej pracy zgodnie z tym, co sobie postanowiłam... A tymczasem — jest środek wakacji — a ja nie potrafię siedzieć z założonymi rękami. Ciągle tłucze mi się po głowie: „i

Pomyślałam sobie — ileż to wspaniałych rzeczy czynimy na co dzień, nikt nas do tego nie zmusza, wiemy, że taki jest nasz zawód, nasze powołanie.

Aż prosi się, by ten ogrom pracy opracować i spożytkować! Zdobyte w czasie stażu doświadczenia nie powinny być zarzucone w archiwum, lecz warto by je: poddać analizie, opracować, wykorzystać w procesie reformowania systemu oświaty. Aż radość — ile tam musi być pomysłów działania, ile ciekawych publikacji, wspaniałych rozwiązań wychowawczych — tych w szkole i pozaszkolnych.

Mam nadzieję tym artykułem natchnąć tych, od których zależy nasze szkolnictwo — by podjęli trud przeanalizowania tego materiału. Mogą być z tego wspaniałe owoce!

Wydaje się również, że każdy nauczyciel, który podejmuje trud doskonalenia się, zdobywania kolejnego stopnia awansu, powinien otrzymać bardziej wymierną pomoc: merytoryczną oraz materialną w dofinansowaniu kosztów studiów, szkoleń itp. Niesprawiedliwe jest bowiem, by dokształcanie odbywało się kosztem obniżenia standardu materialnego rodzinnego nauczycielskiej. Wydatki z tego tytułu są naprawdę niewspółmierne do wzrostu naszych dochodów.

Na koniec nie powiem nic nowego — wszystko kosztuje, niech więc i nasza praca będzie coś warta! Niech za dobrą pracę, wszechstronne wykształcenie, pełne poświęceń działania — zostają właściwie i godnie nagradzani, a zwłaszcza ci, którzy na to zasługują!

**ANNA SZOSTEK-JANIK**  
nauczycielka przyrody  
w Szkole Podstawowej nr 141  
w Krakowie

# ZA TRUDNY

Jestem nauczycielką języka angielskiego w jednym z gdańskich zespołów szkół średnich zawodowych, na który składają się: liceum zawodowe, technikum i liceum ekonomiczne.

Mój staż tutaj nie jest zbyt imponujący, niedawno rozpoczęłam trzeci rok pracy. Jest to jednak czas wystarczająco długi, żeby poznać możliwości naszych uczniów w zakresie przyswajania przez nich wiedzy.

Wydaje mi się, niestety, że możliwości te są znacznie ograniczone ze względu na środowisko, z którego wywodzą się nie pojedyncze osoby, ale całe ich grupy. Najbliższe otoczenie naszej szkoły to — większe niż gdzie indziej — nagromadzenie przypadków rodzin borykających się z różnego rodzaju problemami, niekiedy na granicy patologii społecznej — i z nich właśnie wywodzi się większość naszych wychowanków. Zbyt mało mają oni na co dzień do czynienia z pozytywnymi wzorcami. Aby nadrobić powszechne u nich zaległości edukacyjne i wychowawcze, potrzeba by było o połowę więcej nauczycieli (czytaj: pieniędzy), którzy pracowaliby z o wiele mniej licznymi klasami, poświęcając im w dodatku wiele swojego czasu pozalekcyjnego.

W związku z tym poziomem możliwości — obiektywnie, jak ufam, przeze mnie ocenianych — pozwolę sobie zdecydowanie skrytykować jedno z założeń nowej matury. Uważam za nieporozumienie ujednolicenie zadań maturalnych nie tylko na poziomie podziału administracyjnego, ale również organizacyjnego naszego systemu edukacji.

Nie przekonują mnie argumenty mówiące o równości szans dla wszystkich uczniów. Na większości szkoleń metodycznych coraz większy nacisk kładzie się na traktowanie ucznia jako indywidualności, natomiast potem, w punkcie zwrotnym jego kształcenia, rozlicza się go z osiągnięciem nie według jego własnych możliwości, ale według możliwości tych najbardziej przez los uprzywilejowanych. Do takiego właśnie wniosku doszłam po zapoznaniu się z przykładowymi zestawami maturalnymi przedstawionymi w sylabusie Matura 2002.

Znając obowiązujący zakres materiału, co roku na pisemny egzamin maturalny z języka angielskiego decyduje się u nas około dziesięciu osób. Większość z nich uzyskiwała dotąd ocenę pozytywną jedynie dzięki, powiedzmy sobie szczerze, dużej liberalności przy sprawdzaniu ich prac. Na liberalność tę nie będzie można liczyć w momencie, kiedy prace będą sprawdzane poza szkołą, naprawdę obiektywnie. A przecież obecnie można korzystać na maturze ze słowników, co będzie na nowej maturze niedozwolone.

Jeśli tak niewielu uczniów, którzy przystąpili do egzaminu dobrowolnie, zdało go z wynikiem pozytywnym, jakie szanse będą mieli ci, którzy nie będą mieli wyboru? Sytuacja w przypadku języka niemieckiego jest bowiem jeszcze gorsza. Na pisemną maturę z tego przedmiotu dwa lata temu zgłosiła się jedna osoba, a w zeszłym roku — żadna.

Nie jestem przy tym adwokatką garstki uczniów jakiejś małej szkoły. W szkołach naszego zespołu uczy się około 1150 uczniów, z czego co roku na maturze próbuje swo-

ich sił około 250. Nie należy oczywiście do czołówki w rankingu szkół trójmiejskich ale go również nie zamykamy, czyli liczbę naszych potencjalnych maturzystów można śmiało pomnożyć, żeby utrzymać właściwą liczbę uczniów, którzy według mnie będą na maturze oceniani zgodnie z mocno zawyżonymi kryteriami. Nie jest to grupa, którą można po prostu zignorować.

Zresztą, nawet pomijając kwestię zróżnicowania poziomu szkół, tak w poszczególnych częściach kraju, jak i w różnych typach szkół na tym samym obszarze administracyjnym, wymagania maturalne z języka angielskiego wydają się być zdecydowanie zbyt wysokie w stosunku do ogólnych zadań matury. Jest to opinia wszystkich anglistów pracujących w naszej szkole.

Egzaminy maturalne mają wyeliminować egzaminy wstępne na studia. Zgoda, tylko dlaczego w propozycjach matury z angielskiego ich poziom niewiele odbiega od dotychczasowych egzaminów na filologię angielską, a nie na, dajmy na to, chemię?

Nie wszyscy też przecież wybierają się na studia. Nie sądzę, że aby poszczycić się w miarę dobrym wynikiem na maturze, powinno się operować językiem obcym w stopniu tak zaawansowanym, jakiego wymagać się będzie nawet na poziomie podstawowym.

Praca w szkołach o podobnym charakterze sama w sobie jest bardzo stresująca. Satisfakcja z niej jest tym mniejsza, że mamy sprostać odgórnym wymaganiom, niemożliwym do zrealizowania. Nic więc dziwnego, że szkoły te borykają się rokrocznie, tak jak i nasza, z problemami kadrowymi, jeśli chodzi o język angielski — i wszystko wskazuje na to, że również w najbliższej przyszłości będą one dysponować wolnymi etatami dla anglistów.

**ELŻBIETA BIAŁONOĞA**  
Gdańsk

# PO PIERWSZYCH POSTĘPOWANIACH

W lipcu 2001 roku zakończyły się pierwsze postępowania egzaminacyjne dla nauczycieli kontraktowych ubiegających się o awans na stopień nauczyciela mianowanego. Podsumowanie prac komisji i wnioski zostaną z pewnością wkrótce przedstawione.

Jako dyrektor szkoły miałam kontakt z pracą komisji oraz ze zdenerwowanymi nauczycielami, którzy w ramach skróconego stażu gromadzili dokumentację i zdawali egzaminy. Chciałabym podzielić się swoimi uwagami i spostrzeżeniami, które nie przydadzą się nauczycielom będącym już po egzaminach, ale mogą pomóc nauczycielom kontraktowym rozpoczynającym staż od września.

Proponowałabym nauczycielom kontraktowym piszącym plan rozwoju zawodowego, aby dostosowali dokładnie jego kształt i formę do par. 4 ust. 2 rozporządzenia MEN z 3 sierpnia 2000 roku.

Łatwiej będzie do niego napisać sprawozdanie i ułożyć w segregatorze wszystkie załączniki dokumentujące jego realizację. Dla komisji taki układ dokumentacji będzie bardziej czytelny, prostszy do sprawdzenia realizacji wymagań kwalifikacyjnych.

Jeśli każde wymaganie kwalifikacyjne będzie wyraźnie zaznaczone w teczce, zwięźle opisane, potwierdzone odpowiednimi dokumentami i opatrzone wnioskami, podpisami

i pieczęciami, tam gdzie to potrzebne — to połowa sukcesu.

Bardzo ważne jest, aby wszystkie zaświadczenia, potwierdzenia, kserokopie czy notatki własne gromadzić i opracowywać na bieżąco. W czerwcu, po zakończeniu stażu, może zabraknąć czasu na ich przygotowanie.

Do egzaminu dobrze byłoby przygotować sobie konspekt prezentacji własnego dorobku zawodowego i umiejętnie przedstawić go komisji — to kolejna 1/4 sukcesu.

A potem już tylko swobodnie odpowiadać na pytania komisji — sukces gwarantowany.

**BARBARA TARGOWSKA**  
Tychy

## Wspomnienie

# ZOFIA PIOTROWSKA (1919—2001)

Zofia Piotrowska urodziła się 11 maja 1919 r. w Perzanowie, powiat Maków Mazowiecki.

Całe życie była aktywną działaczką oświatową i społeczną. W 1937 r. po ukończeniu szkoły powszechnej wyjechała do Warszawy. Tam ukończyła szkołę PCK i jako sanitariuszka pracowała w Szpitalu Dzieciątka Jezus, a w czasie działań wojennych w różnych szpitalach stałych i polowych. Za aktywny udział w Powstaniu Warszawskim została wywieziona do Niemiec. Następnie pracowała w Domu Pomocy Społecznej dla Dzieci w Niegowie-Samarri. W 1946 r. zgłosiła się na Kurs Wy-

chowania Przedszkolnego Kuratorium Okręgu w Poznaniu, a po jego ukończeniu została desygnowana do pracy w przedszkolu w Lipiej Górze, powiat chodzieski. W latach 1946—47 była organizatorką placówek przedszkolnych na terenie wymienionego powiatu. Placówki, które organizowała oceniane były przez ówczesne wojewódzkie władze oświatowe za wiodące, więc po ukończeniu Państwowego Seminarium Pedagogicznego w Poznaniu, kol. Piotrowska objęła kierownictwo Przedszkola w Szamocinie, którym kierowała nieprzerwanie do 1974 r.

Głównym celem Jej działalności, i to z wielkim oddaniem i sercem, była pomoc najbardziej potrzebującym dzieciom.

Kol. Zofia Piotrowska obok pełnej zaangażowania pracy zawodowej realizowała szeroką działalność społeczną w ZNP — członek Zarządu Powiatowego w Chodzieży, wiceprezes Zarządu Oddziału w Szamocinie, sekretarz Sekcji Emerytów i Rencistów. Aktywny działacz TPD, PCK i ZSL. Była instruktorem i kierownikiem Zespołu Samokształceniowego Wychowania Przedszkolnego. Za całokształt pracy zawodowej i społecznej kol.

Zofia Piotrowska otrzymała wiele odznaczeń i wyróżnień, m.in.: Krzyż Kawalerski OOP, Złoty i Srebrny Krzyż Zasługi, Złotą Odznakę ZNP i PCK. Złote Odznaki za rozwój woj. poznańskiego i pilskiego. W 1984 r. została wpisana do Księgi Pamiątkowej „Zasłużeni dla Oświaty i Wychowania”. W ostatnim pożegnaniu kol. Zofii Piotrowskiej padł cytat z Horacego: „Non omnis moriar” — ślady jej życia, pracy i pasji odnajdziemy w monografii „Działalność TPD 1957—87 w Szamocinie”, a także w „Kronice Przedszkola”, bo ziemi szamocińskiej — naszej Małej Ojczyźnie — Pani

Zofia poświęciła najlepsze swe lata życia.

Ukochana dzieci, przekazywała swoją wiedzę pedagogiczną, nam, którzy dopiero rozpoczynali swój staż nauczycielski, rodzicom, którzy powierzyli swe dzieci pod Jej „skrzydła”.

W Zmarłej dnia 11 lipca 2001 r. tracimy serdeczną Koleżankę-Pedagoga sprawiedliwego Dyrektora.

**ANDRZEJ KRUSZYNA**  
prezes  
Zarządu Oddziału ZNP  
w Szamocinie

**PRZYPOMINAMY!**

Komisja Historyczna Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego przypomina, że trwa Konkurs Historyczny na temat:

**„Mój start, dzień dzisiejszy i przyszłość w Związku Nauczycielstwa Polskiego”.**

Organizatorzy chcieliby znaleźć w pracy konkursowej opracowanie następujących problemów:  
 — motywacja wstąpienia do ZNP,  
 — najbardziej interesujące autora formy działalności związkowej,  
 — próba oceny działań Związku na rzecz członków,  
 — propozycje na przyszłość,  
 — najprzyjemniejsze i najefektywniejsze formy działalności,  
 — jakie doświadczenia w pracy związkowej oceniam krytycznie (negatywnie) i jak im przeciwdziałać.  
 Prace konkursowe o dowolnej objętości, napisane maszynowo — wyjątkowo piśmem ręcznym, bardzo

wyraźnym — należy nadsyłać do 30 grudnia 2001 r. pod adresem: Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego, Zespół Społeczno-Zawodowy, ul. Smulikowskiego 6/8, z dopiskiem „Konkurs Historyczny”.  
 Prace konkursowe powinny być podpisane godłem, a dane adresowe, w zamkniętej kopercie dołączonej do przesyłki.  
 Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w I kwartale 2002 roku. Autorzy najwyżej ocenionych przez jury prac otrzymają nagrody i wyróżnienia pieniężne.

Komisja Historyczna ZG ZNP

**Sztandary Szkolne i inne**

**Haft artystyczny ręczny**  
 Zakład Hafciarski, KAZIMIERA WOLINSKA ul. Hutnicza 28, 20-218 Lublin, tel. (081) 746-40-82  
 Zapraszamy od 10.00 do 17.00



**OGÓLNOPOLSKA DYSTRYBUCJA PODRĘCZNIKÓW**

**Oferujemy:**

- sprzedaż hurtową książek z bogatą ofertą asortymentową podręczników szkolnych do szkół podstawowych, gimnazjów, szkół średnich i wyższych, publikacje metodyczne dla nauczycieli
- słowniki, encyklopedie, atlasy, literaturę dziecięcą i młodzieżową
- pomoce naukowe niezbędne w każdej szkole

**Proponujemy:**

- Kompleksową obsługę szkół, instytucji, obejmującą:
- bezpłatny transport
  - prezentacje i kiermasze edukacyjne
  - organizowanie spotkań z nauczycielami
  - korzystne rabaty dla szkół i bibliotek

**Dziesięcioletnia** współpraca z wydawnictwami edukacyjnymi oraz doświadczenie w obsłudze szkół z całego kraju będą stanowiły gwarancję zadowolenia z naszych usług.  
**Mamy nadzieję, iż zdecydujecie się Państwo na współpracę z nami.**

**Zapraszamy**

PH FAMA  
 ul. Ks. P. Ściegiennego 7 tel./fax (0-32) 204-18-73  
 40-114 Katowice 258-90-92, 258-75-80

**OGŁOSZENIA DROBNE**

Dyrektorzy szkół: Podstawowej i Gimnazjum w Cedyni, woj. zachodniopomorskie, zatrudnią małżeństwo nauczycieli języków obcych: angielskiego i niemieckiego, w pełnym wymiarze godzin. Zapewniamy mieszkanie służbowe M-3 lub M-4 w bloku. Kontakt: tel. (0-91) 4-144-006 wew. 27, fax (0-91) 4-144-162, e-mail: um-cedynia@aip.pl

Mgr matematyki-stażystka podejmie pracę w szkole, chętnie na wsi (aktualne całe rok szkolny). Telefon kontaktowy: 0-501-180-723.

Ośrodek ZNP Jachranka nad Zalewem Zegrzyńskim, 36 km od Warszawy, zaprasza wycieczki szkolne, zielone szkoły, rady pedagogiczne. Zakwaterowanie 17 zł, śniadanie 7 zł, obiadokolacja 12 zł. Tel. (0-22) 768-10-54, 768-11-54.

Weekend na Białorusi 12—14 X 2001 r. oraz weekendy w dowolnych terminach dla grup zorganizowanych: Wilno-Troki-Kowno, Kowno-Ryga-Wilno, Lwów, Orawski Podzamek-Bratysława-Czerwony Kamień. Gratyfikacje. PRIMA — tel.: (0-22) 823-23-16.

Edukacyjne wycieczki szkolne. Atrakcyjne trasy i programy. Zapraszamy do współpracy nauczycieli. Gratyfikacje. Szczegółowe informacje: PRIMA — tel. (0-22) 823-23-16.

Dla zwiedzających Kraków, Ojców, Wieliczkę, Kalwarię Zebrzyd., Wadowice i Oświęcim — noclegi, posiłki poleca „Dwór” Zarzycze Wielkie, 34-142 Leńcze, tel. (0-33) 876-87-76. Także kolonie i inne formy wypoczynku. ZAPRASZAMY!

**WYDAWNICTWO BOHDANA ORŁOWSKIEGO PROPONUJE**

**Poradnik dyrektora i księgowego szkoły**

**Kompletna wiedza prawna dotycząca zarządzania placówką oświatowo-wychowawczą.**

**KSIĄŻKA** jedyna na polskim rynku tak obszerna i zawsze aktualna, 4 tomy, ponad 900 luźnych kartek pozwalających na okresową **aktualizację** treści. **PROGRAM KOMPUTEROWY** wersja Windows NT/95/98 na CD. Użytkownicy programu płacą tylko za aktualizację.

**Opracowanie zawiera:** 380 jednolitych tekstów obowiązujących ustaw, rozporządzeń, zarządzeń, wykładnie MEN, komentarze autorskie, 450 haseł tak dobranych, że obejmują całość zagadnień związanych z zarządzaniem oświatą, 250 wzorów druków, umów, regulaminów, całość uzupełniona obszernym indeksem, spisem druków, indeksem aktów prawnych...

Książkę lub program wykorzystuje 12 000 placówek. Baza danych od ponad 9 lat jest systematycznie aktualizowana.

Program można zamówić pisemnie lub telefonicznie u wydawcy. **Następne X wydanie książki dopiero w 2002 roku!** Autorzy publikacji odpowiadają klientom na każde szczegółowe pytanie dotyczące zarządzania placówką oświatowo-wychowawczą.

**Podręcznik dla nauczycieli stażystów, kontraktowych i mianowanych**

**Kompletna wiedza prawna potrzebna:** nauczycielowi stażystce, kontraktowemu i mianowanemu, opiekunowi stażu, członkowi komisji kwalifikacyjnej (egzaminacyjnej).

**Opracowanie zawiera:** akty prawne, komentarze autora.

Całość napisana kompetentnie, przystępnie i czytelnie — uzupełniona indeksem oraz spisem metryk wykorzystanych aktów prawnych.



Zamówienia: Wydawnictwo Programowanie Komputerowe 05-510 Konstancin-Jeziorna, ul. Batorego 16/6, P. O. Box 43, tel.: (0-22) 756 42 73, fax: (0-22) 754 03 93.

**SZTANDARY**

**Proporce — Szarfy**

Pracownia Haftu **M. M. plus M.**

d. firma L. Mierzejewska, rok zał. 1948

**02-032 Warszawa, ul. Filtrowa 83 m.49**

tel./fax (0-22) 822-24-32,

tel. kom. 0-602-324-304, 0-604-449-377

e-mail [sztandary@mail.sztandary.com.pl](mailto:sztandary@mail.sztandary.com.pl)

[www.sztandary.com.pl](http://www.sztandary.com.pl)

**Tablice rozkładu zajęć** kolkowe i magnetyczne

**Tablice szkolne:** zielone, białe, aulowe, ogłoszeń tekstylne i korkowe realizacja indywidualnych zamówień

PW-Komputerowe Programowanie, 83-304 Przdolokowo tel. (050) 661 97 08

**SZTANDARY**

szkolne, zakładowe i organizacyjne wykonuje pracownia

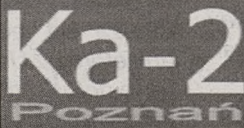
**HAFT ARTYSTYCZNY**

Dorota Stróżewska, ul. Różana 4 62-002 Suchy Las k.Poznań tel. (0-61) 812-56-03, 812-55-93

Sztandary szkolne, strażackie, PZŁ, PSL, ZHP szybko, tanio, fachowo, również dodatki oraz projektowanie sztandarów, firmy Haft-Art Rynkowski, Poznań, Ostroroga 21, tel./fax (0-61) 867-40-02. Przyjmujemy Klientów również w soboty i niedziele.

**oprogramowanie komputerowe dla oświaty**

kadry arkusz organizacyjny  
 płace plan lekcji świadectwa  
 księgowość arkusz ocen  
 inwentarz sekretariat



ul. Jarochońskiego 53 60-248 Poznań (0-61) 86-60-948 lub 86-60-949 [www.ka-2.edu.pl](http://www.ka-2.edu.pl) ka-2@ka-2.edu.pl

**Warunki prenumeraty „RUCH” SA**

1. Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne.
2. Cena prenumeraty krajowej na IV kwartał 2001 r. wynosi 35,10 zł (w tym VAT).
3. Wpłaty na prenumeratę krajową przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH” SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora.
4. Cena prenumeraty ze zleceniem wysyłki za granicę: Cena prenumeraty + rzeczywiste koszty wysyłki. Zlecenia na prenumeratę dewizową przyjmowane od osób zamieszkałych za granicą realizowane są od dowolnego numeru. Wpłaty przyjmuje „RUCH” SA Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy na konto Pekao SA IV O/W-wa 12401053-40060347-2700-4011 12-001 lub kasa Oddziału.

5. Informacji o warunkach prenumeraty i sposobie zamawiania udziela „RUCH” SA OKDP, 01-248 Warszawa, ul. Jana Kazimierza 31/33 lub telefonicznie: (22) 5328-731, 5328-820, 5328-816, fax 5328-732 internet: [www.ruch.pol.pl](http://www.ruch.pol.pl) e-mail: [prenumerata@okdp.ruch.com.pl](mailto:prenumerata@okdp.ruch.com.pl)
6. Terminy przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową i zagraniczną do 5.09 — na IV kwartał roku bieżącego

**Prenumerata pocztowa.**

Przedpłaty na prenumeratę są przyjmowane we wszystkich urzędach pocztowych na terenie całego kraju oraz przez listonoszy (od osób niepełnosprawnych w miastach) od wszystkich mieszkańców wsi i małych miasteczek, gdzie dostęp do urzędu pocztowego jest utrudniony, w terminach:  
 — do 30 listopada — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 stycznia następnego roku

— do końca lutego — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 kwietnia  
 — do 31 maja — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 lipca  
 — do 31 sierpnia — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 października.  
 Wszystkie urzędy pocztowe bez względu na miejsce zamieszkania (siedzibę) prenumeratora przyjmują przedpłaty do 25 listopada, lutego, maja, sierpnia z uwzględnieniem okresów przedpłat podanych wyżej.  
 Wpłaty na prenumeratę są przyjmowane bez pobierania dodatkowych opłat i bez obowiązku wypełniania blankietów wpłat.  
 Prenumerata prasy obejmuje pełne okresy kalendarzowe bieżącego roku: kwartał, półrocze, trzy kwartały, rok.  
 Zaprenumerowane egzemplarze są doręczane do miejsca zamieszkania prenumeratora lub jego siedziby bez pobierania dodatkowych opłat.

# EGZAMINACYJNA KARUZELA

Jeszcze na dobre nie rozkręciła się egzaminacyjna karuzela, a już koronny argument przemawiający za jej uruchomieniem leży w gruzach. Myślę tu o wyrównywaniu szans, argumentem tak często używanym przez reformatorów, iż nieraz było mi wstyd, że zdobyłam wyższe wykształcenie w czasach, gdy o tej równości tak często nie mówiono. A już zupełnie sponać ze wstydu powinni ci, którzy w tamtych czasach byli na stażach zagranicznych i dorobili się tytułów profesorskich.

Jednak już za parę lat osób utytułowanych, a przede wszystkim legitymujących się maturą, ma być znacznie więcej. Zgodnie z naczelnym hasłem wprowadzonej trzy lata temu reformy — od przedszkola do doktora. Zaś jednym ze środków do osiągnięcia tego celu mają być organizowane w tym roku po raz pierwszy sprawdziany i egzaminy zewnętrzne.

I tak, te po szkole podstawowej, mają mieć wyłącznie charakter informacyjny. Na ich podstawie nie można przeprowadzić żadnej selekcji. W zamyśle reformatorów sprawdzian ten ma pomóc nauczycielom gimnazjów w wyrównywaniu wspomnianych już szans edukacyjnych absolwentów podstawówek, a także rozwijaniu zainteresowań tych bardziej uzdolnionych.

Już dzisiaj można mieć poważne obawy, czy takim właśnie celem służyć będzie ten spraw-

dzian, albowiem gimnazja od chwili narodzin stosują różnego rodzaju wybiegi: a to rozmowy kwalifikacyjne, a to konkursy świadectw itp., aby przyciągnąć do siebie najzdolniejszych uczniów. Wabią ich klasami autorskimi i profilowaniem kształcenia.

W efekcie prawie w każdym mieście mamy już gorsze i lepsze gimnazja, nie tyle ze względu na ich ofertę edukacyjną czy kwalifikacje kadry nauczającej, ale na to, jakich przyjęły absolwentów podstawówek. Stąd zdarza się, że w tych lepszych brakuje często miejsca dla uczniów mieszkających obok szkoły, podczas gdy znajdują je ci mieszkający na drugim końcu miasta. Czy egzaminy zmienią te praktyki — wątpię, chociaż wiem, że reformatorzy robią co mogą, aby ich nie było.

O ile w końcu każdy trzynastolatek musi trafić do gimnazjum, to do zreformowanego liceum już niekoniecznie. Na absolwentów gimnazjów czekają bowiem także dwuletnie szkoły zawodowe. Dlatego chociaż formalnie trzyletnie licea profilowane są dopiero w stadium embrionalnym, to już działają i to całkiem konkretnie.

W Warszawie, tuż po rozpoczęciu roku szkolnego, w kilku liceach odbyły się zebrania dla rodziców tegorocznych absolwentów gimnazjów, gdzie wprost i bez ogródek zaproponowano im kursy przygotowawcze dla ich dzieci. W XXXIII LO im. Mikołaja

Kopernika obejmują one język polski, angielski i matematykę. Koszt każdego z nich (2 godz. tygodniowo przez dziewięć miesięcy) ustalono na niebagatelną, na kieszeń nawet średniozamożnego rodzica, sumę 1200 zł.

Rzetelnie trzeba jednak poinformować, że nie wszystkie licea są tak zachłanne i np. w VIII LO im. Władysława IV za podobne kursy trzeba zapłacić tylko 230 zł (za pół roku).

Tak więc już na dwa tygodnie przed rozpoczęciem próbnych egzaminów gimnazjalnych można postawić pytanie — jaki mają one sens w sytuacji, gdy nie wyrównywaniem, a pogłębianiem szans edukacyjnych zajęły się przedsiębiorcze licea? Z proponowanych przez nie kursów nie skorzysta bowiem dziecko rodziców bezrobotnych lub żyjących bardzo skromnie, nawet gdyby były one jemu bardzo potrzebne.

Tym samym, szanse na dostanie się do liceów, jak wiadomo już dzisiaj, nie są jednakowe dla wszystkich. Znacznie większe mają ci niekoniecznie zdolniejsi, ale za to zamożniejsi. I mówienie o wyrównywaniu szans, czemu służyć mają sprawdziany i egzaminy, okazuje się być mitem. I do tego kosztownym.

Może więc warto zainteresować się zapobiegliwością niektórych dyrektorów szkół średnich i ich menedżerskimi zdolnościami w powiększaniu środków. Być może ich umiejętności wykorzystać należy na odpowiednich, eksponowanych stanowiskach w Ministerstwie Finansów, co pozwoli na załatwienie budżetowej dziury.

Natomiast decydenci oświaty, ci obecni i przyszli, powinni zrobić wszystko, aby o podjęciu nauki w wybranej przez ucznia szkole nie decydowały pieniądze rodziców, ale jego zdolności i zainteresowania. Stąd też wszyscy gimnazjaliści powinni mieć w miarę jednakowe warunki przygotowania się do egzaminu, którego wynik w znacznym stopniu będzie decydował o przyjęciu do liceum profilowanego.

W minionym, iście przedwyborczym tygodniu, wszystkie kandydujące partie dosłownie w pas kłaniały się idei uspołecznienia. Tak jakby ich liderzy wciąż byli pod wrażeniem artykułu pomieszczonego w „Gazecie Wyborczej”, w którym Polakom udowodniano, że zaściankowe i antyeuropejskie poglądy, to wynik zakotwiczonej w nich mentalności wiejskiej, nakazującej dbać o tylko swoje, a o cudzym myśleć jedynie w kontekście, co dałoby się wyrwać dla siebie. Nadwiślańscy Słowianie nie potrafią myśleć kategoriami dobra wspólnego, bo tak ich ukształtowała historia ich siemieżności, tudzież lokalne sposoby pojmowania i praktykowania wiary, twierdzi publicystka tego dziennika. Ponieważ nikt nie lubi, gdy przypina mu się łatę „wsiórskości”, to nawet zielony PSL zdawał się dążyć do zbliżenia bardziej z pielęgniarzami w kusych fartuszkach (co jako chłop rozumiem), niż z sumiastym aktywem w gumofilcach. W rezultacie — wszyscy wręcz prześcigali się w udowadnianiu swego uznania wyższości organizacji pozarządowych nad rządowymi, jakby to automatycznie wprowadzało do grona postępowych Europejczyków.

We wspomnianym minionym tygodniu z prasy, radyj i telewizji wszelkich można się było dowiedzieć, kto, kiedy i jaką organizację i fundację założył, co komu dzięki niej sprezentował, kto na jakie ordery, nie mówiąc o mandatach parlamentarnych, już więc zasłużył. I pewno

## KLASY I KASY

wszystko byłoby „OK”, gdyby nie miniraport „Polityki”, w którym nieco odsoniowane zostały kulisy pozarządowo-fundacyjnych działań. Okazało się bowiem, że nadzwyczaj wiele z nich nie czyni nic, poza wiszeniem u klamki budżetu. Państwa, poszczególnych ministerstw czy licznych rządowych agend. Ponad 30 tysięcy stowarzyszeń i fundacji dziś istniejących zatrudnia, na różne sposoby, 100 tys. ludzi, a w ostatnich dwóch latach miało do dyspozycji z tylko budżetu państwa kilkaset milionów złotych.

Wygląda zatem, iż tak oto otrzymaliśmy dowód, że gdy pan X powiada, że zasługą jego organizacji jest zafundowanie dzieciakom z wiejskiej szkoły obiadów, to tak naprawdę funduje to budżet. I o ironio, prawdopodobnie... macierzystej gminy. Jeżeli pani Y ubolewa, iż podopieczni jej fundacji już nie dostaną nowych książek, to może oznaczać, że jedna z ofiarnych dotąd agend państwowych postanowiła zacisnąć pasa.

Mówię o tym wszystkim nie bez powodu — oto trzy lub cztery partie prześcigają się w zapewnieniach, że to one skomputeryzowały polskie szkoły, a teraz, gdy siły społeczne słabną, akcji komputeryzacji grozi załamanie. Wszystko to prawda, z jednym tylko „ale” — brakuje nie sił, ale kasy. Państwowej, jak najbardziej. To mi przypomina też alarm pewnej grupy kleryków z Pomorza, którzy bodaj dwa lata temu via TVP ostrzegali, że może nie udać się zorganizowanie ich tradycyjnego obozu dla młodzieży trudnej. Powód — klerycy nie dostali obiecanych pieniędzy z budżetu wojewody. Nie pamiętam, jak to się skończyło, ale chyba wojewoda sypnął groszem, bo więcej takich alarmów w tej sprawie nie pamiętam.

Wniosek z tego taki, że społecznikowska tych i owych klasa w gruncie rzeczy zawsze idzie z naszej kasy! I najbardziej intrygujące jest to, jak owa armia fundacji i organizacji pozarządowych poradzi sobie już nie z dziurą, ale z budżetową przepaścią? Wszystko mi mówi, że nie tylko ja będę przyglądał się temu z nadzwyczajną ciekawością.

WOJCIECH SIERAKOWSKI

### Obserwacje

## SKĄD SIĘ BIORĄ DZIECI

Całe szczęście, że moja córka ma 17 lat. Szczęście polega na tym, że nie będzie już 13-letnią matką. A mnie uchroni przed zostaniem babcia w wieku zupełnie nieodpowiednim. Zawdzięczam to temu, że postanowiłam być bezpruderyjna i rozmawiać z córką o seksie bez ogródek.

Jakie zaś mogą być skutki dość powszechnej w społeczeństwie pruderii, przekonałam się jednego wieczoru, oglądając w telewizji program poświęcony bardzo nieletnim mamusiom. Przyznam szczerze, że 12-, 13-latki rodzące dzieci kojarzyły mi się raczej z gorącą atmosferą Afryki albo krajami mocno południowymi. Tam bowiem rozporządzenie ministra Wittbrodta o wprowadzeniu do programu edukacji szkolnej przedmiotu wychowanie do życia w rodzinie na pewno nie dotarło.

Widać jednak, że kojarzenie nie jest moją mocną stroną, bo z reportażu telewizyjnego wynikało czarno na białym, iż problem dzieci mających dzieci w Polsce nie jest nowy i choćby w tym roku możemy się poszczycić półtysięcznym przyrostem naturalnym w grupie młodocianych rodziców.

Z programu dowiedziałam się również, kto ponosi za to winę. O ile bowiem reporterowi nie udało się porozmawiać ani z bohaterkami, ani z ich rodzicami o tym, jak mogło dojść do takiego zaniedbania w edukacji seksualnej, o tyle chętnie na ten temat wypowiedziała się nauczycielka ze szkoły, w której do niedawna uczyła się 13-letnia mamusia. Otóż, oświadczyła ona, że tak się stało, ponieważ minister edukacji nie wydał pozwolenia na wprowadzenie do szkoły zajęć z wychowania do życia w rodzinie.

Dla nikogo nie jest tajemnicą, że w wielu szkołach przedmiot ten nie jest realizowany, ale na pewno nie dlatego, że minister zakazał. Zganić ministra natomiast można za to, że kierując się decyzją polityczną, wprowadził do szkół okrojony ścieżkę przedmiotową zamiast przedmiotu wychowanie seksualne z prawdziwego zdarzenia, dającego młodzieży rzetelną wiedzę na ten temat, stosownie, oczywiście, do wieku.

Przyczyną zaś niewprowadzania do szkół lekcji wychowanie do życia w rodzinie, według dyrektorów, jest brak przygotowanej kadry oraz trudności finansowe. Okazuje się bowiem, że prowadzeniem tylko i wyłącznie tych zajęć zajmuje się 13 na 100 nauczycieli, natomiast pozostali zapoznający młodzież z tą tematyką to: biolog, matematyk, fizyk, polonista lub historyk. Szkoły, które prowadzą ten przedmiot, robią to w różnej formie. Najczęściej na lekcjach dodatkowych, a czasami wykorzystywane są do tego celu godziny do dyspozycji dyrektora. Zdarza się jednak i tak, co wykazały badania ankietowe z Uniwersytetu Gdańskiego, że tematykę tę poruszano na zastępstwach, co jest sprzeczne z rozporządzeniem ministra edukacji.

Zajęcia z wychowania do życia w rodzinie nie są obowiązkowe, dlatego za uczniów niepełnoletnich decydują ich rodzice. I cóż się okazuje? Główną przyczyną braku tego przedmiotu w szkołach na wsiach jest niewyrażenie zgody przez rodziców na udział w nich dzieci.

Bohaterkami rzeczono programu telewizyjnego były uczennice wiejskiej szkoły.

EWA MIŁOSZEWSKA

### PRAWDZIWA HISTORIA CZERWONEGO KAPTURKA

ZWARIOWALES, JAKI  
CZERWONY KAPTUREK?!!  
CHCESZ ŻEBY MNIE  
ZLUSTROWALI...?!!!



**Osoby pobierające zasiłki lub świadczenia przedemerytalne mogą pracować i zarabiać do 380 zł miesięcznie.**

# WSPARCIE BEZROBOTNYCH

Zasiłek przedemerytalny i świadczenie przedemerytalne przysługują osobom z określonym stażem pracy i w określonym wieku, które uzyskały status bezrobotnego. Niestety, dotyczy to także coraz większej grupy nauczycieli. Poprzednio osoby te nie mogły podjąć zatrudnienia, gdyż traciły prawo do zasiłku lub świadczenia. Ten niekorzystny zapis zmieniono

**nowelą uchwaloną 22 czerwca 2001 r., zmieniającą ustawę o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu (Dz.U. nr 89, poz. 973).**

Od ogłoszenia znowelizowanych przepisów, czyli od 28 sierpnia 2001 r., ale z mocą od 1 stycznia, obowiązuje nowy przepis, na mocy którego osoby otrzymujące zasiłek lub świadczenie przedemerytalne mają możliwość zarobkowania (art. 37 po nowelizacji). Kwota dopuszczalnego zarobku wynosi połowę najniższego wynagrodzenia, czyli obecnie 380 zł.

I jest to przywrócenie stanu sprzed 1 stycznia 2001 r. Z dniem ogłoszenia

nowelizacji, czyli 28 sierpnia, wszedł w życie również przepis przejściowy, który niweluje niekorzystne konsekwencje wprowadzanych wcześniej zmian, obowiązujących od 1 stycznia br. Osobom, którym z powodu osiągnięcia dochodów w granicach 380 zł zawieszono w tym okresie wypłatę zasiłku lub świadczenia przedemerytalnego, przywraca się to prawo od dnia jego zawieszenia, czyli od 1 stycznia 2001 r. Należy jednak pamiętać, że te zawieszane kwoty zostaną wypłacone na wniosek zainteresowanego.

Przypomnijmy, że:

### Zasiłek przedemerytalny

przysługuje osobie spełniającej określone w ustawie warunki do uzyskania statusu bezrobotnego i prawa do zasiłku oraz posiadającej okres uprawniający do emerytury, jeżeli:

- posiada okres uprawniający do zasiłku wynoszący 30 lat dla kobiet i 35 lat dla mężczyzn lub
- posiada okres uprawniający do zasiłku wynoszący 25 lat dla kobiet i 30 lat dla mężczyzn, w tym co najmniej 15 lat wykonywania prac uznanych w przepisach emerytalnych za zatrudnienie w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze.

### Świadczenie przedemerytalne

przysługuje osobie, spełniającej określone w ustawie warunki do uzyskania statusu bezrobotnego i prawa do zasiłku, jeżeli:

- osiągnęła wiek co najmniej 58 lat kobieta i 63 lata mężczyzna i posiada okres uprawniający do emerytury,
- w roku kalendarzowym, w którym został rozwiązany stosunek pracy lub stosunek służbowy z przyczyn dotyczących zakładu pracy, ukończyła co najmniej 55 lat kobieta i 60 lat mężczyzna oraz posiada okres uprawniający do emerytury,
- do dnia rozwiązania stosunku pracy, z przyczyn dotyczących zakładu pracy, osiągnęła okres uprawniający do emerytury, wynoszący co najmniej 35 lat dla kobiet i 40 lat dla mężczyzn,
- do dnia 31 grudnia roku poprzedzającego rozwiązanie stosunku pracy pracowała co najmniej 34 lata dla kobiet i 39 lat dla mężczyzn, a rozwiązanie stosunku pracy nastąpiło w związku z niewypłacalnością pracodawcy w rozumieniu ustawy z dnia 29 grudnia 1993 r. o ochronie roszczeń pracowniczych w razie niewypłacalności pracodawcy.

## Podatki 2001

**i usług, których koszty w części możemy jeszcze w tym roku odliczyć. Istotnym segmentem są wydatki tzw. edukacyjne. Chodzi tu o uzupełnianie wykształcenia w różnych typach szkół, także przez dorosłych, zdobywanie wyższego wykształcenia, a także naukę języka obcego.**

**Pozostały zaledwie trzy miesiące do końca roku podatkowego 2001. Należy więc podjąć decyzję o ewentualnych inwestycjach i skorzystać ze świadczeń**

### ODPŁATNE DOKSZTAŁCANIE I SZKOLENIE ZAWODOWE

Z wydatków poniesionych na odpłatne dokształcanie i doskonalenie zawodowe odliczyć możemy nie więcej niż 19 proc. kosztów. W roku 2001 limit wynosi 399 zł.

Ulga dotyczy trzech form kształcenia i doskonalenia:

- **nauki języka obcego.** Muszą ją jednak prowadzić firmy (podmioty) mające zarejestrowaną taką działalność. Nie są uwzględniane prywatne lekcje i korepetycje.

- **Odliczyć można także wydatki poniesione na dokształcanie w formach szkolnych i pozaszkolnych, określonych dokładnie w rozporządzeniu ministra pracy i polityki społecznej 12 października 1993 r. w sprawie zasad i warunków podnoszenia kwalifikacji zawodowych i wykształcenia ogólnego dorosłych (Dz.U. nr 110, poz. 472).**

Przez podnoszenie kwalifikacji zawodowych i wykształcenia ogólnego dorosłych należy rozumieć kształcenie w szkołach dla dorosłych i szkołach wyższych oraz kształcenie, a także doskonalenie w formach pozaszkolnych. Z kolei **kształcenie dorosłych w formach szkolnych** obejmuje kształcenie w szkołach podstawowych, ponadpodstawowych oraz szkołach wyższych. **Kształcenie oraz dokształcanie i doskonalenie zawodowe** obejmuje m.in.: studia podyplomowe, seminaria, kursy, staże specjalistyczne i zawodowe, a także praktyki zawodowe, samokształcenie kierowane, np.: kursy eksternistyczne itd.

- **Poddanie się egzaminowi na tytuł kwalifikacyjny.**

Należy pamiętać, że z ulgi można skorzystać tylko wówczas, jeżeli te wydatki edukacyjne nie zostały zaliczone do ko-

szków uzyskania przychodów lub są odliczone w ramach innej ulgi, na przykład na kształcenie w szkołach wyższych, ani wówczas, gdy zostało zwrócone podatnikowi w innej formie, np.: opłacany kurs języka obcego przez pracodawcę.

Dokumentem potwierdzającym poniesienie tych kosztów edukacyjnych powinien być dowód wpłaty, a więc: przelew, bankowy dowód wpłaty, pokwitowanie.

### ODPŁATNE KSZTAŁCENIE W SZKOŁACH WYŻSZYCH

Następna ulga edukacyjna związana jest z odpłatnym kształceniem w szkołach wyższych, **takich**, które są uznane przez ustawę z 12.09.1990 roku o szkolnictwie wyższym (Dz.U. nr 65, poz. 385 z późn.zm.).

Prawo do odliczenia wydatków związanych z tym kształceniem przysługuje osobom, które nie przekroczyły **35 roku życia oraz podatnikom, na których utrzymaniu pozostaje osoba kształcąca się.** Z tym że osoba pobierająca nauki nie może ukończyć 25 roku życia. Kolejnym warunkiem jest to, że nie może uzyskiwać dochodów, z wyjątkiem tych, które **zwolnione** są od podatku dochodowego (o czym dokładnie poinformujemy w kolejnych numerach).

**W 2001 roku limit tej ulgi wynosi maksimum 700 zł.**

Odliczyć można 19 proc. poniesionych na ten cel wydatków. Limit ten dotyczy obojga małżonków. Mogą się umówić, że odliczają np. po połowie, jeżeli rozliczają się indywidualnie. **Uwzględniane są wydatki na wpisowe, czesne oraz opłaty za egzaminy. Nie można natomiast odliczyć wydatków na zakup podręczników.**

Osoba studiująca, która przekroczyła 35 rok życia, koszty związane ze studio-

waniem może odliczyć sobie w ramach swojej ulgi na odpłatne dokształcanie i doskonalenie zawodowe (patrz wyżej).

**W 2001 roku prawo do odliczeń z tytułu ulgi na odpłatne kształcenie w szkołach wyższych uzyskali również podatnicy, którzy utrzymują osobę studiującą, a która uzyskała dochody nie powodujące obowiązku zapłaty podatku (2596,42 zł).**

### DOJAZD DZIECI DO SZKÓŁ

W 2001 r. zasady odliczenia tej ulgi nie uległy zmianie. Doprecyzowano tylko, że ulga ta przysługuje również na dojazdy do gimnazjów, szkół ponadpodstawowych i ponadgimnazjalnych, specjalnych, mistrzostwa sportowego i szkół artystycznych. **Ulga nie są natomiast objęte dojazdy do szkół wyższych.**

Uwzględniane są wyłącznie wydatki związane z dojazdem autobusami, koleją lub promem (nie ma znaczenia czy przewoźnik jest publiczny, czy prywatny). Nie są odliczane bilety jednorazowe ani bilety na komunikację miejską.

Odlicza się od podatku 19 proc. poniesionych w tym roku wydatków. **Ulga ta nie jest ograniczona kwotowo**, czyli nie jest limitowana. Dowodem poniesienia wydatków muszą być imienne bilety okresowe lub okresowe bilety na okaziciela. Ulga dotyczy dzieci własnych i przysposobionych, uczęszczających do szkół podstawowych, zawodowych i średnich, publicznych i niepublicznych o uprawnieniach szkół publicznych. I co ważne, położonych poza miejscowością stałego lub czasowego zamieszkania dzieci.

\* \* \*

**W tym roku podatkowym, czyli od 1 stycznia 2001 r., nie ma ulgi na odpłatne kształcenie dzieci.**

## WARTO WIEDZIEĆ

**Wiele się zmienia w życiu publicznym, ale relacje urzędnik—petent pozostają wciąż te same. Ten ostatni cierpliwie czeka, aż jego sprawa zostanie rozstrzygnięta lub nie. Jedną z przyczyn tej „wyższości” urzędu jest fakt, że nie znamy przepisów Kodeksu postępowania administracyjnego.**

## ZAŁATWIENIE SPRAWY

Nauczyciele, po ustanowieniu przepisu o awansowaniu (6.04.2000 r.), zostali w swojej pragmatyce, sytuującej ich status zawodowy, także poddani przez przepis art. 9 b Karty postępowaniu administracyjnemu. Stopień awansu zawodowego otrzymują bowiem właśnie w drodze decyzji administracyjnej.

W przypadku niespełnienia przez nauczyciela wymaganych warunków do uzyskania stopnia awansu dyrektor szkoły, organ prowadzący szkołę, organ sprawujący nadzór pedagogiczny oraz właściwy minister odmawiają nauczycielowi w drodze decyzji administracyjnej nadania awansu.

W tym przypadku nauczyciel może się odwołać do organu wyższego stopnia. Zgodnie z art. 9b ust. 7 Karty Nauczyciela, są nimi w rozumieniu Kpa:

- w stosunku do dyrektora szkoły — organ prowadzący szkołę;
- w stosunku do organu prowadzącego szkołę — organ sprawujący nadzór pedagogiczny;
- w stosunku do organu sprawującego nadzór pedagogiczny — właściwy minister.

W przypadkach odwołania się od odmownej decyzji, a także odwołania się w sytuacji, kiedy organ w ogóle nie podjął żadnych działań (o czym pisaliśmy w poprzednim numerze, w komentarzu „Awans bez awansu placowego”) nauczyciel, tak jak każdy obywatel, ma prawo oczekiwać, że jego sprawa zostanie załatwiona w terminie przewidzianym w Kpa.

### Terminy

Zgodnie z art. 35; organy administracji publicznej zobowiązane są do załatwienia sprawy bez zbędnej zwłoki.

**Niezwłocznie** powinny być załatwiane sprawy, które mogą być rozpatrzone w oparciu o dowody przedstawione przez stronę, łącznie z żądaniem wszczęcia postępowania lub w oparciu o fakty i dowody powszechnie znane albo znane z urzędu organowi, przed którym toczy się postępowanie, bądź możliwe do ustalenia na podstawie danych, którymi rozporządza ten organ.

**Załatwienie sprawy wymagającej postępowania wyjaśniającego** powinno nastąpić nie później niż w ciągu miesiąca, a sprawy szczególnie skomplikowanej — nie później niż w ciągu dwóch miesięcy od dnia wszczęcia postępowania, zaś w postępowaniu odwoławczym — w ciągu miesiąca od dnia otrzymania odwołania.

### Zwłoka

O każdym przypadku niezakończona sprawa w terminach określonych wyżej, organ administracji publicznej obowiązany jest zawiadomić stronę, podając przyczyny zwłoki i wskazując nowy termin załatwienia sprawy. Ten sam obowiązek ciąży na tymże organie także w razie zwłoki w załatwieniu spraw niezależnym od niego.

### Zażalenie

W przypadku niezakończona sprawa w terminie lub niepowiadomienia o przyczynach zwłoki można złożyć zażalenie do organu administracji publicznej wyższego stopnia.

Organ ten, uznając zażalenie za uzasadnione, wyznacza dodatkowy termin załatwienia sprawy oraz zarządza wyjaśnienie przyczyn i **ustalenie osób winnych niezakończona sprawy w terminie.** A w razie potrzeby zaleca podjęcie środków zapobiegających naruszeniu terminów załatwiania spraw w przyszłości.

**Pracodawca**, który z nieuzasadnionych przyczyn nie załatwił sprawy w terminie lub nie dopełnił obowiązku powiadomienia o przyczynach zwłoki w załatwieniu sprawy albo nie odniósł się do sprawy w terminie dodatkowym ustalonym przez organ nadrzędny **podlega odpowiedzialności porządkowej lub dyscyplinarnej albo innej przewidzianej w przepisach prawnych.**

### Doręczenie

Sposób doręczenia decyzji określony jest w art. 30 Kpa. Organ doręcza pisma za pokwitowaniem przez pocztę, przez swoich pracowników lub przez inne upoważnione osoby lub organy. Odbierający pismo potwierdza jego doręczenie podpisując i określając datę doręczenia.



— Czasami trzeba podjąć ten trud, aby udowodnić drugiemu, że nie ma racji. — Taką konkluzją, bardzo często, kończył rozmowę z naszymi Czytelnikami TADEUSZ MATUSZ, dyrektor Departamentu Kadr MEN, który odpowiadał w naszej redakcji 19 września na telefony. Jeszcze raz przekonał się, jak wiele problemów jest do rozwiązania. Gdyby dyżur trwał jeszcze kilka godzin, okazałoby się, że to także za krótko. W związku z tym, że prezydent podpisał już ustawę czyszczącą, wiele pytań dotyczyło właśnie jej zapisów.

— Tak jak wielu nauczycieli, zaskoczyło mnie wejście w życie ustawy 6 kwietnia 2000 r., która kasowała możliwość dokończenia mianowania. Miałam wówczas wyróżniającą ocenę, 31 sierpnia 2000 r. kończyłam trzy lata pracy i gdy dyrektor zamierzał dokonać drugiej oceny, dowiedzieliśmy się, że już w tym trybie mianowania nie otrzymam. Nie mam więc drugiej oceny. Teraz dowiaduję się, że w ustawie czyszczącej jest zapis, iż nauczyciele, którzy do końca sierpnia 2000 r. spełnili wszystkie warunki do mianowania, otrzymają je z mocy prawa. Zdaję sobie sprawę, że nie mając drugiej oceny wyróżniającej, nie spełniam warunków do mianowania. Co w tej sytuacji należy zrobić? Teraz myślę głośno: — to w końcu dyrektor nie dopełnił tego obowiązku...

— Nie sądzę, aby moja odpowiedź Panią satysfakcjonowała. Przepis jest jednoznaczny, a Pani niestety nie spełnia warunku do mianowania. Tak to jest — dura lex sed lex.

— Pracuję już w szkole kilkanaście lat, ale tak się złożyło, że nie dopilnowałem mianowania i po zmianie przepisów w 2000 roku otrzymałem stopień nauczyciela kontraktowego. Mam, przynajmniej według mojej oceny, duży dorobek zawodowy i kwalifikacje. Niedawno przeczytałem w „Głosie”, że ustawa czyszcząca takim osobom jak ja, daje możliwość uzyskania stopnia nauczyciela mianowanego.

— Tak, ale po spełnieniu kilku warunków. Przede wszystkim dotyczy to nauczycieli zatrudnionych w szkole w dniu wejścia w życie ustawy, a ponadto muszą się oni legitymować znacznym, podkreślam, znacznym dorobkiem zawodowym oraz mieć wymagane kwalifikacje. Minister może zwolnić z odbycia stażu i egzaminu oraz nadać stopień nauczyciela mianowanego w szczególnie uzasadnionych przypadkach. Jak więc Pan widzi, na decyzję ministra duży wpływ będzie miało pańskie uzasadnienie wniosku oraz opinia kuratora. Ponadto trzeba wiedzieć, że to nadanie stopnia jest uznaniowe, albowiem ustawa wyraźnie mówi, że minister może zwolnić, ale nie jest do tego zobligowany.

— Mam zamiar zwrócić się do ministra o nadanie mi stopnia nauczyciela mianowanego, gdyż mam bogaty i udokumentowany dorobek zawodowy. Chciałbym więc zapytać, czy do mojego wniosku powinienem także dołączyć opinię kuratora, czy minister zwróci się o nią sam? Ustalenie tej procedury jest bardzo istotne, gdyż na to wnioskowo nie mamy niewiele czasu.

— Rzeczywiście. Do 31 grudnia 2001 r. minister edukacji może zwolnić z obowiązku odbywania stażu i postępowania egzaminacyjnego oraz nadać stopień nauczyciela mianowanego osobie, która wystąpi do niego z takim wnioskiem. Zgodnie z art. 7a ust. 2 przepisów przejściowych, znajdujących się w znowelizowanej ustawie z 18 lutego 2000 r. o zmianie KN, obowiązek zasięgnięcia opinii kuratora spoczywa na ministrze oświaty. Oczywiście, jeżeli składając wniosek do ministra będzie Pan miał już opinię kuratora o swojej pracy, można ją dołączyć do wniosku.

— Pani dyrektorze, gdzie jest podstawa prawna do tego, że poszczególne klasy gimnazjum mogą się mieścić w różnych budynkach?

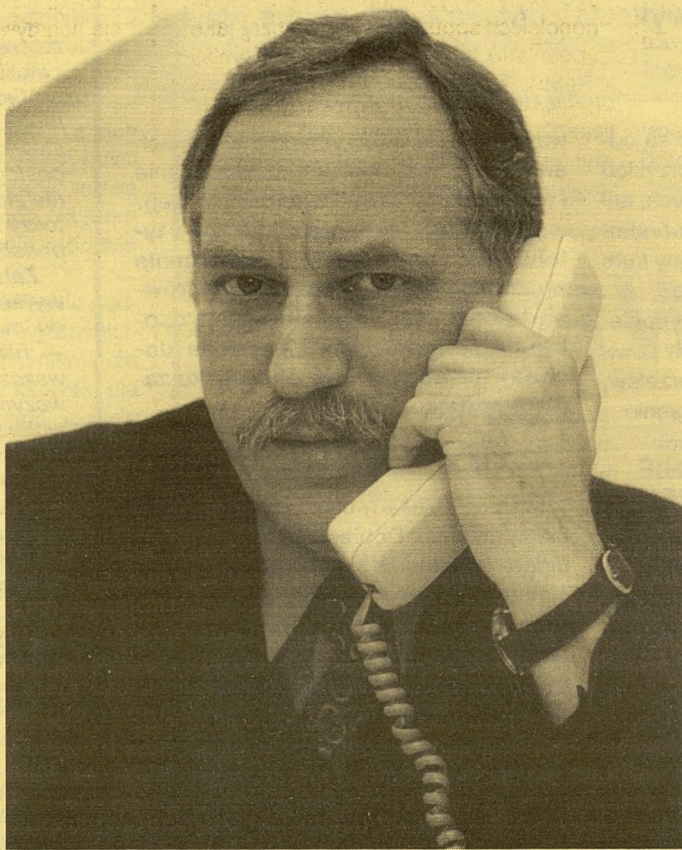
— Stanowi o tym art. 20 ustawy czyszczącej, który zmienia art. 63 ust. 2 w usta-

wie z 21 stycznia 2000 r., dotyczącej funkcjonowania administracji publicznej. Na podstawie tego artykułu, oddziały gimnazjum mogą się mieścić w budynkach kilku szkół, ale tylko wówczas, jeżeli nie ma innego sposobu na zorganizowanie gimnazjum. Taką możliwość ustawa przewiduje do 31

sierpnia 2003 r. i do tego czasu samorząd powinien postarać się o to, aby gimnazjum było tylko w jednym budynku.

— Wygrałam konkurs na dyrektora szkoły. Niestety, organ prowadzący powierzył mi to stanowisko na 2 lata. Nie podał żadnego uzasadnienia. Czy jest to złamanie prawa? Do kogo wtedy powinienam się odwołać?

— Stanowisko dyrektora powierza się na 5 lat szkolnych. I tylko w uzasadnionych



Fot. Wojciech Łączyński

przypadkach może to być krótszy okres, jednak nie mniej niż jeden rok szkolny. Ten przepis o skróceniu kadencji dyrektora ma w zasadzie zastosowanie tylko w sytuacji, kiedy konkurs nie został rozstrzygnięty i organ prowadzący powierza stanowisko dyrektora ustalonemu przez siebie kandydatowi. I ma wątpliwości np. co do jego kwalifikacji menedżerskich. Zakładamy bowiem, że w tej sytuacji organ prowadzący może nie mieć kompletnej wiedzy o osobie, której powierza tę funkcję. Konkurs daje taką możliwość w stopniu wystarczającym.

Powinna Pani się odwołać do wojewody, który sprawuje nadzór nad przestrzeganiem prawa.

— Jestem absolwentką Studium Nauczycielskiego, ale kierunek nazywał

się Studium Wychowania Przedszkolnego. Byłam nauczycielem mianowanym. Otrzymałam więc podwyżkę z grupy III, tak jak po SN. W tym roku nie dostałam jeszcze ani złotówki, ponieważ dyrektor rozważa, czy nie ocenił moich kwalifikacji zbyt wysoko. Twierdzi, że powinnam być w grupie IV. Dyrektor zaproponował zwrócić się z tą sprawą do burmistrza.

— Jest to problem często podnoszony. Pytanie bowiem brzmi: czy ukończyła Pani Studium Wychowania Przedszkolnego, czy Studium Nauczycielskie, kierunek wychowanie przedszkolne? Ministerstwo uważa, że należy uznać, że jest Pani absolwentką Studium Nauczycielskiego o kierunku wychowanie przedszkolne, a więc powinna Pani zostać usytuowana w grupie III. Proszę zwrócić się na piśmie do dyrektora. Pisanie do burmistrza w tej sytuacji mija się z celem, albowiem w tej sprawie

kompetentny jest pracodawca. I jeżeli nie rozwiąże szybko problemu, może Pani wystąpić do sądu pracy.

— Dyrektor jedną z nauczycielek od dwudziestu lat zatrudnia na umowę o pracę na czas określony, w wymiarze 1/2 etatu. Uczynił to także w tym roku, mimo że drugiemu matematykowi dał ponad 30 godzin. Szkole nie grozi likwidacja, liczba klas pozostaje ciągle na tym samym poziomie. Czy w tej sytuacji

ma zastosowanie przepis mówiący o tym, że trzecia umowa zawarta na czas określony jest już umową zawartą na czas nieokreślony?

— Pomijam fakt, że ten drugi matematyk nie może pracować więcej niż 27 godz. tygodniowo. Z tego co Pan przedstawił, wynika, że w szkole tej nie ma potrzeby zatrudniania nauczyciela na czas określony w związku z organizacją nauczania lub zastępstwem nieobecnego nauczyciela. A więc nie ma tu zastosowania art. 10 ust. 7 Karty Nauczyciela. W związku z tym, działa art. 25<sup>1</sup> Kodeksu pracy, na mocy którego trzecia z kolei umowa zawarta na czas określony jest traktowana w skutkach prawnych tak, jakby była zawarta na czas nieokreślony. To znaczy, że pańska koleżanka zatrudniona jest na czas nieokreślony. Powinna wystąpić do dyrektora o przekształcenie umowy. Gdyby dyrektor nie uwzględnił jej prośby, należy wystąpić do sądu. Czasami trzeba podjąć ten trud, aby udowodnić drugiemu, że nie ma racji.

— Jestem na emeryturze wojskowej. W szkole pracuję od 1996 r. Mam kwalifikacje, ale nie zdażyłem się mianować. W wojsku byłem wykładowcą, uczyłem także w wojskowym liceum. Uważam więc, że mam pewien dorobek. Czy w świetle nowych przepisów ustawy czyszczącej mam szansę na mianowanie?

— Być może, ale pod warunkiem, że pański dorobek zawodowy pozytywnie oceni minister edukacji, w dużej mierze opierając się na opinii kuratora. Wówczas podejmie decyzję czy zwolnić Pana ze stażu i egzaminu oraz nadać stopień nauczyciela

mianowanego. Powinien Pan wystąpić z wnioskiem do ministra edukacji jak najszybciej, gdyż minister może podjąć decyzję w tej sprawie tylko do 31 grudnia 2001 roku. Pisma proszę adresować: Minister Edukacji, prof. Edmund Wittbrodt, 00-918 Warszawa, al. Szucha 25.

— Dociera do mnie taki szum informacyjny wokół nowych przepisów, które dają możliwość nauczycielom akademickim uzyskania stopnia nauczyciela mianowanego natychmiast po podjęciu pracy w oświacie.

— Na wstępie uściślijmy pewne sprawy. Z dniem nawiązania stosunku pracy stopień nauczyciela mianowanego uzyskują tylko nauczyciele akademicy, zatrudnieni w Zakładzie Kształcenia Nauczycieli. Z tym że muszą mieć stopień naukowy oraz legitymować się co najmniej 3-letnim okresem pracy w szkole wyższej. Reguluje to zno-

welizowany zapis art. 9a ust. 4 Karty Nauczyciela.

W innej sytuacji znajdują się nauczyciele akademicy, którzy są zatrudnieni w szkole. Mogą oni wystąpić z wnioskiem do ministra o zwolnienie ich ze stażu i egzaminu oraz nadanie stopnia nauczyciela mianowanego, jeżeli mają stopień naukowy oraz co najmniej 3-letni okres pracy pedagogicznej w szkole, w wymiarze nie niższym niż 1/2 obowiązkowego wymiaru zajęć. Wnioski w tej sprawie można składać jeszcze do końca 2002 roku. Minister w szczególnie uzasadnionych przypadkach i po zasięgnięciu opinii kuratora może zwolnić nauczyciela z odbywania stażu i postępowania egzaminacyjnego oraz nadać mu stopień nauczyciela mianowanego. Ocena należy do ministra, a wydanie decyzji jest uznaniowe, czyli nie wynika z przepisów ustawy.

— Dyrektor dopiero we wrześniu doszedł do wniosku, że nie ma dla mnie zajęć i chce mnie zwolnić z art. 20 Karty Nauczyciela. Prowadziłem zajęcia w klasie III. Likwidacji uległ tylko jeden oddział z klas starszych. Stamtąd przeniesiono nauczycielkę na moje miejsce. Czy dyrektor ma prawo mnie zwolnić, nie uzasadniając dlaczego mnie właśnie wybrał?

— W Pani szkole nastąpiła częściowa likwidacja. Dyrektor mógł więc rozwiązać stosunek pracy, ale tylko z końcem roku szkolnego, po uprzednim 3-miesięcznym wypowiedzeniu. A więc pismo wypowiedziane umowę powinno do Pani dotrzeć do 31 maja, chyba że wystąpiłaby Pani z wnioskiem o przeniesienie w stan nieczynny. W związku z tym, dzisiaj dyrektor nie ma już możliwości zastosowania art. 20 Karty, bo o nim mówimy.

Typując nauczycieli do zwolnienia, w przypadku częściowej likwidacji szkoły, dyrektor musi opierać się na kryteriach przez siebie opracowanych i stosowanych jednakowo wobec wszystkich nauczycieli. Nie może tu być uznaniowości. Dodam, że podkreśla to szczególnie Sąd Najwyższy w swoich orzeczeniach.

— Chciałbym, żeby Pan potwierdził, iż nauczyciele mianowani mogą składać wniosek o skrócenie stażu do 9 miesięcy, mając np. stopień specjalizacji aż do 2003 r.

— Może sprecyzujemy. Nauczyciele, którzy uzyskali z mocy prawa stopień nauczyciela mianowanego i mają stopnie specjalizacji lub kwalifikacje trenerskie, stopień naukowy doktora lub doktora habilitowanego, ukończone studia podyplomowe zgodne z nauczaniem przedmiotem lub rodzajem prowadzonych zajęć, kwalifikacje do nauczania co najmniej dwóch przedmio-



tów, lub uznany dorobek zawodowy, ale potwierdzony otrzymaniem nagrody ministra, kuratora lub równorzędnej albo medalu Komisji Edukacji Narodowej — mogą złożyć wniosek o skrócenie stażu do 6 kwietnia 2003 r. Dodam tylko, że ujmując rzecz ściślej, chodzi o wniosek o podjęcie postępowania kwalifikacyjnego o awans na stopień nauczyciela dyplomowanego. Termin ten dotyczy także nauczycieli kontraktowych, którzy starają się o skrócenie stażu na nauczyciela mianowanego.

— **Od 1 września jestem na urlopie macierzyńskim. Odbynam staż 1,9-miesięczny. Czy okres urlopu będzie mi wliczony do stażu?**

— Nie. W przypadku nieobecności w pracy z powodu urlopu macierzyńskiego, staż ulega przedłużeniu o czas tego urlopu.

— **Kwalifikacje do nauczania drugiego przedmiotu zdobyłam dokładnie 15**

jednego dnia, aby można było skorzystać z tego uprawnienia. W §4 rozporządzenia ministra edukacji, dotyczącym nagród jubileuszowych, wyraźnie zapisano, że w razie rozwiązania stosunku pracy w związku z przejściem na emeryturę lub rentę inwalidzką, nauczycielowi, któremu do nabycia prawa do nagrody jubileuszowej brakuje mniej niż 12 miesięcy, licząc od dnia rozwiązania stosunku pracy, nagrodę tę wypłaca się w dniu rozwiązania umowy. Panu brakuje pełnych 12 miesięcy, a nie, jak stanowi przepis, mniej niż 12 miesięcy.

— **Po ilu latach nauczyciel ma prawo do dodatku stażowego i czy do stażu wliczają się okresy pracy poniżej pełnego etatu?**

— Nauczycielowi przysługuje dodatek stażowy w wysokości 1 proc. wynagrodzenia zasadniczego za każdy rok pracy, poczynając od czwartego roku zatrudnienia,

na wznowienie tego postępowania kwalifikacyjnego ma Pan czas do 31 sierpnia 2002 r.

— **Dyrektor poinformował mnie, że otrzymam stopień nauczyciela mianowanego, gdyż do końca sierpnia 2000 r. spełniłam wszystkie warunki do mianowania, według starych przepisów. Interesuje mnie, kiedy to nastąpi i kiedy otrzymam podwyżkę wynagrodzenia?**

— Stopień nauczyciela mianowanego otrzyma Pani z mocy prawa z dniem wejścia w życie ustawy czyszczącej. Jak Pani już zapewne wie, prezydent podpisał ją 17 września. Wchodzi ona w życie po upływie 14 dni od jej ogłoszenia. Przyjmując, że będzie opublikowana w Dzienniku Ustaw np. 20 września, ustawa wejdzie w życie w pierwszych dniach października.

Podwyżkę otrzyma Pani więc dopiero od 1 listopada, gdyż w myśl art. 39 Karty

cie nadania stopnia awansu zawodowego. Mam stopień nauczyciela kontraktowego. Do kogo mam się z tym zwrócić?

— Należy wystąpić z wnioskiem do dyrektora szkoły, który jest zobowiązany wydać nowy akt nadania stopnia awansu zawodowego, uwzględniający uzyskany poziom wykształcenia. Nie znaczy to jednak, że otrzyma Pani wyższy stopień awansu, jest to tylko inny, nowy akt nadania.

— **W „Głosie” wyczytałem, że według nowych przepisów umowę o pracę z nauczycielem kontraktowym będzie zawierało się na czas nieokreślony. Nauczyciel ten będzie musiał jednak w ciągu 4 lat uzyskać stopień nauczyciela mianowanego, gdyż w przeciwnym wypadku zostanie zwolniony. Wydaje mi się to nieporozumieniem. Powinno się z nim wówczas nawiązać stosunek pracy na czas określony.**

— Jeżeli nauczyciel kontraktowy w ciągu 4 lat, od dnia zatrudnienia w danej szkole, nie uzyska stopnia nauczyciela mianowanego, musi się rzeczywiście liczyć z tym, że stosunek pracy wygaśnie. Wygaśnięcie umowy następuje z mocy ustawy. I na tym kończy się stosunek pracy. Tak to zapisano w ustawie czyszczącej. Być może Pańskie sugestie w przyszłości zostaną uwzględnione i wówczas umowa przekształci się w umowę na czas określony.

— **Na wniosek nauczyciela, w skład komisji egzaminacyjnych i kwalifikacyjnych wchodzi przedstawiciel związku zawodowego. Jak wiemy członkowie komisji otrzymują wynagrodzenie. Niektórzy koledzy związkowcy do dzisiaj, niestety, nie otrzymali nawet symbolicznej złotówki. Prosiłbym o wyjaśnienie tej sprawy.**

— Ministerstwo Edukacji Narodowej zagwarantowało kwotę w wysokości 150 zł za każdy rozpatrywany wniosek o awans zawodowy na stopień nauczyciela mianowanego lub dyplomowanego. Odpowiednią kwotę przekazuje organowi powołującemu komisję. Przyjęliśmy, jako ministerstwo, że całość tej kwoty przeznaczamy na wynagrodzenie ekspertów. MEN wyszło bowiem z założenia, że tylko oni są powoływani jako osoby fizyczne, pozostali członkowie komisji reprezentują instytucje i to one powinny uregulować zobowiązania z tytułu uczestnictwa w komisji.

Każdy organ powołujący komisję może przyjąć inny sposób wykorzystania tej kwoty i oczywiście może też ją zwiększyć.

— **Pracuję już 38 rok i mam 56 lat. Wydaje mi się, że wciąż jestem w niezłej kondycji, więc wcale nie wybieram się na emeryturę. Na początku września wójt postanowił połączyć klasy i zabrakło trochę godzin. Dyrektor wczoraj zapowiedział mi, że w związku z tą sytuacją odeśle mnie na emeryturę od 1 października.**

— O odesłaniu na emeryturę w ogóle nie powinno być mowy, ponieważ dyrektor może rozwiązać stosunek pracy z nauczycielem dopiero, gdy ten osiągnie wiek emerytalny, czyli 65 lat, zarówno w przypadku kobiet jak i mężczyzn. Co w Pani przypadku nie wchodzi w grę. Ponadto musi to uczynić z końcem roku szkolnego, w którym nauczyciel osiągnął wiek emerytalny, po uprzednim 3-miesięcznym wypowiedzeniu, czyli do 31 maja danego roku.

O likwidacji klas wójt podjął decyzję zbyt późno. Zgodnie z art. 20 Karty w przypadku częściowej likwidacji szkoły rozwiązanie stosunku pracy może nastąpić tylko z końcem roku szkolnego, po uprzednim 3-miesięcznym wypowiedzeniu. Z kolei w stan nieczynny można przenieść nauczyciela tylko na jego wniosek. Tak więc; pracodawca ma zamkniętą drogę do jakiegokolwiek zmiany lub finalizowania stosunku pracy. Jeżeli nie znajdzie dla Pani zajęć, będzie to oznaczało, że do końca roku szkolnego, czyli do 31 sierpnia 2002 r., pozostanie Pani w zatrudnieniu, oczywiście z pełnym wynagrodzeniem.

Przygotowała i opracowała  
**TERESA KONARSKA**

# DO MINISTRA

czerwca 2000 r. i wówczas zwróciłam się o skrócenie stażu do 9 miesięcy. Dyrektor stwierdził, że prawo do skrócenia stażu mają tylko ci nauczyciele mianowani, którzy kwalifikacje do nauczania drugiego przedmiotu mieli już w dniu wejścia w życie ustawy. Jestem zdziwiona tą decyzją, ponieważ słyszałam i czytałam, między innymi w „Głosie”, że o skrócenie stażu mogą się starać także ci nauczyciele, którzy np. ukończyli studia podyplomowe czy, tak jak ja, uzyskali kwalifikacje do drugiego przedmiotu po dacie wejścia w życie ustawy z 2000 r., nie później jednak niż do 6 kwietnia 2002 r., a teraz podobno do 2003 r. Nie proszę o informację na ten temat, ale o zajęcie oficjalnego stanowiska MEN w tej sprawie i przekazanie go za pośrednictwem „Głosu”.

— Nasze stanowisko w tej sprawie jest jednoznaczne. Przepisy przejściowe do Karty Nauczyciela dotyczą stanu na dzień 6 kwietnia 2000 r. Oznacza to, że warunki, które rozstrzygają o możliwości skorzystania przez nauczyciela z tych regulacji powinny być spełnione najpóźniej tego dnia. A więc o skrócenie stażu mogłaby się Pani ubiegać tylko wówczas, gdy kwalifikacje do nauczania drugiego przedmiotu otrzymała nie później niż 6 kwietnia.

— **W 1998 r. przeszłam na emeryturę, ale nie rozwiązałam stosunku pracy i nadal byłam zatrudniona w tej samej szkole. W lipcu 2000 r. musiałam rozwiązać umowę, gdyż w przeciwnym wypadku moja emerytura została zawieszona. Po czym znów podjęłam pracę, ale teraz, niestety, w związku z likwidacją niektórych klas dyrektor rozwiązał ze mną umowę z art. 20. Czy mam prawo do 6-miesięcznej odprawy? I drugie pytanie, czy powinnam ubiegać się także o odprawę emerytalną?**

— Ma Pani prawo do 6-miesięcznej odprawy w związku z rozwiązaniem umowy. Niestety, nie przysługuje Pani prawo do odprawy emerytalnej. Uprawnione do niej są tylko osoby, które odchodzą na emeryturę rozwiązując stosunek pracy. Pani tego nie uczyniła. Sprawę tę reguluje art. 92 Kodeksu pracy.

— **Dokładnie 31 sierpnia tego roku upłynęły 34 lata mojej pracy i z tym dniem rozwiązałam stosunek pracy przechodząc na emeryturę. Czy mam prawo do nagrody jubileuszowej za 35 lat pracy? Ponoć tym, którym do nabycia nagrody jubileuszowej brakuje 12 miesięcy, licząc od dnia rozwiązania stosunku pracy, nagrodę tę się wypłaca.**

— Przykro mi bardzo, ale niestety w pańskim przypadku zabraknie dosłownie

nie więcej jednak niż 20 proc. Do stażu wlicza się wszystkie okresy poprzedniej pracy. Reguluje to art. 30 Karty Nauczyciela.

— **Pracuję w przedszkolu. Od 1 września 1999 r. do 31 sierpnia 2000 r. byłam na urlopie dla poratowania zdrowia. Czy za rok ubiegły przysługuje mi ekwiwalent za niewykorzystany urlop?**

— Ekwiwalent pieniężny za niewykorzystany urlop przysługuje tylko w sytuacjach określonych przez art. 66 ust. 2 Karty Nauczyciela, a więc z powodu rozwiązania lub wygaśnięcia stosunku pracy i powołania do służby wojskowej. Pani ma prawo do 35 dni urlopu za rok 2000.

— **Mam doktorat i drugi stopień specjalizacji. Okazało się, że po uzyskaniu stopnia nauczyciela dyplomowanego nie mam już prawa do dodatków z tego tytułu. Efekt jest taki, że otrzymałam 16 zł podwyżki.**

— W momencie awansowania traci Pan uprawnienie do tych dodatków. Proszę jednak pamiętać, że one traciłyby na wartości, albowiem nie są już waloryzowane. Awansując ma Pan szansę w przyszłości na znacznie wyższą podwyżkę niż wartość tychże dodatków.

— **Dzwonię ze specjalnego ośrodka szkolno-wychowawczego, w którym mamy szkołę i internat. Nauczyciel tej szkoły został dyrektorem ośrodka. Czy ma prawo do urlopu w takim wymiarze jak nauczyciele szkoły, czy jak inni pracownicy ośrodka?**

— Funkcję dyrektora powierzono nauczycielowi z tej szkoły, a więc ma on prawo do urlopu, tak jak pozostali nauczyciele tejże szkoły.

— **Czy jedna osoba może być opiekunem stażu dwóch nauczycieli?**

— Karta Nauczyciela nie stawia tu żadnych ograniczeń. Jeżeli więc dyrektor powierzy jednemu z nauczycieli funkcję opiekuna stażu dwóch kolegów, nie łamie przepisów.

— **Czekałem na przepis, który pozwoli mi dokończyć postępowanie kwalifikacyjne na drugi stopień specjalizacji zawodowej, które wszcząłem w 1999 r. Wiem, że muszę wystąpić z wnioskiem o dokończenie tego postępowania, ale poinformowano mnie, że mogę to zrobić dopiero wówczas, gdy minister określi w drodze rozporządzenia sposób i warunki prowadzenia tego postępowania. Chciałbym się dowiedzieć, czy to rozporządzenie już jest?**

— Niestety, rozporządzenie jeszcze nie zostało wydane, ale proszę się nie niepoko-

zmiana wysokości wynagrodzenia w związku z uzyskaniem stopnia awansu następuje z pierwszym dniem najbliższego miesiąca. Natomiast, jeżeli awans byłby przyznany pierwszego danego miesiąca, podwyżka jest przyznana w tym miesiącu kalendarzowym.

— **Należę do grona nauczycieli, którzy otrzymaliby mianowane, gdyby go nie zniesiono w 2000 r. Dowiedziałem się, że teraz otrzymałbym stopień nauczyciela mianowanego, ale pracuję w wymiarze niższym niż 1/2 etatu. Co w tej sytuacji mam robić?**

— Ci, którzy do 31 sierpnia 2000 r. spełniali wszystkie warunki do mianowania, otrzymają z mocy prawa stopień nauczyciela mianowanego, jeżeli w dniu wejścia w życie ustawy czyszczącej są zatrudnieni w wymiarze co najmniej 1/2 obowiązkowego wymiaru zajęć. To jest zapis ustawowy i nie można go zmienić.

— **Według nowych przepisów wszyscy nauczyciel rozpoczynają staż z początkiem roku szkolnego. A co się dzieje z tymi, którzy podpiszą umowę np. od 1 października?**

— Nauczyciel rozpoczyna staż z początkiem roku szkolnego, nie później jednak niż w ciągu 14 dni od daty rozpoczęcia zajęć. Wydaje mi się, że jest to istotne uściślenie. Te osoby, które nawiążą stosunek pracy, tak jak Pan 1 października, nie mają już szans na rozpoczęcie stażu w tym roku szkolnym.

— **W Karcie bardzo ładnie zapisano, że dyrektorzy szkół, którzy od dnia nadania im stopnia nauczyciela mianowanego mają nieprzerwany okres pracy wynoszący co najmniej 2 lata i 9 miesięcy i legitymują się dobrą pracą, mogą złożyć wniosek o postępowanie kwalifikacyjne na nauczyciela dyplomowanego, czyli darowany jest im staż. A co się dzieje z nauczycielami, którzy w międzyczasie przestali zajmować stanowisko dyrektora? Czy ten okres pracy, od momentu uzyskania stopnia nauczyciela mianowanego, np. rok, do czasu zaprzestania funkcji dyrektora, wlicza się do stażu awansowego?**

— Dyrektorom, którzy przestaną pełnić funkcję, do stażu wymaganego do uzyskania kolejnego stopnia awansu zalicza się okres zajmowania stanowiska. Także tym dyrektorom, którzy dopiero obejmą stanowisko do stażu awansowego wlicza się okres już odbytego stażu, nazwijmy go nauczycielskim.

— **W czerwcu uzyskałam magistra i chciałabym ten fakt skorygować w ak-**



## POTRĄCENIA Z WYNAGRODZENIA

Prowadzę księgowość w zespole szkół. Ostatnio została zwolniona pracownica, która dokonała nadużyć finansowych. Oprócz tego okazało się, że zaciągnęła także pożyczki wśród pracowników zespołu, których nie spłaciła. Pracownicy zwrócili się do pracodawcy z prośbą o potrącenie z jej wynagrodzenia ich należności i przekazanie im akonto niespłaconych pożyczek. Czy pracodawca może tak potrącić? (W.K. Zambrów)

Nie. Jak wynika z art. 87 Kodeksu pracy, pracodawca może zmniejszyć w ustalonej części wynagrodzenie pracownika przypadające do wypłaty. Jednak w tym wypadku pracodawca realizuje ciężący na nim obowiązek prawny lub własne uprawnienia w celu zaspokojenia określonych wierzytelności. Należy jednak pamiętać, że tych potrąceń może dokonać w sytuacjach enumeratywnie wymienionych tym przepisem. Dobrowolnych potrąceń może dokonać wyłącznie za zgodą pracownika wyrażoną na piśmie — art. 91 K.p. Tak więc potrąceniom dobrowolnym mogą podlegać kwoty, do których pracownik jest już zobowiązany. Nie może więc wyrazić zgody na potrącenie ewentualnych długów przyszłych, a więc nieważne byłoby oświadczenie pracownika, że zgadza się na potrącenie z wynagrodzenia za pracę odszkodowania z tytułu niedoboru w powierzonym mu mieniu, jeżeli taki niedobór powstanie. Dlatego też pracodawca nie może potrącać innych należności niż przewidziane w art. 87 i 91 Kodeksu pracy. Jeżeli pracodawca dokona potrąceń innych należności, pracownikowi przysługuje roszczenie o wypłatę potrąconej należności wraz z odsetkami za okres opóźnienia. Dokonanie bezpodstawnego potrącenia stanowi ponadto wykroczenie przeciwko prawom pracownika i pracodawca może być ukarany karą grzywny.

Reasumując: pracodawca nie może dokonać potrąceń należności, o które zwrócili się pracownicy będący wierzycielami zwolnionej z pracy pracownicy. Swoich roszczeń będą oni mogli dochodzić na drodze sądowej.

## OCHRONA STOSUNKU PRACY

Jestem dyrektorem szkoły podstawowej. Osobie zatrudnionej na stanowisku administracyjnym na czas nieokreślony i jednocześnie pobierającej emeryturę, ze względu na zmiany organizacyjne, chciałbym wręczyć wypowiedzenie. Dowiedziałem się jednak, że jest ona członkiem komisji rewizyjnej zarządu zakładowej organizacji związkowej. Czy istnieje możliwość wypowiedzenia w tym przypadku umowy o pracę? (G.L. Olsztynek)

Bez zgody zarządu zakładowej organizacji związkowej nie można ani wypowiedzieć, ani rozwiązać stosunku pracy osobie pełniącej funkcje w zarządzie zakładowej organizacji związkowej, jak też w komisji rewizyjnej tego zarządu w czasie trwania mandatu i w ciągu roku po jego wygaśnięciu.

Ochrona stosunku pracy tej grupy pracowników wynika z art. 32 ust. 1 ustawy o związkach zawodowych. Należy pamiętać, że w okresie ochronnym nie ma jakichkolwiek podstaw do jej wyłączenia — nawet osiągnięcie wieku emerytalnego czy, jak w przedstawionym przypadku, równoczesne świadczenie pracy i pobieranie świadczenia emerytalnego. Ochrona ta dotyczy również wypowiedzenia warunków pracy lub płacy, czyli tzw. wypowiedzenia zmieniającego na podstawie art. 42 Kodeksu pracy.

## ZASIŁEK PRZEDEMERYTALNY A NAGRODA JUBILEUSZOWA

W wyniku zmian organizacyjnych dyrektor szkoły wypowiedział mi umowę o pracę. Staż uprawniał mnie do skorzystania z prawa do zasiłku przedemerytalnego. W dniu rozwiązania umowy o pracę do nabycia prawa do nagrody jubileuszowej brakowało mi 6 miesięcy. Czy pracodawca powinien mi wypłacić tę nagrodę? (D.R. Konin)

Nie. Nagroda jubileuszowa nie jest świadczeniem powszechnym. Zależy od tego, czy u danego pracodawcy zasady wynagradzania przewidują takie świadczenia. Generalnie przepisy płacowe, które przewidują inne świadczenia wynikające ze stosunku pracy, do których zalicza się między innymi nagrody

jubileuszowe, ustalają, że pracownik nabywa do niej prawo w dniu upływu okresu określonego tymi przepisami.

Jedynym wyjątkiem od tej zasady jest sytuacja, gdy rozwiązanie stosunku pracy następuje z powodu przejścia pracownika na emeryturę lub rentę i do dnia nabycia prawa do nagrody jubileuszowej brakuje mniej niż 12 miesięcy. Wówczas nagrodę tę wypłaca się w dniu rozwiązania stosunku pracy. W przedstawionej sytuacji rozwiązanie stosunku pracy nastąpiło z przyczyn leżących po stronie pracodawcy, a Pan skorzystał z zasiłku przedemerytalnego wypłacanego na podstawie ustawy o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu. Zasiłek przedemerytalny nie jest równoznaczny z emeryturą. Otrzymują go osoby, spełniające warunki do uzyskania statusu bezrobotnego. Natomiast bezrobotnym jest osoba, która nie nabyła prawa do świadczenia emerytalno-rentowego.

Powyższe stanowisko zostało również potwierdzone przez Sąd Najwyższy w uchwale z 13 maja 1998 r. sygn. III ZP 10/98.

## KONKURS NA DYREKTORA

Jestem nauczycielem gimnazjum. W tym roku w naszej placówce został przeprowadzony konkurs na dyrektora, w którym uczestniczyłem. Niestety, na stanowisko dyrektora został wybrany inny kandydat. Uważam, że w całej procedurze wystąpiły nieprawidłowości. Chciałbym zakwestionować wyniki konkursu. Czy powinienem to uczynić w trybie administracyjnym, czy przed sądem pracy? (U.K. Wilczkowiec)

Odpowiedzi na Pana pytanie należy szukać w orzecznictwie Sądu Najwyższego. Otóż Sąd Najwyższy w postanowieniu wydanym na skutek wniesionej rewizji nadzwyczajnej przez rzecznika praw obywatelskich od postanowienia Naczelnego Sądu Administracyjnego orzekł, że zainteresowany wynikiem konkursu na dyrektora szkoły może kwestionować prawidłowość jego przeprowadzenia, jednak nie w trybie administracyjnym, ale przed sądem pracy. Może także się domagać ustalenia przez sąd pracy, że konkurs został przeprowadzony w sposób naruszający prawo i jest nieważny. W uzasadnieniu do postanowienia Sąd Najwyższy stwierdził, że jest to sprawa z zakresu prawa pracy, tak więc jej rozstrzygnięcie należy do sądu powszechnego. Sąd zwrócił także uwagę na fakt, iż czynności zmierzające do wyłonienia jednego kandydata poprzedzające nawiązanie stosunku pracy są czynnościami z zakresu prawa pracy, ponieważ jest związany z powstaniem stosunku pracy. Oznacza to, że odrzucony uczestnik ma prawo zwrócić się do sądu pracy z wnioskiem o ustalenie, czy konkurs został przeprowadzony z naruszeniem prawa, a tym samym jest nieważny.

Uznano, że droga dochodzenia praw przed sądem pracy daje osobie zainteresowanej pełniejszą ochronę niż postępowanie przed sądem administracyjnym. Sąd administracyjny bada wyłącznie, czy nie zostało naruszone prawo. Natomiast sąd pracy jest zobowiązany przeprowadzić postępowanie dowodowe, ustosunkowując się do wszystkich zgłoszonych argumentów. Sąd Najwyższy podkreślił także, iż otwarcie drogi sądowej pozwoli na wyeliminowanie praktyk przeprowadzania konkursu, które w istocie stanowią zasłonę do załatwiania prywatnych interesów różnych grup. Postanowienie zostało wydane pod sygn. III RN 123/00.

## BRUTTO CZY NETTO

Jestem zatrudniona w szkole. Z uwagi na to, że pracodawca opóźnia się z wypłatą wynagrodzenia, wystąpiłam do sądu pracy z pozwem. Chciałabym się dowiedzieć, czy w przypadku pozytywnego dla mnie orzeczenia sądu, czy wynagrodzenie będzie brutto czy netto? (W.L. Wronki)

Dotychczasowe orzecznictwo w przedstawionej sprawie nie było jednoznaczne. Dlatego Sąd Najwyższy w uchwale z 7 sierpnia 2001 r. sygn. III ZP 15/00 jednoznacznie rozstrzygnął, że sąd, który w wydanym wyroku przyznaje pracownikowi wynagrodzenie za pracę, nie dokonuje odliczeń zaliczek na podatek dochodowy od osób fizycznych i składek na ubezpieczenia społeczne, a to oznacza, że zasądza wynagrodzenie w kwocie brutto.

Jak zauważył Sąd w uzasadnieniu, wynagrodzenie jest częścią treści stosunku pracy

# PYTAJ! NA TEJ STRONIE ZNAJDZIESZ ODPOWIEDŹ

STAŁY DYŻUR — WTOREK, GODZ. 11<sup>30</sup>-14<sup>30</sup>, TEL. (0-22) 827-66-30

i wynika z umowy, jak też z przepisów płacowych i jest to wynagrodzenie bez potrąceń. W prawie pracy nie występuje kategoria wynagrodzenia netto. Wprawdzie w art. 87 Kodeksu pracy są przewidziane potrącenia należności, to jednak nie zmienia to faktu, że wynagrodzenie, które należy się pracownikowi od pracodawcy, jest wynagrodzeniem brutto.

## ODWOŁANIE PRACOWNIKA Z URLOPU

Jestem pracownikiem szkoły, nie będącym nauczycielem. W sierpniu przebywałem na urlopie wypoczynkowym, z którego zostałem odwołany. Czy byłem zobowiązany do przerwania urlopu? Jeżeli bym go nie przerwał, to jakie mogłoby to wywołać skutki? (T.K. Krotoszyn)

Prawo do urlopu wypoczynkowego gwarantuje nam zarówno Konstytucja, jak też Kodeks pracy. Zdarzają się jednak takie sytuacje, że pracownik, mimo udzielonego mu urlopu, nie będzie mógł go wykorzystać, ponieważ pracodawca ma prawo odwołać go z urlopu.

Jednak aby pracodawca mógł skorzystać z tego prawa, muszą zaistnieć w zakładzie okoliczności nieprzewidziane w chwili udzielania pracownikowi urlopu. Ponadto, obecność pracownika w zakładzie musi być niezbędna. W tej sytuacji obowiązkiem pracownika jest przerwanie urlopu wypoczynkowego i zgłoszenie się do pracy. Niezgłoszenie się do pracy może być przez pracodawcę uznane za ciężkie naruszenie podstawowych obowiązków pracowniczych, co w rezultacie może spowodować rozwiązanie umowy o pracę bez wypowiedzenia z winy pracownika. Odwołanemu z urlopu wypoczynkowego pracownikowi pracodawca powinien zwrócić wszelkie koszty poniesione przez pracownika w związku z odwołaniem. Odnosi się to do wydatków typu: koszty podróży, koszty opłaconego pobytu w domu wczasowym (kwaterze prywatnej), koszty wyżywienia — jeżeli nie podlegają zwrotowi. Gdy pracownik nie zdążył jeszcze wyjechać, zwrotowi będą podlegały np.: koszty wykupionej wycieczki zagranicznej, zaliczka wpłacona celem zarezerwowania miejsca w domu wczasowym czy kwaterze prywatnej. Pracodawca natomiast nie zwraca kosztów

zakupu np.: sprzętu turystycznego, odzieży czy żywności.

## ŚWIADCZENIE URLOPOWE

Uczę w gimnazjum. Chciałabym się dowiedzieć, czy od wypłaconego świadczenia urlopowego pracodawca powinien mi potrącić składki na ubezpieczenia społeczne i ubezpieczenie zdrowotne? (G.K. Mława)

Od wypłaconego świadczenia urlopowego nie potrąca się zarówno składek na ubezpieczenia społeczne, jak też na ubezpieczenie zdrowotne. Jak wynika z ustawy z 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (Dz.U. nr 137, poz. 887 ze zm.), podstawę wymiaru składek na ubezpieczenia społeczne pracowników stanowi przychód, w rozumieniu przepisów o podatku dochodowym od osób fizycznych, osiągnięty w ramach stosunku pracy. Wprawdzie wśród wyłączeń nie ma świadczenia urlopowego wypłaconego na podstawie art. 53 ust. 1 ustawy Karta Nauczyciela, to zgodnie ze stanowiskiem zajętym przez Ministerstwo Pracy i Polityki Socjalnej, świadczenie to nie stanowi podstawy wymiaru składek na ubezpieczenia społeczne i w konsekwencji na ubezpieczenie zdrowotne. Zdaniem ministerstwa, wyłączenie to wynika z charakteru tego świadczenia oraz jego finansowania z odpisu na zakładowy fundusz świadczeń socjalnych.

## CZY WYPŁAĆ ODPRAWĘ

31 sierpnia uległa likwidacji placówka, w której byłem zatrudniona na czas określony od 1 września 2000 r. do 31 sierpnia 2001 r. Chciałabym się dowiedzieć, czy pracodawca powinien mi wypłacić odprawę pieniężną? (F.G. Siemianowice)

Nie. Odprawa pieniężna przysługuje bowiem pracownikom, z którymi został rozwiązany stosunek pracy w trybie zwolnień grupowych, indywidualnych czy w przypadku likwidacji pracodawcy. W Pani przypadku przyczyną rozwiązania umowy o pracę nie była likwidacja pracodawcy, lecz upływ czasu, na jaki została zawarta umowa o pracę. Odprawa taka przysługiwałaby Pani, gdyby umowa terminowa została rozwiązana przed upływem terminu, a podstawą jej rozwiązania byłaby likwidacja pracodawcy.

## SZACH KRÓLOWI

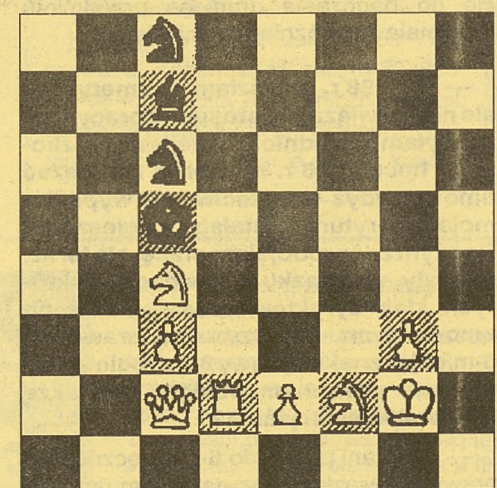
pod redakcją  
BOGDANA KUSIŃSKIEGO

Zadanie nr 38

MAT W CZTERECH POSUNIĘCIACH

Białe: Kg2, Hc2, Wd2, Sc4, Sf2, c3, e2, g3  
Czarne: Kc5, Sc6, Sc8, Gc7

Rozwiązanie zadania prosimy nadsyłać w terminie 14-dniowym pod adresem redakcji.



## ROZWIĄZANIE ZADAŃ SZACHOWYCH

Rozwiązanie zad. nr 22

1. Gf6 d4 2. Se2!! a1H 3. Sc1! Ha5! 4. Gd4! Kd4: 5. Sb3 z wygraną

Rozwiązanie zad. nr 23

1. Se4-d6!

Rozwiązanie zad. nr 24

1. Gb1! b2 2. Wa2 b3 3. Wa3 b4 4. Wa4 b5 5. Wa5 b6 6. Ge4 mat

Rozwiązanie zad. nr 25

1. Gd7! h2 2. Gc6+ Kg1 3. Gh1! Kh1: 4. Kf2! remis (4.Kf1? Sf3 5. Kf2 Sd2 z przegrana)

Rozwiązanie zad. nr 26

1. Wc2 Gf7 2. Wc3! Gb3 3. ab3: mat  
1. ... d5 2. Sc5+ Kb4 3. a3 mat

Za prawidłowe rozwiązania nagrody wylosowali: za zad. nr 22 — Zbigniew Lasota z Legnicy, za zad. nr 23 — Antoni Górka z Myślenic, za zad. nr 24 — Zbigniew Brzozowski z Ruśca, za zad. nr 25 — Zbigniew Głogowski z Lublina, za zad. nr 26 — Jan Witkowski z Zakopanego. Gratulujemy!